



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH



WIELKODUSZNA
POLSKA

W całym kraju działa wiele wspaniałych inicjatyw i organizacji.

Nie mamy ambicji, by opisać je wszystkie. Opowiemy tylko o tych, których spotkaliśmy jeżdżąc po kraju w ramach programu spotkań regionalnych Rzecznika Praw Obywatelskich (od 2015 r. Adam Bodnar odwiedził 160 miejscowości). Działają lokalnie i być może nigdy o nich nie słyszeliście.

A to przykłady aktywności społecznej, która warta jest wsparcia i naśladowania

To Polska, z której zawsze możemy myć dumni.

WIELKODUSZNA POLSKA

Indeks miejscowości

- B**
Bałtów 32
Biała Podlaska 29
Bogatynia 50
Bydgoszcz 52
Bytom 42
- C**
Chełm 22
Cieszyn 67
Czarnowo 37
Częstochowa 16, 35
- D**
Długie k. Strzelec Krajeńskich 65
- G**
Gdańsk 7, 17, 41
Gorzów Wlkp. 65
Gromadzice 25
Gryfino 37
- J**
Jarosław 11
- K**
Kielce 30
Klucze 61
Konin 69
Koszalin 63
Kościerzyna 42
Kraków 42, 56, 58
Krotoszyn 44
- L**
Lubaczów 9
- ł**
Łowicz 39
- O**
Ostrowiec Świętokrzyski 33
Ostrowina 45
Oświęcim 66
- P**
Poznań 42, 43, 71
- R**
Radom 68
- S**
Słupsk 64
Stalowa Wola 31
Stemplewo 26
Szczecin 38
Szczecinek 18
- T**
Tczew 40
Teremiski 27
Toruń 51
- W**
Wałcz 19
Warszawa 15, 20, 73
Wieliczka 54
Wieluń 24
Wieruszów 21
Wrocław 46
- Z**
Zamość 22
Zduny 44
Zgorzelec 48

Spis treści

Karta Powinności Człowieka	7
Lubaczowska Rada Seniorów - jak radzić sobie z kłopotami jesieni życia	9
Koło Polskiego Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną w Jarosławiu - Godność, równość i wolność.	11
Warszawscy licealiści i licealistki spotykają się z czeczeńskimi dziećmi i ich matkami	15
Centrum Aktywności Obywatelskiej w Częstochowie	16
Fundacja „Machina Zmian” z Gdańska – uniwersalne projektowanie przestrzeni wspólnej	17
Projekt Starszy Brat, Starsza Siostra w Szczecinku	18
Środowiskowy Dom Pomocy Społecznej w Wałczu	19
Centrum Pomocy Dzieciom w Warszawie	20
Stowarzyszenie Integracyjnym Klub Otwartych Serc w Wieruszowie	21
Klub 25+ w Chełmie – miejsce dla osób dorosłych z niepełnosprawnością znaczną	22
Stowarzyszenie Integracyjne „Tacy Sami” w Wieluniu	24
Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Gromadczicach - Troska, akceptacja i poczucie bezpieczeństwa	25
Zespół Placówek Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych w Stemplewie	26
Fundacja Edukacyjna Jacka Kuronia i Obóz dla Puszczy w Teremiskach	27
Stowarzyszenie Pomocy Młodzieży i Dzieciom Autystycznym oraz Młodzieży i Dzieciom o Pokrewnych zaburzeniach „WSPÓLNY ŚWIAT” w Białej Podlaskiej	29
Teatr Zbożowy Fundacji Studio TM w Kielcach	30
Ochronka im. św. Brata Alberta w Stalowej Woli	31
Lokalna Grupa Działania „Krzemienny Krąg” Bałtów: jak organizacje pozarządowe potrafią zmienić region	32
Świętokrzyski Bank Żywności w Ostrowcu Świętokrzyskim	33
Zakład Aktywności Zawodowej w Stykowie i Kałkowie	34
„Jasne, że Częstochowa”. Podmioty ekonomii społecznej w Częstochowie	35
Fundacja Chrześcijańska Adullam w Częstochowie	36
Dom Pomocy Społecznej w Czarnowie. Teatr Bomba Bomba z Gryfina	37
Punkt Konsultacyjno-Diagnostyczny HIV/AIDS w Szczecinie - Profilaktyka HIV/AIDS	38
Stowarzyszenie Rehabilitacyjno-Edukacyjne „Karino” koło Łowicza	39
Fundacja Pokolenia w Tczewie. Wsparcie młodych w kryzysach i kłopotach	40
Stowarzyszenie Rodzin Pelikan w Gdańsku – pomoc dziecku, którego rodzice się rozwodzą	41
Wspólnota Burego Misia w Kościerzynie.	
Nowoczesne formy wsparcia osób z niepełnosprawnością	42
Centrum Inicjatyw Rodziny w Poznaniu	43
Ośrodek Interwencji Kryzysowej PCPR w Krotoszynie: dla ofiar – skuteczna pomoc, dla sprawców – terapia.	44
Dom Pomocy Społecznej w Ostrowinie	45
Fundacja Dom Pokoju we Wrocławiu	46
Ośrodek Socjoterapeutyczny im. Janusza Korczaka w Zgorzelcu. Wsparcia dla dzieci i młodzieży w sytuacjach kryzysowych	48
Silne Kobiety Bogatyni	50
Stowarzyszenie Profilaktyki i Resocjalizacji „Mateusz” – Wspieranie w powrocie do życia po odbyciu kary więzienia	51
Pomorsko-Kujawski Klub Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących „Łuczniczka”	52
Spółdzielnia Socjalna „Okno na Świat” w Słopnicach – Opieka nad dziećmi i osobami starszymi, praca dla matek	53
Środowiskowy Dom Samopomocy w Wieliczce – dzienny ośrodek wsparcia dla osób z doświadczeniem choroby psychicznej	54
Małopolskie Stowarzyszenie Probacja. Dom dla mężczyzn wychodzących z więzienia	56
Stowarzyszenie Rodzin „Zdrowie Psychiczne” – Pensjonat „u Pana Cogito” w Krakowie. Zakład Aktywności	

Zawodowej Praca dla osób po kryzysach	58
Centrum Wsparcia Osób Starszych w Miechowie	59
Spółdzielnia Socjalna „OPOKA” w Kluczach. Praca dla osób z niepełnosprawnościami i długotrwale bezrobotnych	61
Środkowopomorskie Centrum Zdrowia Psychicznego MEDiSON w Koszalinie	63
Centrum Inicjatyw Obywatelskich „Człowiek, Inspiracja, Odpowiedzialność” w Słupsku	64
Gorzowskie imperium miłosierdzia - 20 lat mikromodelu pomocy społecznej realizowanego na rzecz wyrównywania poziomu życia mieszkańców Gorzowa i północnej części województwa lubuskiego	65
Oświęcimskie Forum Praw Człowieka	66
Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej Być Razem w Cieszynie	67
Przedsiębiorstwo Społeczne „Gospoda Jaskółeczka” w Radomiu. Gospoda ze szlachetną misją pomocy	68
Centrum Organizacji Pozarządowych w Koninie – pomysł dla miasta i tych, którym los odebrał sprawność	69
Relacja rzecznika Adama Bodnara z Poznania: spotkałem Wielkoduszną Wielkopolskę	71

Karta Powinności Człowieka

- **Karta Powinności Człowieka została podpisana w Gdańsku w 2000 roku z okazji 50-cio lecia podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.**
- **Jest dokument, który mówi o tym, że mamy nie tylko prawa, ale i powinności wobec wspólnoty – obywatelskiej, państwowej, lokalnej. Przypominamy go także dlatego, że pracował nad nim zamordowany w czasie Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy prezydent Gdańska Paweł Adamowicz był**

Zgromadzeni w Gdańsku, miejscu szczególnym, doświadczonym przez historię, miejscu, w którym zaczynały się kataklizmy i kończyły totalitaryzmy, czujemy się wezwani do zabrania głosu w sprawie powinności człowieka.

Naszym zobowiązaniem jest troska o to, aby w żadnym miejscu świata nie trwały i nie odradzały się systemy totalitarne.

Preambuła

Osoba ludzka, niezależnie od wieku, płci, rasy i wyznania, jest podmiotem zarówno praw, jak i powinności.

Niezbywalne prawa każdego człowieka domagają się ich respektowania przez innych ludzi.

Nakłada to na nas określone zobowiązania i odpowiedzialność za losy świata.

Powinności sformułowane jako kodeks etyczny, wspólny dla całej społeczności globu, nie przymuszają żadnego człowieka do ich wypełniania, lecz są impulsem moralnym odwołującym, do poczucia solidarności ze wszystkim, co współtworzy dobro tego świata.

Solidarność jest postawą fundamentalną w tworzeniu lepszego ładu na ziemi, gdyż stanowi wewnętrzny imperatyw działania na rzecz innych, mobilizuje do umiaru i samoograniczenia oraz otwiera na dobro wspólne.

Odpowiedzialność za dobro wspólne

Każdy człowiek powinien w miarę swoich możliwości uczestniczyć w kształtowaniu środowiska społecznego, szanując godność, wolność i rozumność wszystkich ludzi.

Szacunek dla godności każdej osoby ludzkiej jest podstawą takiego ładu społecznego, który zapewni warunki wewnętrznego rozwoju wszystkich.

Każdy powinien dążyć do zapewnienia jak największej liczbie ludzi możliwie największego pola indywidualnej wolności i odpowiedzialności.

Wysiłek rozumnego tworzenia ładu społecznego przez powierzenie funkcji społecznych odpowiednim osobom jest jedna z podstawowych powinności ludzkich.

Respektowanie sprawiedliwości

Naczelną zasadą, którą trzeba respektować w dziedzinie sprawiedliwości jest: Oddaj każdemu, co mu się należy.

Nikt nie powinien wyzyskiwać pracy innego człowieka, przysparzając mu trudów, które nie wynikają z samej jej natury.

Powinnością wynikającą z poczucia sprawiedliwości jest przeciwstawianie się wszelkim formom korupcji materialnej i politycznej.

Obojętność wobec krzywdy dziejącej się człowiekowi w naszej przytomności jest zaniedbaniem naruszającym powinność solidarności.

Dążenie do poznania i działania w imię prawdy

Podstawową powinnością każdego człowieka wobec siebie jest troska o własne sumienie, które jako naturalny zmysł etyczny- decyduje o wewnętrznym przekonaniu do działania zgodnego z prawdą.

Żadne zewnętrzne kodeksy nie są tak zobowiązujące jak własne sumienie.

W życiu społeczeństw destrukcyjną rolę odgrywają uprzedzenia ideologiczne, rasowe i religijne.

Powinnością każdego człowieka jest dążenie do przewyższania ich przez odkrywanie prawdy w rzetelnym dialogu.

Naukowcy, pedagodzy i artyści są szczególnie odpowiedzialni za obecność prawdy, dobra i piękna w życiu publicznym.

Prawem ich jest zewnętrzna wolność badań i poszukiwań twórczych, a powinnością wyznaczenie sobie wewnętrznej granicy w tym zakresie.

Odpowiedzialność za słowo

Wolność słowa, swobodny dostęp do mediów i prawo publikacji poglądów zobowiązują do prawdomówności.

Kryterium doboru informacji w międzyludzkim komunikowaniu się powinna być prawda, a nie atrakcyjność medialna, polityczna lub komercyjna.

Sfera prywatności związana z godnością osoby i tajemnice zawodowe powinny być respektowane w życiu publicznym.

Granicą wolności słowa, wytyczona przez sumienie, jest dobre imię innych.

Szacunek dla życia i natury

Podstawową powinnością wszystkich ludzi jest służba życiu, umacnianie, pomnażanie i doskonalenie wszystkich naturalnych jego form.

Każda ingerencja w sferę życia powinna być nacechowana respektem wobec jego sakralności.

Umiarkowane i roztropne korzystanie z dóbr natury, respektujące prawo przyszłych pokoleń, jest podstawową powinnością wszystkich ludzi.

Prawo człowieka do własności i możliwość pomnażania dóbr nie powinny zamykać go w wąsko pojętym interesie własnym.

Powinnością wszystkich jest dążenie do solidarnych rozwiązań globalnych, skutecznie likwidujących skrajne dysproporcje.

Rodzina

Powinnością ojca i matki jest nie tylko przekazanie życia i dbanie o jego rozwój od chwili poczęcia, ale także podtrzymywanie rodzinnych godności i odpowiedzialności za losy narodu, grupy etnicznej oraz całej rodziny ludzkiej.

Odpowiedzialności za etos rodziny spoczywa na wszystkich tworzących ją pokoleniach.

Solidarny wysiłek dla dobra rodziny jest najlepszym gwarantem jej trwałości.

Szczególne troski powinno się otaczać nie tylko dziećmi i ludźmi w podeszłym wieku, ale i tych, którzy potrzebują pomocy w związku z okresami przetomowymi w ich życiu, kryzysami życiowymi bądź utratą sprawności.

Wzywamy zatem wszystkich w tym roku Wielkiego Jubileuszu, który dla chrześcijan jest czasem szczególnej radości i wysiłku, a dla ludzi dobrej woli na całym świecie może być symbolicznym progiem przetomu ku lepszemu, aby podjęli trud tworzenia dobra wspólnego w duchu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i tego kodeksu powinności, który podpisujemy w Gdańsku dnia drugiego września roku dwutysięcznego.

(<http://www.areopag.pl/art.php?rok=karta>)

Lubaczowska Rada Seniorów - jak radzić sobie z kłopotami jesieni życia

data: 2019-01-09

- **Rada Seniorów w Lubaczowie nie ogranicza się do kontaktów z seniorami – współpracuje z młodymi i ludźmi w średnim wieku**
- **Zna potrzeby mieszkańców. Rozumie, że praw seniorów nie będzie, jeśli nie zadbamy o prawa młodych**
- **Ale młodzi muszą też zadbać o prawa starszych – zwłaszcza tam, gdzie internet, nowe technologie i nowe formy sprzedaży oraz usług finansowych rodzą dla seniorów kłopoty**

13-tysięczny Lubaczów jest laureatem III edycji Złotej Księgi Dobrych Praktyk na rzecz Społecznego Uczestnictwa Osób Starszych Rzecznika Praw Obywatelskich jako „Miasto z sercem otwartym dla Seniorów”.

„Złota księga” zbiera doskonale pomysły z całej Polski; zawsze warto do niej zajrzeć – jest dostępna na stronie rpo.gov.pl

Lubaczowska Rada Seniorów to jeden ze sposobów społeczności Lubaczowa, by działać na rzecz seniorów.

Bo w Lubaczowie wydawany jest Miejski Informator dla Seniorów, prowadzona jest akcja „Miejsce przyjazne Seniorom”, w wyniku której 18 sklepów i zakładów usługowych daje upusty na zakupy i usługi dla osób starszych. Seniorzy mają swoją stronę internetową – www.seniorzy.lubaczow.pl.

Lubaczowska Rada Seniorów powstała jako organ doradczy i konsultacyjny (pierwsze posiedzenie odbyło się 18 marca 2016 r.). Teraz trwa jej II kadencja. W skład rady wchodzi 13 członków, którzy pochodzą z różnych organizacji pozarządowych oraz podmiotów działających na rzecz seniorów. Na spotkaniu z RPO Adamem Bodnarem opowiadali o swoich działaniach.

- W naszym mieście jest wszędzie blisko, łatwo nawiązywać kontakty. Myślimy o dołączeniu się do ruchu Slow Cities. Państwo żyje w wielkich miastach, w dużym pędzie, my nie. Ale gdyby tak sprawdzić, to pewnie by się okazało się, że częściej bywamy w teatrach niż wy – powiedział burmistrz Lubaczowa Krzysztof Szpyt.

- Zaczęliśmy od tego, że pojechalismy w Polskę i poznaliśmy działanie Uniwersytetów III Wieku i rad seniorów. Zrobiliśmy też badania o potrzebach naszych seniorów. Teraz w ramach rady spotykamy się raz w miesiącu i omawiamy najważniejsze problemy (w mniejszych grupach – częściej). Dbamy o to, by ludzie wychodzili z domu, spotykali się.

Z inicjatywy Rady burmistrz Krzysztof Szpyt otworzył Centrum Aktywności Seniorów - miejsce, gdzie odbywają się spotkania tematyczne z zaproszonymi gośćmi oraz cotygodniowe zebrania seniorów – amatorów rękodzieła, brydżystów, chóru. Członkowie Rady zainicjowali różne wydarzenia odpowiadające na potrzeby osób starszych oraz integrujące ich z mieszkańcami Lubaczowa.

Po konsultacjach z Radą miasto dokupiło dodatkowe ławki, które ulokowane zostały w różnych miejscach miasta. – Zauważyliśmy, że nawet u nas robi się „za daleko” dla tych, którzy powoli tracą siłę – mówi.

Radni Seniorzy byli również inicjatorami wydania Lubaczowskiego Informatora dla osób starszych oraz organizatorami czterech edycji Lubaczowskich Dni Seniora. Członkowie rady uczestniczyli także w różnych konkursach i projektach ze środków zewnętrznych.

W ciągu ostatniego roku Rada zaangażowała się we współpracę z Młodzieżową Radą Miasta: Życie seniorów będzie lepsze, jeśli młodzi nie będą wyjeżdżać z Lubaczowa, więc działania na rzecz młodych wspierają seniorów. Przykładem może być udział obu rad w projekcie „Międzypokoleniowe smaki życia”. Jakim cudem młodzi przychodzą na imprezy starszych? Pomysł Lubaczowa polegał na tym, że zanim zaczęły się konkretne projekty, dużo energii poświęcili na integrację towarzyską, tworzenie szans wspólnego spędzania czasu.



Problemy, które zgłasza Rada (a wie, o czym mówi)

- Nie ma jak wyjechać z mniejszych miejscowości do lekarza. A jak zrobić weryfikację praw jazdy, to seniorzy nie będą już jak mieli dojechać do Rzeszowa do szpitala.
- Miasto się rozrasta i choć nadal wszędzie jest blisko, to dla seniorów zaczyna być za daleko. Ławeczki nie wystarczą. Przydałby się transport dla seniorów (choćby samochód, który dowiezie seniorów na organizowane dla wszystkich spotkania).
- Więźniowie III piętra – w blokach w Lubaczowie nie ma wind. Chcielibyśmy doprowadzić do tego, by ludzie zamieniali się z seniorami na niższe piętra.
- Problem z nowymi technologiami, niezrozumiały język w bankach, pokrętne instrukcje usługi naruszenia praw w relacjach konsumenckich. – Żeby normalnie funkcjonować, człowiek musi prosić o pomoc. To nie jest kwestia samych umiejętności komputerowych, ale kombinacji spraw cyfrowych, finansowych, nowych form zawierania umów (sprzedaż przez telefon), nowej dla seniorów praktyki naciągania (wspólnie ustaliliśmy, że warto zacieśnić współpracę z powiatowym rzecznikiem konsumentów).
- Kłopoty ze służbą zdrowia, z dostępem dla lekarza. Ale Lubaczów organizuje rehabilitację w domach.
- Kołu diabetyków przydałby się łatwo dostępny lokal.

Koło Polskiego Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną w Jarosławiu - Godność, równość i wolność.

data: 2019-01-08

- **Wicie co to selfadwokatura? To proces uczenia się przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną otwartego mówienia o swoich potrzebach. Dzięki temu człowiek jest bardziej samodzielny, niezależny i świadomy własnych praw**
- **Wicie co mówią osoby z niepełnosprawnością umysłową? Nasze prawa to równość, godność i wolność. Takie same dla wszystkich – mówili uczestnicy spotkania, osoby z niepełnosprawnością umysłową. – Kiedyś baliśmy się ludzi. Dziś wiemy, co potrafimy.**
- **Gratuluje Wam tego, jak wspaniale potraficie zorganizować wsparcie zapewniające prawo do niezależnego życia – mówił na spotkaniu Adam Bodnar. Zebrał w jego trakcie cały zestaw problemów, z którymi zmagają się osoby z niepełnosprawnościami i ich opiekunowie. – Pamiętajcie jednak, że problemów i naruszeń Waszego prawa nie poprawimy, jeśli nie będziecie stawiać spraw jasno.**

Choć ekipa RPO objechała z rzecznikiem praw obywatelskich Adamem Bodnarem całą Polskę, nie widziała jeszcze tak kompleksowego podejścia – myślenia o zapewnieniu samodzielności, wspomaganiu zatrudnienia, także na wolnym rynku, tworzenia sieci instytucji wspierających osoby z niepełnosprawnością intelektualną i ich bliskich.

- W Polsce dzieje się wiele dobrego na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Ale to ciągle nalewanie wody łyżeczką. Są takie miejsca jak Jarosław, i takie, gdzie nie dzieje się nic – mówił Adam Bodnar.

Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Jarosławiu jest organizacją pozarządową, niedochodową i samopomocową. Ma status organizacji pożytku publicznego.

Jak to robią w Jarosławiu 1. Sektor edukacji, rehabilitacji i opieki:

Małe dzieci przedwcześnie urodzone, niepełnosprawne lub zagrożone niepełnosprawnością potrzebują stymulacji rozwoju i specjalistycznej terapii. Rodzice potrzebują nadziei, wsparcia i wskazówek do postępowania z dzieckiem. Wszystko to otrzymują w Centrum Wspierania Rozwoju Małego Dziecka, w ramach którego funkcjonuje Ośrodek Wczesnej Interwencji i Niepubliczna Specjalistyczna Poradnia Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka. Z pomocy Centrum każdego roku korzysta ponad 600 dzieci w wieku od urodzenia do 7 roku życia.

Każde dziecko ma prawo do nauki, potrzebuje towarzystwa rówieśników, zindywidualizowanego podejścia i nowoczesnych metod edukacyjnych skoordynowanych działaniami rehabilitacyjnymi. Wszystko to oferuje Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy im. Krystyny Rajtar w Jarosławiu oraz jego dwie filie (w Jarosławiu i Oleszycach) dla ponad 110 uczniów w wieku od 3 do 25 lat. W ramach Ośrodka funkcjonuje również: Oddział Roczego Przygotowania Przedszkolnego dla dzieci, a także Zespół Rehabilitacyjny umożliwiający 96 dzieciom i młodzieży korzystanie z wieloprofilowej rehabilitacji w formie ambulatoryjnej.

Wychowankowie Ośrodka mogą kontynuować edukację w trzyletniej ponadgimnazjalnej Niepublicznej Szkole Przesposabiającej do Pracy. Uczniowie nabywają tu umiejętności z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego, sporządzania posiłków, wytwarzania przedmiotów dekoracyjnych i pamiątkowych, prac ogrodniczych oraz wytwarzania ekologicznej podpałki K-LUMET. Z oferty szkoły korzysta 25 uczniów ze sprzężonymi niepełnosprawnościami.

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną w tym także z podwójną diagnozą (współistniejącą chorobą psychiczną) i sprzężonymi niepełnosprawnościami dla zaspokojenia swoich życiowych potrzeb wymagają kompleksowego wsparcia oraz prowadzenia codziennej aktywności na miarę indywidualnych możliwości. Odpowiedni plan dnia uwzględniający różnorodność form spędzania czasu oferują im Środowiskowy Dom Samopomocy dla 47 osób powyżej 18 roku życia oraz Dzienny Dom Pomocy dla 9 osób z wieloraką niepełnosprawnością.

Jak to robią w Jarosławiu 2: Sektor pracy:

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną, które już się nie uczą, a chcą przygotować się do aktywności zawodowej i być bardziej niezależne w życiu, mogą skorzystać z oferty Warsztatu Terapii Zajęciowej. Poprzez udział w zajęciach w różnorodnych pracowniach, próbkach pracy, stażach i praktykach rozwijają niezbędne kompetencje. Warsztat obejmuje kompleksową rehabilitację społeczną i zawodową 50 osób z niepełnosprawnością i wspiera je w podjęciu zatrudnienia.

Dorośle osoby z niepełnosprawnościami mogą korzystać z rehabilitacji zawodowej i społecznej podejmując pracę w Zakładzie Aktywności Zawodowej. Koło prowadzi 2 takie zakłady - w Jarosławiu i w Oleszycach. Zatrudnia w nich 220 osób, które wykonują usługi z zakresu gastronomii, cateringu, ogrodnictwa, profesjonalnego niszczenia dokumentów, krawiectwa, produkcji ekologicznych toreb na zakupy, produkcji ekologicznych podpałek do pieca, grilla i kominka K-LUMET. Zakład w Jarosławiu prowadzi 4 placówki gastronomiczne: Kuchnia za Parkiem, Lunch Bar Europejskie Klimaty, Ciastkarnia Manufaktura Smaku a także zlokalizowaną na jarosławskiej starówce kawiarenkę i sklep z rękodziełem Galerię Przedmiotu.

Stowarzyszenie we współpracy z powiatem jarosławskim założyło także Spółdzielnię Socjalną „Ogród Dokumentów”. Oferuje ona usługi ogrodnicze i porządkowe, prowadzi ekologiczną myjnię samochodową, zatrudniając 10 osób niepełnosprawnych. Koło powołało także do życia przedsiębiorstwo społeczne OMNES, które świadczy usługi transportowe, rehabilitacyjne i prowadzi kawiarnię mobilną Cafe Mobil Galeria Przedmiotu. OMNES zatrudnia 5 osób niepełnosprawnych.

Aby ułatwić osobom z niepełnosprawnością intelektualną wejście na otwarty rynek pracy Stowarzyszenie uruchomiło wyspecjalizowaną agencję z zakresu zatrudnienia wspomaganego – Centrum Doradztwa Zawodowego i Wspierania Osób Niepełnosprawnych Intelaktualnie. Dzięki tej formie już ponad 50 osób z niepełnosprawnością intelektualną pozyskało i utrzymuje pracę na otwartym rynku. Aktualnie beneficjentami Centrum jest kolejnych 60 dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Jak to robią w Jarosławiu 3: Sektor mieszkalnictwa i indywidualnych form wspierania w niezależności:

Osoby z niepełnosprawnością chcą tak jak ich rówieśnicy, prowadzić maksymalnie niezależne życie. Mogą one przy niezbędnym, czasem niewielkim tylko wsparciu żyć zgodnie ze swoimi pragnieniami i potrzebami. Doświadczanie samodzielności i naukę codziennych czynności oraz budowania relacji z innymi ludźmi umożliwia im realizowany przez Koło program treningu samodzielności, z którego korzysta 44 osoby z niepełnosprawnością intelektualną w dwóch mieszkaniach treningowych.

Koło PSONI w Jarosławiu prowadzi również pierwsze w regionie Mieszkanie Chronione, w którym zamieszkuje 9 osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz Mieszkanie Wspierane dla 8 osób ze znaczną, wieloraką niepełnosprawnością. Obydwie formy stanowią alternatywę dla wieloosobowych domów pomocy społecznej i zapewniają osobom z niepełnosprawnością intelektualną rodzinną, opartą na wzajemnych relacjach atmosferę. Mieszkańców w codziennych czynnościach wspierają zespoły asystentów.

Indywidualna asystencja to idea pozwalająca osobom z niepełnosprawnością intelektualną w pełni włączyć się w nurt życia społecznego. Z projektu realizowanego przez przedsiębiorstwo społeczne OMNES i Spółdzielnię Socjalną „Ogród Dokumentów” korzysta 60 osób ze znaczną niepełnosprawnością intelektualną. Każda osoba otrzymuje wsparcie indywidualnego asystenta, który spędza z nią średnio 30 godzin w miesiącu. Asysta jest zawsze realizowana w miejscu zamieszkania danej osoby, w godzinach popołudniowych i w weekendy, zgodnie z jej indywidualnymi potrzebami. Rolą asystenta jest włączanie osoby z niepełnosprawnością intelektualną w życie lokalnej społeczności i jej najbliższego otoczenia.

PSONI Koło w Jarosławiu:

- promuje i wspiera ruch self adwokatów – umożliwiający osobom z niepełnosprawnością intelektualną występowanie w swoich własnych sprawach;
- umożliwia osobom z niepełnosprawnością intelektualną realizowanie indywidualnych pasji, zainteresowań i rozwijanie talentów poprzez udział w zespołach aktywności artystycznej czy też sportowej w ramach sekcji Olimpiad Specjalnych Pro Sport;
- organizuje warsztaty i szkolenia dla rodziców i profesjonalistów, seminaria i konferencje tematyczne;
- wydaje biuletyn „Razem”, który zawiera informacje dotyczące bieżącej działalności Stowarzyszenia;

- organizuje turnusy rehabilitacyjne i inne formy rekreacji;
- prowadzi stronę internetową www.psoni-jaroslaw.org.pl oraz profil na Facebooku www.facebook.com/psoni.jaroslaw/ . Każda z prowadzonych placówek i form posiada swój fanpage na Facebooku.

Na spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich Adamem Bodnarem w jarosławskim kole PSONI) przyszedli rodzice dzieci, podopieczni ośrodka i jego pracownicy oraz członkowie Stowarzyszenia. Przyszli też dziennikarze z Jarosławia i Rzeszowa. W sumie trzydzieści osób.

Na początku spotkania wszyscy się przedstawiali i mówili o nadziejach na ten rok.

Mam na mam na imię Basia, mam na imię Mariusz, imię Kasia, mam na imię Jan, mam na imię Agnieszka....

- Mam nadzieję, że moja córka po zajęciach w warsztatach terapii zajęciowej podejmie pracę
- Chciałabym, by ten rok nie był gorszy niż poprzedni
- Mam nadzieję, że sprawę, którą zgłosiłam Rzecznikowi uda się w tym roku załatwić
- Chciałabym, żeby nie było gorzej
- Mam nadzieję, że wejdzie w końcu w życie ustawa o zatrudnianiu wspomaganym
- Mam nadzieję na poprawę sytuacji terapeutów
- Nie mam marzeń
- Marzy mi się Środowiskowy Dom Samopomocy dla dorosłych osób z autyzmem
- Mam nadzieję, że dalej będzie się nam poprawiać
- Marzę, żeby moje dziecko mniej chorowało
- Chciałabym więcej zdrowia i więcej czasu na sport. Po prostu więcej ruchu
- Chciałabym, by głosy środowiska osób z niepełnosprawnościami były lepiej słyszane
- Liczę, że będziemy mogli więcej dobrego zrobić
- Marzę, byśmy przetrwali jako wspólnota
- Mam nadzieję, że będzie to lepszy rok

A ja mam na imię Adam, jestem rzecznikiem praw obywatelskich. Moim marzeniem jest, by sprawy osób z niepełnosprawnościami stały się częścią debaty publicznej. Żeby były w jej centrum, a nie na uboczu.

Członkowie koła pokazali Rzecznikowi swoją pracę, pokazali, na czym polega program selfadwokatury, pokazali mieszkańcom Jarosławia, jak można pomagać osobom z niepełnosprawnościami – i jak te osoby mogą włączać się w życie społeczności. - Uczymy się o naszych prawach w Konstytucji, uczymy się posługiwać różnymi narzędziami komunikacji, robimy wywiady, robimy audycje, uczymy się prowadzenia strony internetowej – mówili członkowie koła.

- Robimy symulacje procesów sądowych, uczymy się, co robi obrońca a co prokurator („Mieliśmy rozprawę w sprawie cyberprzemocy, byłam adwokatką i obroniłam kolegę, nie został skazany”).

- Spotykamy się z politykami, spotkaliśmy się z panią prezydentową Agatą Dudą, byliśmy w Sejmie, w teatrze Kwadrat w Warszawie i w telewizji TVN.

Problemy zgłoszone na spotkaniu (wiedzą, o czym mówią)

Orzecznictwo o niepełnosprawności

- Nie sposób zrozumieć, dlaczego dla powiatowej komisji mój syn (badany przez tego samego lekarza) jest osobą z poważnym upośledzeniem, a ZUS mu daje świadczenia na coraz krótszy czas (już nie dożywno, ale na pięć albo na trzy lata). Co gorsza, jeśli komisja z tajemniczych powodów uzna człowieka za „zdrowszego” (mimo że na zdrowiu podupada), to straci on prawo do korzystania z Zakładu Aktywności Zawodowej.



- Wystarczy, że z orzeczenia o niepełnosprawności zniknie jeden z symboli gwarantujących zatrudnienie, a już zaczynają się kłopoty. Taka osoba nie może już pracować w ZAS, ale nie możemy jej przecież zwolnić, bo na jakiej podstawie, skoro dobrze pracuje?

Praca i zatrudnienie wspomagane

Od lat czekamy na ustawę. Funkcjonujemy dzięki grantom i krótkookresowym projektom, bez stałego finansowania – bez czego nie da się wspierać osób z niepełnosprawnością intelektualną na otwartym rynku pracy.

Prawo jest nierówne dla różnych grup pracowniczych w systemie ochrony zdrowia – to ważne dla terapeutów i rehabilitantów. Konsekwencje są takie, że dzieci – z powodu braku wsparcia dla rehabilitantów – tracą prawo do rehabilitacji.

Prawa rodziców

Po raz kolejny w kraju pojawia się problem rodziców, którzy kiedyś, żeby opiekować się dzieckiem, przeszli na wcześniejszą emeryturę, i teraz nie mają szansy na jakiegokolwiek wyrównanie.

Mowa też była o kłopotach z funkcjonowaniem środowiskowych domów samopomocy (ŚDS), problemach orzecznictwa w sprawach edukacyjnych i dotyczących niepełnosprawności a także o kłopotach w funkcjonowaniu „Programu za Życiem”.

Adam Bodnar: Do tego stanu rzeczy nie można się przyzwyczajać. Trzeba stawiać sprawy jasno. Inaczej prawa obywatelskie osób z niepełnosprawnościami nie wejdą do głównego nurtu debaty. Bo rządzący zawsze będą skłonni do zaspakajania potrzeb większości, niż skupiać się na skomplikowanych problemach różnych mniejszych grup obywateli. Bez społecznego nacisku nic się nie zmieni. Zanołowałem Państwa zgłoszenia, zajmiemy się nimi (napiszemy potem Państwu, co się z tymi problemami dzieje). Ale pamiętajcie - sam Rzecznik nie da rady. Pamiętajcie, idzie kampania wyborcza!

Warszawscy licealiści i licealistki spotykają się z czeczeńskimi dziećmi i ich matkami

data: 2018-12-24

- **21 grudnia w sali gimnastycznej Liceum im. Tadeusza Czackiego w Warszawie licealiści spotkali się - w świątecznej atmosferze - z dziećmi czeczeńskimi i ich matkami.**

Szkolny chór zaśpiewał kolędy, dzieci czeczeńskie zatańczyły ludowy taniec, na co młodzież z Czackiego, po krótkiej naradzie odpowiedziała polonezem. Mikołaj nie tańczył, ale dostojnie wkroczył na salę i rozdawał prezenty.

Młodzież wspierały dyrektorka szkoły Anna Koszycka, a także zastępczyni rzecznika praw obywatelskich Hanna Machińska (absolwentka szkoły), Maciej Sthur z rodziną, Marina Hulia.

Mistrzem ceremonii był Matusz Mielczarek, tegoroczny maturzysta, inicjator oraz organizator wspólnych akcji i działań polskiej i czeczeńskiej młodzieży.

Na co dzień w szkolnej świetlicy licealiści pomagają dzieciom i młodzieży z Czeczeni w nauce. Próbuje się poznać nawzajem, dowiedzieć się więcej o Polsce i Czeczeni.

Organizują także zbiórki rzeczy potrzebnych rodzinom w Ośrodku dla Uchodźców jak i przebywającym na dworcu w Brześciu



Miejsce dla organizacji pozarządowych

Osoby w kryzysie bezdomności

Współpraca organizacji i samorządu

Centrum Aktywności Obywatelskiej w Częstochowie

data: 2018-09-26

- W październiku 2017 r. w ramach spotkania regionalnego w Częstochowie podczas wizyty w Fundacji Chrześcijańskiej „Adullam” Elżbieta Ferenc, prezeska zarządu, z przejęciem oprowadzała Rzecznika Praw Obywatelskich po remontowanym budynku, w którym planowane było uruchomienie ośrodka wsparcia wraz z hostelem dla osób w kryzysie bezdomności.
- Po roku, 26 września 2018 r. ośrodek – Centrum Aktywności Obywatelskiej – został otwarty.

W Centrum Aktywności Obywatelskiej prowadzone będą m.in.: świetlica środowiskowa, punkt konsultacyjno-informacyjny, łaźnia miejska, magazyn ubrań, klub seniora, hostel (będący częścią infrastruktury miejskich usług społecznych).

Prowadzenie Ośrodka Wsparcia z usługami opiekuńczymi miasto postanowiło powierzyć w drodze konkursu organizacji pozarządowej.



Tworzenie przestrzeni wspólnej
Współpraca organizacji i samorządu

Fundacja „Machina Zmian” z Gdańska – uniwersalne projektowanie przestrzeni wspólnej

data: 2018-09-05



Fundacja „Machina Zmian” z Gdańska zajmuje się współtworzeniem przestrzeni publicznej, dostępnej dla wszystkich. Tworzy rekomendacje do projektów modernizacji wejść na plaże. Prowadzi szkolenia, audyty plaż, miejsc zielonych. Fundacja chce, aby na plaży każda osoba bez względu na wiek, poziom sprawności fizycznej lub intelektualnej, wzrost i inne przestanki czuła się bezpiecznie i komfortowo.

Przedstawicielki Fundacji swoje doświadczenie wykorzystują przy projektowaniu wygodnej i dostępnej przestrzeni spędzania wolnego czasu – tak zwanej „trzeciej przestrzeni, czyli miejsca które znajduje się pomiędzy domem a pracą”. Są to plaże, tereny zielone z dostępem do wody, klubokawiarnie, biblioteki, restauracje, puby, wszystkie miejsca spotkań.

Najbardziej chwali współpracę z samorządami z miejscowości nadmorskich jak Jastarnia i Gdańsk. Indywidualizowane rekomendacje do modernizacji wejść na plaże Fundacja przygotowała dla: Gdyni, Gdańska, Choczewa, Rewala, Krynicy Morskiej, Jastarni, Władysławowa, Międzyzdrojów, Kołobrzegu, Łeby.

Projekt Starszy Brat, Starsza Siostra w Szczecinku

data: 2018-04-19

- **Program „Starszy Brat, Starsza Siostra” od ponad stu lat wspiera dzieci na całym świecie.**
- **W Szczecinku od 1991 roku, dzięki Noe Livne, którą z lwowskiego getta uratowała Olga Zawadzka.**
- **Po latach Noe Livne odnalazła ją w Szczecinku, zajęła się nią, a jako uniwersytecka wykładowczyni pracy socjalnej rozpoczęła współpracę z MOPS Szczecinek i zapaliła jego pracowników do realizowania nieznanego wcześniej w Polsce Programu „Big Brother, Big Sister”**

Spotkanie w Szczecinku odbywało się 19 kwietnia, w rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim, dlatego ekipa Rzecznika miała ze sobą żółte papierowe kwiaty w ramach akcji #żonkile.

Młodzi uczestnicy spotkania z Adamem Bodnarem też przypięli sobie żonkile.

- Dziękujemy, że przyjęliście od nas znak żonkili. To niezwykle ważny dla nas, Polaków, symbol. Tak możemy uczcić tych, którzy nie mogąc żyć, postanowili zdecydować o tym, jak umrzeć - powstańców w Getcie Warszawskim w 1943 r. Jednym z jego przywódców, który wojnę cudem przeżył, był Marek Edelman. Przyjaciele przynosili mu w rocznicę Powstania żółte kwiaty, a on zanosił je pod pomnik Bohaterów Getta. Teraz – dzięki akcji Muzeum Historii Żydów Polskich Polin – możemy się tymi kwiatami dzielić wszyscy – powiedział na początek Adam Bodnar.

- Program „Starszy Brat, Starsza Siostra” zaczynamy od szkolenia. Dowiadujemy się podstawowych zasad współpracy z dziećmi, budowania zaufania, rozwiązywania kryzysów. Potem pomagamy dzieciom, które takiej pomocy potrzebują – jak prawdziwe starsze rodzeństwo (kto ma, ten wie). Razem spędzamy czas – wyjaśniła jedna z młodych wolontariuszek.

- Wolontariusze uczą się odpowiedzialności. To najważniejsza rzecz – mówią opiekunowie programu.

- Mnie te spotkania dają energię i kontakt z młodszymi - mówi wolontariuszka. - I zabawę - dodaje.

Program Starszy Brat, Starsza Siostra

Jego celem jest wspieranie dzieci przeżywających trudności w wieku 6-12 lat. Wolontariusz pokazuje dziecku świat właściwych wartości i zachowań. Spotyka się z „młodszym bratem albo siostrą” co najmniej raz w tygodniu, wspiera, pomaga w rozwiązywaniu codziennych trudności, daje poczucie bezpieczeństwa, przekazuje wzorce pozytywnych zachowań, proponuje atrakcyjne formy spędzania czasu wolnego, pomaga w nauce.

Dzieci i wolontariusze uczestniczą w spotkaniach integracyjnych z okazji świąt, w ogniskach, wycieczkach, wyjściach do kina. Nabór wolontariuszy odbywa się na początku roku szkolnego. Każdy wolontariusz ma dorosłego opiekuna, do którego może zwrócić się z problemami, wątpliwościami i pytaniami. Wolontariusze dwa razy w miesiącu uczestniczą w spotkaniach grupy wsparcia.



Środowiskowy Dom Pomocy Społecznej w Wałczu

data: 2018-04-19

• **Środowiskowy Dom Samopomocy w Wałczu przeznaczony jest dla 35 osób z niepełnosprawnością. Rzecznik praw obywatelskich spotkał się z jego organizatorami, z szefową Domu Anną Baculewską oraz z osobami z niepełnosprawnością. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach programu spotkań regionalnych, w czasie których Adam Bodnar nie tylko spotyka się z ludźmi, ale i odwiedza miejsca ważne dla praw człowieka.**

- Grunt to mieć plan - powiedziała nam Anna Baculewska. Kieruje w Wałczu Środowiskowym Domem Samopomocy i Stowarzyszeniem Przyjazny Dom. Rozmawiamy o tym, ile znaczy dla osób z niepełnosprawnościami samodzielność, aktywność społeczna, ile znaczy praca dla zdrowienia po kryzysie psychicznym.

Widać, że w Wałczu władze rozumieją, o co chodzi i mają plan. Plan mieszkań chronionych i treningowych jest w trakcie realizacji. Jest budynek, plany remontu i adaptacji, odpowiedzialne za realizację TBS. Otwiera swoją działalność Zakład Aktywności Zawodowej, który może zatrudniać 60 osób przy renowacji mebli, cateringu, utrzymaniu zieleni, w ogrodnictwie.

- Co było dla Pani najważniejszym przeżyciem w ciągu ostatnich lat? - pyta RPO Adam Bodnar Annę Baculewską.

- To marsz poparcia dla osób chorujących psychicznie, który odbył się 10 października 2017 r.. To, że osoby chorujące mogły otwarcie występować w przestrzeni publicznej wśród przyjaciół, rodziny, sąsiadów, władz miasta.

I dalej rozmawiamy o debacie oksfordzkiej w wałeckich szkołach na temat miejsca osób chorujących psychicznie w lokalnej społeczności, o konkursie literackim dla gimnazjalistów „Niepełnosprawność- ludzka rzecz”, o budowie ruchu samopomocowego osób zdrowiejących, o lekcjach w szkołach...

Codziennie wsparcie, pomoc w czynnościach życiowych i społecznych Środowiskowy Dom Samopomocy w Wałczu kieruje do dorosłych osób z zaburzeniami psychicznymi, to jest osób cierpiących na choroby psychiczne oraz osób z niepełnosprawnością intelektualną. W pierwszej kolejności obejmuje pomocą mieszkańców gminy miejskiej Wałcz, ale uczestnikami zajęć są także mieszkańcy innych gmin powiatu (jest jedyną tego typu placówką w powiecie).

Placówka działa jako dzienny ośrodek wsparcia na podstawie ustawy o pomocy społecznej (jest jednostką pomocy społecznej). Na podstawie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego jest też instytucją stanowiącą element środowiskowego systemu wsparcia osób z zaburzeniami psychicznymi. Środowiskowy Dom Samopomocy powstał w 2000 roku, od tego czasu objął pomocą blisko 150-osobową grupę osób z niepełnosprawnością.

Celem Domu jest usamodzielnienie i aktywizacja życiowa, społeczna i zawodowa podopiecznych w oparciu o dobrane do możliwości psychofizycznych uczestników postępowanie wspierająco-aktywizujące, współpracę ze środowiskiem rodzinnym oraz wykorzystanie potencjału lokalnej społeczności Wałcza.

Wspiera i aktywizuje podopiecznych w codziennych czynnościach życiowych, funkcjonowaniu w społeczności lokalnej (rodzina, sąsiedztwo), dbałości o zdrowie, rozwoju potencjału osobowego – predyspozycji, zainteresowań, aktywności.

Centrum Pomocy Dzieciom w Warszawie

data: 2018-04-09

- **Dzieci - ofiary przemocy lub wykorzystywania, a także ich rodziny, mają nowe miejsce, gdzie otrzymają kompleksową, bezpłatną pomoc psychologiczną, prawną i medyczną.**

-Mam nadzieję, że to miejsce będzie przykładem dla innych dla tego typu placówek - mówił RPO Adam Bodnar podczas uroczystości otwarcia Centrum przy ul. Przybyszewskiego 20/24 w Warszawie. Jak mówił Rzecznik, dodatkowym przekraczaniem barier jest tworzenie nowych inicjatyw. „Nie inicjatyw, które są realizowane z pełnym wsparciem, poparciem i zaangażowaniem środków publicznych, ale właśnie te oddolne, które są wynikiem wielkiej aktywności fundacji i współpracowników” - ocenił.



Centrum powstało dzięki Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, przy wsparciu wielu firm, instytucji i indywidualnych darczyńców, a także władz lokalnych. „Marzyliśmy, aby móc pomagać dzieciom w Polsce tak kompleksowo, jak robi to amerykańskie Child Advocacy Center czy skandynawskie Barnahus. Dziś to marzenie się spełnia. Teraz doświadczony zespół specjalistów będzie pomagał dzieciom w nowym miejscu, doskonale przygotowanym do tego, żeby zapewnić im kompleksowe wsparcie” – podkreśla dr Monika Sajkowska, prezeska Fundacji.

Według Jensa-Jørgena Pedersena z Fundacji VELUX, która współfinansowała projekt, krzywdzone dzieci to problem całej Europy, z którym trzeba się wspólnie mierzyć.

Na pomoc mogą liczyć dzieci, które padły ofiarą przemocy fizycznej czy psychicznej, wykorzystywania seksualnego, zaniedbania, cyberprzemocy. Porad udzielą im: doświadczeni psychiatry dziecięcy, psychologowie i pedagodzy, prawnicy (towarzyszący też rodzicom w procedurach prawnych), pracownik socjalny, a także lekarz pediatra. Przyjęto najskuteczniejszy, interdyscyplinarny model pomocy dzieciom krzywdzonym. Ci sami specjaliści od początku do końca poprowadzą sprawę dziecka, które trafi pod opiekę fundacji. Na spotkaniach zespołu wspólnie będą podejmować decyzję, jakiego rodzaju wsparcia dziecko potrzebuje w danym momencie.

Wystrój wnętrza i wyposażenie placówki są dostosowane do potrzeb dzieci w różnym wieku – same je konsultowały. Jest zatem gdzie układać klocki lego czy uczyć się.

W Centrum znajduje się również pokój do przesłuchań dzieci – ofiar lub świadków przestępstw – w bezpieczny i przyjazny dla nich sposób. Przesłuchaniu takiego dziecka, prowadzonemu przez sędziego z udziałem psychologa, będą mogły się w sąsiednim pomieszczeniu, dzięki kamerze i mikrofonowi, przysłuchiwać strony postępowania, czyli prokurator, adwokat podejrzanego, rodzic lub opiekun prawny dziecka.

Ponadto w Centrum działa bezpłatna, anonimowa pomoc telefoniczna i online dla dzieci i młodzieży z całej Polski. Mogą dzielić się troskami, rozmawiać o sprawach dla siebie ważnych. Dostaną wsparcie w trudnych sytuacjach.

Placówka będzie współpracowała z policją, prokuraturą, sądami, szkołami, ośrodkami pomocy społecznej i służbą ochrony zdrowia.

To drugie takie Centrum Fundacji, po otwartym w ub.r. Starogardzie Gdańskim – pierwszej takiej placówce w Polsce. Do końca 2019 r. powstaną w sumie cztery takie centra w różnych częściach Polski. Prezeska Fundacji ma nadzieję, że ta sieć będzie się stale rozszerzać.

Osoby z niepełnosprawnością

Ekonomia społeczna

Współpraca organizacji i samorządu

Stowarzyszenie Integracyjnym Klub Otwartych Serc w Wieruszowie

data: 2018-03-22

- **W Wieruszowie ludzie umieją współpracować, umieją mówić tym co jest ważne, i umieją dziękować za pomoc.**
- **Stworzyli dzięki temu system pomocy osobom z niepełnosprawnościami, z którego korzysta cała lokalna społeczność.**
- **Dlatego Wieruszów może być wzorem dla całej Polski.**

- Żeby odnieść sukces, trzeba planować nie na jedną kadencję, ale na całe ludzkie życie. Trzeba się uczyć się i współpracować i łączyć potencjały – dodała Barbara Imiołczyk, która kieruje w Biurze RPO zespołem Centrum Projektów Społecznych.

Stowarzyszenie Integracyjne „Klub Otwartych Serc”. działa od 1996 roku. Grupa samopomocowa zorganizowana została w 1989 roku z inicjatywy Henryki Sokołowskiej. Pierwsza grupa nazywała się „Klub Otwartych Serc” i zrzeszała rodziny dzieci z niepełnosprawnościami. To oni stworzyli potem Stowarzyszenie, którym kieruje pani Sokołowska.

Stowarzyszenie prowadzi Centrum Usług Społecznych. W toku warsztatów terapii zajęciowej diagnozuje możliwości osób z niepełnosprawnościami i daje im następnie zatrudnienie w Zakładzie Aktywizacji Zawodowej. Intensywnie współpracuje z władzami samorządowymi

Dzięki temu doprowadzili do powstania sieci środowiskowych domów samopomocy, stworzyli Zakład Aktywizacji Zawodowej (a za nim powstały kolejne dwa ZAZy), współpracują z Domem Pomocy Społecznej, gdzie powstały też mieszkania treningowe, a mieszkańcy mogą korzystać z terapii zajęciowej i ZAZ .

Spotkanie w Stowarzyszeniu zostało zorganizowane w ramach cyklu spotkań regionalnych RPO, w ramach których rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar spotyka się z mieszkańcami i odwiedza ważne dla praw człowieka instytucje.

W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele władz samorządowych, w tym wicestarosta Mirosław Urbaś i burmistrz Rafał Przybył, a także samorządowcy poprzednich kadencji, którzy od lat współpracują ze Stowarzyszeniem.

- Zaczynaliśmy od małej grupki i mamy już 40-letnie doświadczenie. Wiemy, że najważniejsze są kolejne drobne kroki – mówili zebrani. RPO pytał się więc o rozwiązania dotyczące opieki nad osobami z niepełnosprawnościami, kiedy już rodzice nie będą mogli ich wspierać. – Chcemy wprowadzać pomoc asystentów społecznych, by nie zrzucić opieki nad osobami z niepełnosprawnościami na barki samej rodziny, ale by jak najdłużej dało się mieszkać w domu. Zaczynamy też organizować mieszkania treningowe, bo dopiero tak można się nauczyć umiejętności potrzebnych do samodzielnego życia – wyjaśniła Henryka Sokołowska.

Problemy? Brak finansowania dla trenerów pracy. Kłopoty z orzecznictwem o niepełnosprawności ZUS (w efekcie człowiek nie ma świadczenia, a nie może pójść do pracy, bo jej dla osoby z niepełnosprawnością nie ma; nie ma też trenera pracy).

Obecni zadawali też pytania o sprawy ogólnokrajowe. Pytali, jak stworzyć model edukacji obywatelskiej, który wychowa ludzi do rozumienia najważniejszych wartości humanistycznych. Nauczy, jak stosować w życiu codziennym tolerancję i wzajemny szacunek i życzliwość. I by nie budować tożsamości na animozjach i poczuciu zagrożenia.

- Dopóki są tacy ludzie, jak tu, w Wieruszowie, możemy być bezpieczni i o przyszłość osób z niepełnosprawnościami i o przyszłość kraju - podsumował spotkanie burmistrz Rafał Przybył.

- Dużo jeździmy po Polsce, widzimy, jak ludzie zmagają się z problemem niepełnosprawności. Takie miejsca, jak Wieruszów, pokazują, że sukces zależy od odwagi i determinacji liderów i dobrej współpracy z władzami samorządowymi, a także całościowego spojrzenia na problem, odpowiadania na wszystkie problemy osób z niepełnosprawnościami – komentował Adam Bodnar.

Klub 25+ w Chełmie – miejsce dla osób dorosłych z niepełnosprawnością znaczną

2018-04-12

- **W Chełmie ruszył Klub 25+, który na co najmniej 4 godziny przyjmuje dorosłe osoby z niepełnosprawnością wymagającą znacznego wsparcia.**
- **W ten sposób opiekunowie w rodzinie znają chwilę na wytchnienie i załatwienie pilnych spraw domowych. Chodzi bowiem o pomoc w opiece nad osobami, które wymagają starań przez 24 godziny na dobę.**
- **Impulsem do powstania Klubu było spotkanie regionalne z RPO we wrześniu 2016 r. O problemie osób z niepełnosprawnościami na przykładzie Chełma Adam Bodnar mówił w Sejmie 15 września 2017 r.**

Klub jest dziełem rodziców dzieci i osób niepełnosprawnych wspartych przez władze samorządowe. A wszystko zaczęło się półtora roku temu, we wrześniu 2016 r. na spotkaniu regionalnym Adama Bodnara w Chełmie. Wtedy na problem rodziców opiekujących się dorosłymi dziećmi z niepełnosprawnościami zwrócił uwagę pan Roman:

- Wszędzie mi dziecko odrzucili. Bo twierdzą, że z taką niepełnosprawnością się nie kwalifikuje. Córka siedzi w domu i płacze – mówił. Opowiadał też o tym, ile wysiłku wymaga opieka nad ponad 30-letnią córką z głęboką niepełnosprawnością. - A przecież wystarczyłaby świetlica na 3-4 godziny dziennie. Można dzielić ten czas między różne osoby, a nie odrzucać te z najgłębszą niepełnosprawnością. Jeśli nam państwo nie pomoże, to jak damy sobie radę? – pytał.

Spotkania regionalne RPO są właśnie po to, by wychwytywać najważniejsze problemy lokalnej społeczności i potem wzajemnie wspierać się w znajdowaniu rozwiązań. Rodzice z Chełma zareagowali na tę opowieść błyskawicznie rozpoczynając – w dialogu - prace nad rozwiązaniem niełatwego problemu opieki nad osobami z niepełnosprawnościami oraz pomocy ich rodzinom.

Rzecznik Praw Obywatelskich mógł służyć pomocą, bo współpracuje w całym kraju z ekspertami i organizacjami pozarządowymi zajmującymi się prawami osób z niepełnosprawnościami.

Jednak wszystko zależało od samych rodziców i całego samorządu.

- Na pewno dzisiaj nie rozwiążemy w całości problemu, ale będzie to początek wspólnej pracy. Przy obecnym stanie prawnym nie zrobimy nic bez wsparcia i współpracy z rodzicami - powiedział prezydent Chełma Stanisław Mościcki na pierwszym spotkaniu z mieszkańcami i ekspertami RPO.

- Mamy wiele organizacji obywatelskich wspierających osoby z niepełnosprawnościami, ale one nie są ukierunkowane na działania, o które nam dzisiaj chodzi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w całym tym systemie instytucjonalnym brakuje miejsc dla osób powyżej 24. roku życia – dodała Jolanta Gierasimiuk, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Chełma.

- Nam w Zamościu udało się wiele zrobić tworząc porozumienie trójstronne (oświata + zdrowie + organizacje pozarządowe) i powstał zamojski ośrodek – odpowiedziała dr Maria Król, prezeska Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” w Zamościu, która na sygnał od RPO przyjechała do Chełma.

Po tym spotkaniu rodzice zaczęli wspólnie działać. Założyli stowarzyszenie – Stowarzyszenie 25+. Znaleźli i wynajęli mały 29-metrowy lokal w Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej- koszt wynajęcia lokalu pokrywają rodzice osób uczestniczących w zajęciach.

W lokalu został przeprowadzony gruntowny remont, przystosowano łazienkę dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Wyposażono lokal w niezbędne do pracy meble, zakupiono pomoce edukacyjne, gry, klocki, by terapeuci mogli pracować z podopiecznymi. Wszystko zostało zakupione za pieniądze rodziców pochodzące ze składek. W kwestii umeblowania, pomogli ludzie dobrego serca.

Miasto ogłosiło konkurs na realizację zadania publicznego na rok 2018 w zakresie działalności na rzecz osób z niepełnosprawnościami pod nazwą „Zajęcia terapeutyczne dla osób niepełnosprawnych po 25 roku życia”. Stowarzyszenie złożyło ofertę – i wygrało w formalnym konkursie na przydział

środków publicznych. Kwota dofinansowania z budżetu Miasta Chełm wynosi 60 000 (sześćdziesiąt tysięcy zł) i może być przeznaczona tylko i wyłącznie na pokrycie kosztów zatrudnienia terapeutów zajęciowych. Wszelkie inne koszty ponosi stowarzyszenie i rodzice.

Dla RPO sukces Chełma ma ogromne znaczenie. Historia pana Romana była jedną z tych, którą przedstawił posłom przedkładając informację o stanie przestrzegania praw człowieka w Polsce.

„Sprawy osób z niepełnosprawnościami ludzie zgłaszają Rzecznikowi w całej Polsce. Spotkania regionalne odbyliśmy już w prawie 100 miejscowościach w ciągu ostatnich lat. Zawsze słyszymy o tym, co się dzieje, jeśli w normalnej rodzinie przyjdzie na świat chore dziecko, zdarzy się wypadek, zaatakuje choroba, wiek odbierze siły...

My nie mamy systemu pomocy osobom, których niepełnosprawność nie daje szansy na rehabilitację, na jakąkolwiek aktywność zawodową. Tu cała opieka spada na barki rodziny. A jeśli ta rodzina ma problem – to co? Oddać dziecko do domu opieki?

Znam przykład wielu społeczności, które sobie w takich sytuacjach świetnie radzą. Gdzie organizacje pozarządowe, kościoły i władze lokalne świetnie ze sobą współpracują.

Tam powstają środowiskowe domy samopomocy i inne, dostosowane do potrzeb ludzi programy pomocowe. Tylko że jest to na razie archipelag nadziei w morzu ludzkiego dramatu. A te dobre praktyki powinny stać się normą, a nie wyjątkiem.

Do rozwiązania – poza tymi lokalnymi, gdzie rodzice obawiają się, co się stanie z ich dziećmi, jak oni odejdą - mamy kilka spraw systemowych, o których wiemy od lat.

Nie jest wykonany wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2014 roku, który (na wniosek posłów PiS) nakazał zmianę przepisów dotyczących pomocy dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami.

Dziś jest tak, że dwie rodziny mogą się na stałe opiekować dorosłymi dziećmi z niepełnosprawnością, ale w jednej opiekun dostanie 1477 zł, a w drugiej – 520 zł i to tylko wtedy, gdy w takiej rodzinie dochód na osobę nie przekracza 764 zł.

Bo wysokość pomocy zależy od tego, czy niepełnosprawność była stwierdzona w dzieciństwie (wtedy pomoc jest wyższa), czy w wieku dorosłym (bo jest to skutek np. wypadku komunikacyjnego). To Trybunał uznał za niezgodne z Konstytucją. Dla opiekunów to nie ma zupełnie znaczenia, że kiedy została stwierdzona niepełnosprawność – w wielu dziecięcym, czy później. Opieka jest taka sama.

Do tego opiekunom dzieci nie wolno pracować (nawet jeśli wykonują wolne zawody).

Jeśli ktoś się opiekuje bardzo niesprawnym rodzicem i nie może z tego powodu pracować, to może mieć kłopoty z otrzymaniem wsparcia.

Ludziom pozostaje tylko iść w takiej sprawie do sądu – sądy regularnie przyznają im rację. Wiem to, bo Rzecznik stara się ich regularnie wspierać, ułatwiać przedstawienie argumentacji prawnej. Ale ile osób w ogóle nie wie, że taką ma możliwość – że właśnie do tego służy Konstytucja, by w takim momencie powołać się na nią w sądzie

To tylko jeden z problemów dotyczących osób z niepełnosprawnościami. Moglibyśmy tu siedzieć do późnych godzin wieczornych i rozmawiać o kolejnych. O tym, że język migowy się nie przyjął w naszych w urzędach, o tym, że osoby z psami-przewodnikami są wciąż niewpuszczane do różnych miejsc publicznych, o lokalach wyborczych i uniwersalnym projektowaniu budynków publicznych. Mnóstwo różnych codziennych problemów.

Za każdym z tych problemów kryje się cierpienie, upokorzenie, poczucie, że jest się obywatelem drugiej kategorii, kimś gorszym niż inni. A to przecież my wszyscy musimy każdego dnia tworzyć warunki, aby osoby z niepełnosprawnościami czuły się jak pełnoprawni obywatele” – mówił w Sejmie 15 września 2017 r. RPO Adam Bodnar.



Stowarzyszenie Integracyjne „Tacy Sami” w Wieluniu

data: 2018-03-21

- **Stowarzyszenie TACY SAMI oferuje kompleksową rehabilitację dzieciom z niepełnosprawnościami z regionu Wielunia. Działa w sąsiedztwie Domu Pomocy Środowiskowej w Wieluniu.**

Stowarzyszenie TACY SAMI założyli rodzice, którzy nie mogli w inny sposób zapewnić swoim dzieciom właściwej rehabilitacji i pomocy. Podjęli działania w 1999 r, początkowo w ramach różnych projektów. Teraz Stowarzyszenie ma 24 wykwalifikowanych terapeutów. Zajmują się dziećmi z różnorodnymi niepełnosprawnościami, m.in. z Zespołem Downa czy spektrum autyzmu z 80 rodzin.

- Zaczyna się od działania przy własnym dziecku. Naszej córce lekarze nie dawali szans, a ona skończyła liceum – mówi prezes Stowarzyszenia. – My potrafimy przywrócić dzieci do świata, pozwolić im wychodzić z domu, dać siłę rodzicom. Organizujemy spotkania, pikniki, kiermasze. Łamiemy bariery, pokazujemy społeczeństwu uważającemu się za zdrowe, że musi nas zauważyć.

Ale to za mało – chcieliśmy też dać rodzinom dostęp do profesjonalnej pomocy tu, na miejscu, w Wieluniu. Ludzie wtedy nie rozumieli jeszcze, po co to robimy. Ale władze samorządowe sprzedały nam na preferencyjnych warunkach teren, na którym mieści się obecny ośrodek.

Jak pracuje Stowarzyszenie?

Kontaktuje się z rodzicami zaraz po narodzinach dziecka, udziela wsparcia po postawieniu diagnozy i przekazuje wiedzę o możliwych do podjęcia środkach, aby pomóc dziecku.

Dodatkowo Stowarzyszenie oferuje również różnorodną terapię – w tym np. hipoterapię.

Organizuje kursy języka migowego – przede wszystkim dla urzędników, by mogli obsługiwać osoby głuche nie znające biegle języka polskiego.

Organizacja ma także w planach stworzenie ośrodka całodziennego pobytu, w którym możliwa będzie też praca dla podopiecznych.

Problemy Stowarzyszenia:

Ciągle słabe wsparcie ze strony państwa i władz samorządowych w realizacji zadań niezbędnych do tego, by osoby z niepełnosprawnościami nie były wykluczane i by maksymalnie rekompensować im to, co odebrał im los.

Stowarzyszenie inwestuje w rozwój ośrodka. Kiedy stara się o państwowe wsparcie, udział tego wsparcia jest zaniżany (PFRON zalicza tylko gotówkę, a nie np. gotowy prawie budynek).

Problemy rodziców

- Zasady kierowania na turnusy rehabilitacyjne
- Brak dostępności do szkół przysposobienia zawodowego, warsztatów terapii zajęciowej na – jak mówią rodzice – prowincji. Zwłaszcza dla dzieci starszych.
- Kłopot w dostępie do SUO (specjalistycznych usług opiekuńczych)
- Koszt refundacji diety specjalnej (np. niskobiałkowej - 2500 zł miesięcznie) i dowozu do szkoły
- Kłopoty z dokumentowaniem podstawy do rozliczenia ulgi rehabilitacyjnej w urzędzie skarbowym
- Terapeuci muszą się doszkalać za własne pieniądze.

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Gromadzicach - Troska, akceptacja i poczucie bezpieczeństwa

data: 2018-03-21

- Ośrodek zajmuje się dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym, znacznym i głębokim.
- Działa od 1975 r., od 1979 kieruje nim dyrektor Andrzej Lach. Stawia na współpracę z rodzicami.

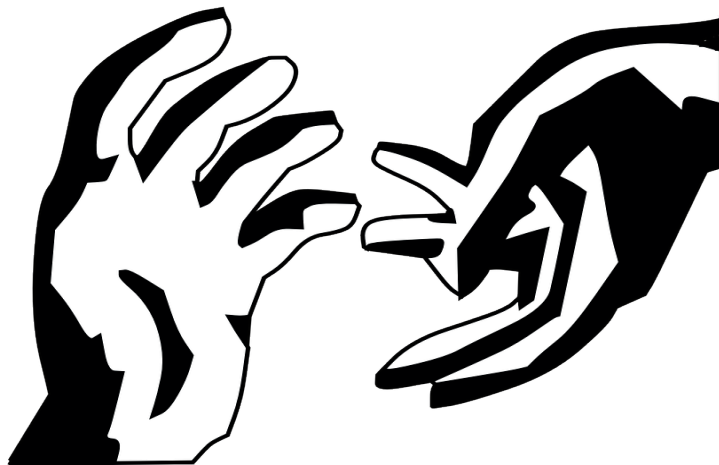
- Tu dostaniemy pomoc o każdej porze. W Ośrodku odbiorą telefon nawet w nocy, pomogą, jeśli mamy kłopot z dzieckiem – mówią rodzice, którzy przyszli na spotkanie z przedstawicielami RPO. – Wielu z nas nie ma tyle cierpliwości, samozaparcia i oddania wobec naszych dzieci jak nauczyciele w Ośrodku.

Kiedy Ośrodek powstał w 1975 roku (jako Państwowy Zakład Wychowawczy), była to pierwsza placówka w powiecie. Dziś działa tu nie tylko szkoła podstawowa, gimnazjum (wygaszane), szkoła przysposabiająca do pracy, ale też internat, który jest przedłużeniem pracy szkoły – mieszkają tu dzieci z okolic, także z domu dziecka. Najmłodszy mieszkaniec ma 9 lat, najstarszy 22. - Szkoła jest szkołą, ale każde dziecko potrzebuje ciepła domowego. Dlatego staramy się, by po południu atmosfera była domowa. Ale internat uczy też samodzielności.

W internacie funkcjonują koła zainteresowań np. komputerowe, aktywności ruchowej, drużyna harcerska. Razem chodzimy na spacer, gramy w piłkę, pieczemy ciasta.

Także internat służy pomocą rodzicom, którzy sami zajmują się dziećmi – jeśli wypadnie coś w domu, trzeba gdzieś wyjechać, praca zatrzyma dłużej, dziecko znajdzie tu doskonałą opiekę.

Ośrodek dysponuje dwoma busami przystosowanymi do przewozu osób z niepełnosprawnościami. Organizuje wycieczki, imprezy kulturalno-sportowe i coroczne turnusy rehabilitacyjne w ciekawe zakątki Polski.



Problemy?

- Problemem jest to, że fizjoterapeuci nie są kształceni w kierunku pedagogicznym, co im utrudnia pracę z dziećmi z niepełnosprawnością intelektualną.
- Lęk o przyszłość – co będzie z dziećmi, kiedy opuszczą ośrodek? Co się stanie, jeśli nie będą mogły korzystać ze środowiskowych domów opieki i warsztatów terapii zajęciowej
- Znalezienie pracy dla osób z niepełnosprawnością umysłową jest trudne na otwartym rynku pracy ze względu na wysokie, wręcz zawyżone wymagania. W okolicy nie rozwijają się niestety spółdzielnie socjalne, które taką pracę mogłyby oferować [spółdzielczość socjalna świetnie rozwija się dzięki współpracy z samorządami, czego dowodem jest np. Częstochowa].

Zespół Placówek Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych w Stemplewie

data: 2018-03-20

- **Zespół Placówek Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych kształci, wychowuje, prowadzi działalność opiekuńczą i rehabilitacyjną, a od niedawna również socjoterapeutyczną.**
- **Pracuje z dziećmi i młodzieżą od lat 3 do 24, z różnych środowisk i z wielorakimi potrzebami – od niepełnosprawności, poprzez autyzm, sprzężenia, do zagrożenia niedostosowaniem społecznym. Inwestuje w rozbudowę bazy rehabilitacyjnej.**

Ma doświadczenia, wykwalifikowaną kadre, wypracowane standardy opieki, nauki, rehabilitacji i wychowania. Od 1992 r. dyrektorem jest Andrzej Zielonka.

W roku szkolnym 2016/2017 Zespół Placówek Edukacyjno-Wychowawczych i Rehabilitacyjnych w Stemplewie po raz trzeci przystąpił do Programu Szkoły dla Ekorozwoju i zdobył ekologiczny certyfikat Międzynarodowej Zielonej Flagi. Tym razem nie na rok, ale na trzy lata. Tytuł ten, nadawany jest szkołom na całym świecie w ramach Programu Eco-Schools, w którym uczestniczy ponad 15000 szkół z 53 krajów Europy, a także Afryki, Ameryki Płd., Azji i Oceanii. Rolę koordynatora krajowego na Polskę pełni Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, która jako jedyna jest uprawniona do nadawania certyfikatu Zielonej Flagi.



Fundacja Edukacyjna Jacka Kuronia i Obóz dla Puszczy w Teremiskach

data: 2018-03-01

- **Co się dzieje, kiedy Puszcza jest regularnie zamykana? Jak radzą sobie ludzie? Jak zachowują się strażnicy leśni wobec obrońców Puszczy? Jak narastają napięcia cywilizacyjne i na tle narodowościowym? Jak może na to reagować społeczeństwo obywatelskie?**

W Teremiskach rzecznik praw obywatelskich odwiedził Fundację Edukacyjną Jacka Kuronia i Obóz dla Puszczy.

Jak działa lokalna społeczność?

Grupa nieformalna „Lokalsi przeciwko wycince”.

Zakazy wstępu do lasu, zaczęły być od 2016 r. wprowadzane m. in. w związku z wycinką, ale b. uniemożliwiają korzystanie z lasu. To blokuje pracę przewodnikom (a jest to praca bardzo ważna dla wielu młodych ludzi, pozwala dorobić w sezonie letnim). Do tego nie b. informacji o planach wprowadzania zakazu wstępu do lasu. Całym kompleksem leśnym zarządzają trzy różne nadleśnictwa, które ze sobą nie współpracują, co jeszcze bardziej utrudnia życie czy organizację turystyki, z której żyje okolica. Lokalny samorząd współpracuje ściśle z Lasami Państwowymi i interes społeczności lokalnej łączy z interesem państwowej jednostki organizacyjnej.

W efekcie relacje społeczne w okolicy pogarszają się. Nie pozostaje nic innego jak po prostu alarmować..

Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków z siedzibą w Białowieży

Dziś żyjemy w świecie fałszywej alternatywy „las dla żuczków albo dla człowieka”. Towarzystwo współpracuje z rolnikami – po to, by gospodarkę rolną prowadzić w sposób sprzyjający przyrodzie. Bez wieloletniej pracy edukacyjnej niewiele się zmieni.

Spotkanie w Obozie dla Puszczy

Aktywiści Obozu dla Puszczy opowiedzieli rzecznikowi praw obywatelskich o działaniach w obronie Puszczy, o restrykcjach, jakie spotykały uczestników protestów.

W akcjach w obronie Puszczy brali udział nie tylko Polacy, ale też obywatele innych państw. Na razie wyroki nakazowe za udział w akcjach protestacyjnych dostają tylko Polacy. Lasy Państwowe wytaczają też sprawy cywilne – na razie przegrywają.

Adam Bodnar pogratulował obrońcom Puszczy skuteczności – dzięki ich aktywności i poświęceniu wycinka Puszczy została zatrzymana. Dokładnie wypytywał się o sytuację prawną, podstawy prawne zarzutów i to, jak przestrzegane są procedury, jak działa prokuratura.

Mówił też o działaniach RPO w sprawie Puszczy, w tym o postępowaniu w sądach administracyjnych. Przypomniał, że sprawa przepadła w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Dopiero interwencja Trybunału w Luksemburgu okazała się skuteczna.

Obóz to grupa osób działających na rzecz ochrony Puszczy Białowieskiej, ostatniego naturalnego nizinnego lasu Europy. Wierzą, że potrzebna jest obywatelska mobilizacja, bo petycje i inne

dotychczasowe działania w sprawie ochrony Puszczy okazały się niewystarczające. Społeczną odpowiedzialnością na dewastację Puszczy było zawiązanie w maju 2017 roku oddolnego ruchu Obóz dla Puszczy.

Obóz prowadzi regularne patrole w terenie, monitorując skalę wycinek oraz ich umiejscowienie. Informacje zebrane w puszczy analizuje pod kątem legalności działań leśników, pisze raporty, które były na bieżąco podawane do wiadomości publicznej i stanowiły ważny argument oraz dowody rzeczowe w sprawie przed Trybunałem Sprawiedliwości UE.

Do tej pory zorganizował około 100 protestów, w tym blokad ciężkich maszyn (kombajny leśne, tzw. harvestery), które do 20 listopada 2017 roku pracowały na terenie całej Puszczy. W protesty zaangażowanych było ponad 1000 aktywistów i aktywistek z całego świata. Protesty Obozu dla Puszczy były kluczowym źródłem informacji do społeczeństwa o naruszeniach prawa w Puszczy Białowieskiej.

Wielu działaczy i działaczek Obozu kieruje skargi do prokuratury na przekraczanie przez konkretnych funkcjonariuszy uprawnień podczas interwencji.

Według informacji Lasów Państwowych złożonych zostało już 187 pozwów przeciwko osobom uczestniczącym w pokojowych protestach w Puszczy. W każdym tygodniu w sądzie w Hajnówce odbywają się kolejne rozprawy dotyczące domniemych wykroczeń (głównie z art. 151 i 157 KW, czyli przechodzenie przez teren objęty zakazem wstępu oraz nie zastosowanie się do polecenia opuszczenia terenu przez umundurowanych funkcjonariuszy). Odbyła się także ostatnio pierwsza sprawa cywilna w Białymstoku.

7 lutego 2018 roku zakończyła się ona oddaleniem pozwu firmy realizującej prace leśne z użyciem ciężkiego sprzętu oraz Lasów Państwowych. Sędzia wskazał, że żądania Lasów Państwowych zawarte w pozwie stanowią przykład nadużycia prawa i są sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, z uwagi na szczególne znaczenie Puszczy Białowieskiej.



Stowarzyszenie Pomocy Młodzieży i Dzieciom Autystycznym oraz Młodzieży i Dzieciom o Pokrewnych zaburzeniach „WSPÓLNY ŚWIAT” w Białej Podlaskiej

data: 2018-02-28

- - Jak widzimy maluchy, które przychodzą do nas w wieku 2-3 lat i dostają 6-7 godzin wsparcia dziennie, to widzę, jak mało mogliśmy dać naszym własnym dzieciom, kiedy zaczynaliśmy pracę 10 lat temu – mówią twórcy Stowarzyszenia WSPÓLNY ŚWIAT w Białej Podlaskiej, które prowadzi edukację i terapię dla dzieci ze spektrum autyzmu.
- – Teraz martwimy się o opiekę dla dorosłych osób ze wsparciem autyzmu. Wiemy, że albo sobie z tym poradzimy, albo starzejący się rodzice zostaną z problemem sami.

Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem to pomysł na wsparcie dorosłych osób ze spektrum autyzmu. Autyzm jest bowiem rodzajem niepełnosprawności, który towarzyszy dotkniętym nim osobom przez całe życie, dlatego też istotnym wyzwaniem staje się możliwość pomocy i wsparcia osób z autyzmem, które osiągają wiek dorosły i wychodzą poza system oświatowy. Co najmniej 10-20 proc. dorosłych będzie wymagało opieki w specjalistycznym domu pobytu.

Stowarzyszenie obejmuje dziś wsparciem prawie 200 osób z Białej oraz północnej części województwa lubelskiego. Jest jedyną w Polsce wschodniej organizacją niosącą tak kompleksową pomoc, a prowadzone przez nią placówki edukacyjne – jedynymi tak wyspecjalizowanymi w województwie lubelskim. Buduje pierwsze w Polsce Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem.

- Kiedy zaczynaliśmy, oferty dla dzieci ze spektrum autyzmu nie było w Białej wcale (kilka godzin tygodniowo zajęć w przedszkolu). Jako rodzice dzieci z autyzmem zaczęliśmy szukać pomocy. Okazało się, że takich jak my jest cała grupa. Założyliśmy stowarzyszenie. Otworzyliśmy przedszkole, potem szkołę podstawową, która stale się rozrasta. Teraz działa też gimnazjum. Dziś zatrudnia 130 wykwalifikowanych specjalistów. Działa w organizacji Autyzm-Polska zrzeszającej ponad 60 podmiotów z Polski, a od 2017 jest w zarządzie tej organizacji.



Osoby głuche

Dzieci i młodzież

Teatr Zbożowy Fundacji Studio TM w Kielcach

data: 2018-01-26

- **Kielecki Teatr Zbożowy prowadzi od 2009 r. Fundacja Studio TM. W stojących od lat pustych warsztatach milicyjnych zaczęła działać grupa teatralna. Teraz wnętrza są pomalowane kolorowo i zachwycają fantazją.**
- **Tu wszystkie uzdolnione osoby mogą rozwijać swoje pasje dzięki współpracy z aktorami, reżyserami, tancerzami, choreografami, czy muzykami. Fundacja prowadzi terapię zajęciową, specjalną metodą dramatyizmu rozwija osobowość odkrywając talent w każdym z uczestników.**
- **Organizują koncerty i festiwale (w tym festiwal teatru niemego), pracują z młodzieżą z całego regionu.**

Stowarzyszenie prowadzi trzy teatry: w Kielcach, w Chęcinach i w Nagłowicach (tych od Mikołaja Reja). W repertuarze Teatru Zbożowego są i „Dziady” i Kazania Świętokrzyskie.

Teatr wykształcił profesjonalnych aktorów – np. Magdalena Waligórska gra w „Ranczu”.

W spotkaniu z RPO Adamem Bodnarem – organizowanym w ramach spotkań regionalnych w województwie świętokrzyskim i podkarpackim od 22 do 26 stycznia 2018 r. - uczestniczyli twórcy teatru i młodzież, w tym osoby niesłyszące, które zostały zaproszone przez Teatr do współpracy (przygotowują pantomimy).

Dlaczego chcecie być w teatrze? Co jest dla Was ważne - spytaliśmy młodych aktorów.

- Bo mnie to rozwinęło.
- Bo chciałam i marzyłam o teatrze.
- Bo otwieram się na ludzi i przestałam się wstydić. Nauczyłam się walczyć ze stresem
- Bo stawiamy tu czoła wyzwaniom.
- Bo poznajemy grając role inne postaci i osobowości niż my sami
- Bo przestałam się wstydić śpiewać.
- Bo to jest przyjemność.
- Bo mogę być odważna i pokazać swoje umiejętności.

Nauczyciele młodych aktorów niesłyszących, dodali, że Teatr daje im szansę rozwijania się w zawodzie artystycznym - na ogół osoby głuche i niedosłyszące są tymczasem kształcone w zawodach „konkretnych” (a nie każdy marzy o tym, by być np. kucharzem). Teatr pokazuje, jak wielkie talenty drzemią w tych dziewczynach i chłopakach.

Barbara Imiołczyk z Biura RPO: Widzimy zadanie dla nas, by wspólnie zająć się tym, alby nie kształcić osób głuchych w zawodach, w których nie będą mieli ani przyszłości ani satysfakcji. Nie każdy spełni się jako kucharz, nie ma też aż tyle pracy dla kucharzy.

- Tak, tymczasem osoby głuche mogą fotografować, być animatorami kultury, robić makijaże aktorom. Jest mnóstwo takich specjalności, o których w ogóle nie pamiętamy myśląc o osobach głuchych - mówili twórcy Teatru Zbożowego.

Ochronka im. św. Brata Alberta w Stalowej Woli

data: 2018-01-25

- Na wielu spotkaniach rzecznik praw obywatelskich słyszy o bezradnych, pozostawionych samym sobie wychowankach domów dziecka. Dlatego odwiedził w Stalowej Woli funkcjonującą od 26 lat Ochronkę im. Św. Brata Alberta.
- Ochronka słynie z tego, że skutecznie pomaga wychowankom wejść w dorosłość i osiągnąć samodzielność.
- Adam Bodnar rozmawiał z młodymi ludźmi o zainteresowaniach, pasjach, osiągnięciach, planach. Od razu zgłosiły rzecznikowi praw obywatelskich problem: jeśli studiuje mieszkając w domu dziecka, muszą wszystkie wydatki rozliczać na faktury. To nie tylko trudne dla studenta, ale krępujące i upokarzające.

Dom Dziecka zapewnia całkowitą opiekę dzieciom od 10–25 roku życia. Miejsc jest trzydzieści. Trafiają tu dzieci z rodzin z kłopotami. Przeważają rodzeństwa. Ich rodzice są pozbawieni władzy rodzicielskiej, bądź też ich prawa rodzicielskie są ograniczone.

Koło Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta powstało w 1989 r. z inicjatywy proboszcza parafii Matki Bożej Królowej Polski, a potem biskupa Edwarda Frankowskiego. Swą energię Towarzystwo skierowało na znalezienie domu i otwarcie schroniska dla bezdomnych mężczyzn. Niewielki domek znaleziono w Rozwadowie i 1 kwietnia 1990 roku otwarto w nim Schronisko.

Dom Dziecka „OCHRONKA” im. Św. Brata Alberta w Stalowej Woli jest niepubliczną placówką opiekuńczo-wychowawczą, prowadzoną przez Towarzystwo Pomocy Św. Brata Alberta – Koło w Stalowej Woli



Lokalna Grupa Działania „Krzemienny Krąg” Bałtów: jak organizacje pozarządowe potrafią zmienić region

data: 2018-01-24

- **Bałtów ma 740 mieszkańców. W 2001 r. nie działo się tu nic. W 2009 r. – przyjechało pół miliona turystów. Teraz średnio 300 tysięcy.**

Wcześniej mieszkańcy Bałtowa pracowali głównie w Ostrowcu – mężczyźni w hucie, kobiety – w przemyśle lekkim. Zapaść obu tych gałęzi bardzo ich dotknęła. Zmiana nastąpiła w 2001 r, dzięki działaniom oddolnym, liderom lokalnym i stowarzyszeniu, jakie stworzyli razem.

Powstała wtedy grupa Partnerska „Krzemienny Krąg”, a kilka miesięcy później przystąpienia do niej złożyło 25 podmiotów reprezentujących trzy sektory – publiczny, gospodarczy i społeczny.

Grupa zaczęła pracować nad lokalnym programem poprawy jakości życia mieszkańców zgodnie z zapisami Strategii Rozwoju Województwa Świętokrzyskiego i Strategii Rozwoju Województwa Mazowieckiego.

Wykorzystali fakt, że w trakcie badań geologicznych odkryto tu ślady dinozaurów. Bałtówianie stali się światowym liderem w produkcji figurek i figur dinozaurów. Rozwój organizacji pozarządowych zmienił gminę - podatki dochodowe od ich działalności stanowią ponad 10 proc. dochodów własnych gminy. Mają zwierzyńce (200 zwierząt), wirtualne proceanarium, wyciągi, stadniny koni, planują otwarcie Polski w miniaturze. Działalność biznesowa łączy się z pracą organizacji pozarządowych. Np spółdzielnia socjalna zatrudnia ludzi, którzy przez lata nie mogli tu znaleźć pracy - teraz produkują tu pamiątki z Bałtowa. Nikt ich tu nie importuje z daleka. Bałtowska młodzież uczestniczy w planowaniu ścieżek turystycznych, wykorzystując formę questingu (z amerykańska, po polsku podchody). Szlakiem żółwia i dinozaura można poznawać przeszłość i teraźniejszość tej ziemi.

Bardzo rozwinęła się baza agroturystyczna. Gospodarstw agroturystycznie jest tu teraz około trzydziestu. Bałtówianie zakładają winnice, organizują zjazdy motorowe, tworzą centrum apiterapii.



Świętokrzyski Bank Żywności w Ostrowcu Świętokrzyskim

data: 2018-01-23

- Bank Żywności w Ostrowcu Świętokrzyskim działa od 20 lat. W ubiegłym roku wspomógł w żywność 23 tysiące osób.
- Współpracuje z 49 organizacjami społecznymi. Zbiera najwięcej w Polsce owoców i warzyw.
- Zapytaliśmy, dlaczego oni. Odpowiedzieli nam, że chcieli i potrafili to zorganizować.
- Odbierają warzywa i owoce również od rolników z Mazowsza, potwierdzając im tym samym prawo do ministerialnych dotacji na rozdysponowanie ich zgodnie z ustawą o pomocy społecznej.

- Bo u nas jest owocowe zagłębienie, a my chcemy ludziom pomagać. Dlatego stworzyliśmy cały system na jabłka - mówi prezes Banku Maria Adamczyk.

RPO Adam Bodnar przyjechał do Banku w ramach spotkań regionalnych w województwie świętokrzyskim. – Odwiedzamy takie miejsca, by zobaczyć jak realnie wygląda pomoc ludziom i by na miejscu zapytać, czy i jak możemy pomóc. Ale także po to, żeby zwrócić uwagę, jak ważne są takie lokalne instytucje, jak wiele zależy od lokalnych liderów, którzy mają energię, pomysły, wiedzę, jak wykorzystywać wsparcie Unii Europejskiej. A to świetnie robi Bank Żywności w Ostrowcu - mówi RPO.

W 2017 roku Bank w Ostrowcu rozdysponował ponad 669 ton żywności. - Nikt od nas nie wychodzi z pustymi rękami - mówią pracownicy Banku. Bank organizuje zbiórki żywności, wciąga w nie dzieci, angażuje też całą lokalną społeczność. Kształci młodzież szkolną na wolontariuszy, uczy zbierać żywność, ale też tego, jak bardzo Bank dba o żywność i rozlicza się z tego, co zebrał: jest otwarty dla każdego, kto chce zobaczyć, jak działa, jak odbywa się zbieranie, przechowywanie i rozdzielanie żywności. Dzięki temu, jak podkreśla prezes Maria Adamczyk, ludzie Bankowi ufają, a kolejne zbiórki przynoszą coraz więcej żywności dla potrzebujących. Z samorządu województwa Bank otrzymał samochód chłodnię do rozwożenia żywności. Kontaktują się z 12 marketami, od których pobierają żywność bezpośrednio.

Bank rozdziela też żywność wycofywaną ze sklepów z powodu kończącego się czasu przydatności do spożycia albo takie, które słabo się sprzedają.

W terenie Bank prowadzi około 200 warsztatów kulinarnych oraz z ekonomii i dietetyki.

Zakład Aktywności Zawodowej w Stykowie i Kałkowie

data: 2018-01-22

- **Zakład powstał obok Sanktuarium Maryjnego w Kałkowie, które otwiera się na potrzeby osób z niepełnosprawnościami.**
- **Obok warsztatów na terenie sanktuarium, ZAZ ma też placówkę w pobliskim Stykowie.**

Dla nas to ważne zobaczyć na miejscu, jak coś dobrze funkcjonuje. To są dobre wzory, które można przekazywać innym – mówił RPO Adam Bodnar na spotkaniu z pracownikami Zakładu Aktywności Zawodowej w Kałkowie-Stykowie.

Zakład aktywności zawodowej (ZAZ) to jedna z form prowadzenia przedsiębiorstwa społecznego. Jest to rozwiązanie dostępne tylko dla organizacji pracujących z osobami z niepełnosprawnościami, w szczególności osobami z orzeczonym znacznym stopniem niepełnosprawności. ZAZ działa w celach rehabilitacji zawodowej i społecznej osób z niepełnosprawnościami.

Powiatowy ZAZ Styków i Kałków zatrudnia na umowę o pracę 45 osób z niepełnosprawnościami. W działalności obsługowo-rehabilitacyjnej jest zatrudnionych 17 osób, tym samym zatrudnienie w całym zakładzie wynosi 61 osób.

Działalność produkcyjna zakładu zlokalizowana jest na terenie zaadoptowanego pomieszczenia ośrodka wypoczynkowo-rekreacyjnego w Stykowie oraz pomieszczeń pozyskanych nieodpłatnie w użytkowanie na mocy umowy użyczenia od Parafii Rzymsko-Katolickiej w Kałkowie-Godowie.

Pracę znajdują tu osoby świeżo po urazach, ale także te z niepełnosprawnością orzeczoną w przeszłości.

W czasie wizyty rzecznik praw obywatelskich zobaczył pracownię stolarską i rękodzielniczą, w których powstają pamiątki i gadżety zamawiane przez wiele instytucji. Maszyny stolarskie wyposażone są dodatkowo w lampy ostrzegające tych, którzy nie słyszą silnika, że maszyna jest w ruchu. Pralnia ZAZ obsługuje okoliczne domy weselne (zamówień jest mnóstwo, bo po każdej uroczystości pierze się obrusy i pokrycia na krzesła). Styków to także ośrodek wypoczynkowy powoli remontowany z nadzieją, że da nowe miejsca pracy dla osób z niepełnosprawnościami



Ekonomia społeczna

Osoby w kryzysie bezdomności

Osoby z niepełnosprawnościami

„Jasne, że Częstochowa”. Podmioty ekonomii społecznej w Częstochowie

data: 2017-10-20

- **W grudniu 2016 roku na posiedzeniu komisji ds. przeciwdziałania bezdomności rzecznik Adam Bodnar zaproponował, by na temat problemów bezdomności rozmawiać lokalnie z udziałem przedstawicieli samorządu i organizacji działających na rzecz bezdomnych.**
- **Przedstawiciele Urzędu Miasta Częstochowa zaprosili na takie spotkanie do siebie, przy okazji spotkań regionalnych. W tym mieście samorząd aktywnie wspiera organizacje społeczne. Działają spółdzielnie socjalne „Jasne, że”.**

Nazwa „jasne że” wzięła się od hasła miasta „Jasne, że Częstochowa”.

Podmioty ekonomii społecznej, które powstały w mieście, to min.: „Jasne, że BUS” (transport dla osób z niepełnosprawnościami); „Jasne, że manufaktura” (zajmują się szyciem, dzisiaj pracują u przedsiębiorcy, na jego maszynach – bo obniża to koszty usług); „Jasne, że zmiana” (wspólnie z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej – mobilne świadczenia fryzjerskie i kosmetyczne dla osób starszych, a także usługi opiekuńcze); „Jasne, że dom i wnętrze” (odzyskiwanie mebli i sprzętanie zasobów komunalnych, monitoring budowy, usługi wycinania drzew i pielęgnacji zieleni)

Po prostu w mieście jest takie myślenie, by wspierać organizacje pozarządowe i nimi budować społeczeństwo (pełnomocnik od miasta).

Adam Bodnar zapytał zatem na spotkaniu: Skoro jest tak pięknie, to w czym możemy pomóc, co trzeba zmienić? I zaczęło się zgłaszanie różnych szczegółowych problemów notowanych dokładnie przez ekipę Rzecznika.

Gospodarze: spółdzielnia „Jasne, że Alternatywa 21”

Trudno szukać na mapie Częstochowy drugiego takiego miejsca. Z pozoru to zwykła klubokawiarnia. Jednak Alternatywa 21 jest czymś znacznie więcej.

W roku 2016 Miasto Częstochowa i Fundacja Oczami Brata założyły wspólnie Spółdzielnię Socjalną, w której zatrudnienie znalazło sześć osób z niepełnosprawnością. W ramach spółdzielni powstała również szczególnie klubokawiarnia – „Alternatywa 21”. W jej funkcjonowanie zaangażowane są właśnie osoby z niepełnosprawnością. Tylko skąd wziął się pomysł?

Patrzmy na problem bardzo długofalowo – wyjaśnia Paweł Bilski, prezes Fundacji i prezes Zarządu Spółdzielni. – Dostrzeżliśmy, że w Częstochowie jest niewiele miejsc, w których osoby z niepełnosprawnością, po skończonej edukacji, mogą zająć się czymś więcej. Stąd pomyśleliśmy, by wspólnie z władzami miasta założyć spółdzielnię socjalną, która umożliwi zatrudnienie takich osób.

To jednak nie wszystko. Spółdzielnia socjalna jest dla osób z niepełnosprawnością jednym z etapów na drodze do całkowitego usamodzielnienia się. Fundacja chce zrobić krok dalej. Teraz chcemy zmierzyć się z założeniem mieszkań treningowych dla tych osób, w ramach kolejnej współpracy z miastem – dodaje Bilski.

Wracając do Alternatywy 21, skoro klubokawiarnia, to można w niej zaspokoić także bardziej przyjemne potrzeby. Można napić się kawy, herbaty, soku, skusić się na ciasto czy inne desery. Bardziej głodni mogą posilić się tostami, zapiekankami czy wziąć kanapkę na drogę do pracy czy szkoły.

Najważniejsze jest to, że wszystko wykonujemy na miejscu. Co więcej, nasze produkty pozyskujemy od lokalnych rolników, dzięki czemu wszystko jest świeże, smaczne i zdrowe. To nas wyróżnia. I ludzie się do nas przekonują, ponieważ stawiamy na jakość – dodaje Karol Polak, wiceprezes Zarządu Spółdzielni.

Osoby w kryzysie bezdomności

Bezrobotni

Fundacja Chrześcijańska Adullam w Częstochowie

data: 2017-10-20



Fundacja Adullam ma status organizacji pożytku publicznego i realizuje swoje zadania statutowe poprzez prowadzenie:

- Stołówki bezpłatnego żywienia – przez 6 dni w tygodniu wydawane są dwudaniowe obiady dla ok. 500 osób (w tym ok. 200 dzieci i młodzieży uczącej się) oraz pieczywo i inne artykuły spożywcze,
- Resocjalizacji w ramach Hostelu mężczyzn wychodzących z alkoholizmu, po odbytych wyrokach karnych, długoletnio bezrobotnych,
- Świetlicy dla dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych,
- Punktu konsultacyjnego dla osób uzależnionych od alkoholu oraz ich rodzin,
- Magazynu pomocy rzeczowej,
- Organizowanie społeczności lokalnej w dzielnicy Stare Miasto

24 lata Fundacji to:

- 3004300 wydanych obiadów
- 2800 paczek mikołajkowych
- 1000 dzieci na świetlicy

... i to jest dopiero początek!

Dom Pomocy Społecznej w Czarnowie. Teatr Bomba Bomba z Gryfina

Data: 2017-09-22

- Dom pomaga 120 osobom z różnymi niepełnosprawnościami. Najmłodszy mieszkaniec ma 9 lat, a najstarszy - 87 - dodała dyrektorka DPS Julia Porwit.
- Dom Pomocy Społecznej w Nowym Czarnowie koło Gryfina jest szczególny, bo jest placówką także dla młodzieży. Jest tu Zespół Szkół Specjalnych, jest warsztat terapii zajęciowej (WTZ).
- Powiat gryfiński, który prowadzi ten DPS, jest też udziałowcem spółdzielni pracy.

Spotkanie w Nowym Czarnowie uświetnił fragment spektaklu Teatru Bomba Bomba „Wiosna cudów”. Aktorzy teatru są osobami z niepełnosprawnościami.

Razem z nimi cała sala klaskała do słów piosenki:

Wszędzie można tańczyć, uczyć się i śmiać, lecz nie wszędzie tak jak tu mamy własny świat

Wszędzie można kochać i naprawiać zło, lecz nie wszędzie – przyznaj sam - znajdziesz taki dom

Potem aktorzy odegrali scenkę „Szukam jakiegokolwiek pracy”, w której pokazali, że osoby z niepełnosprawnościami praktycznie nie mogą znaleźć zatrudnienia, niezależnie od swoich talentów i umiejętności.

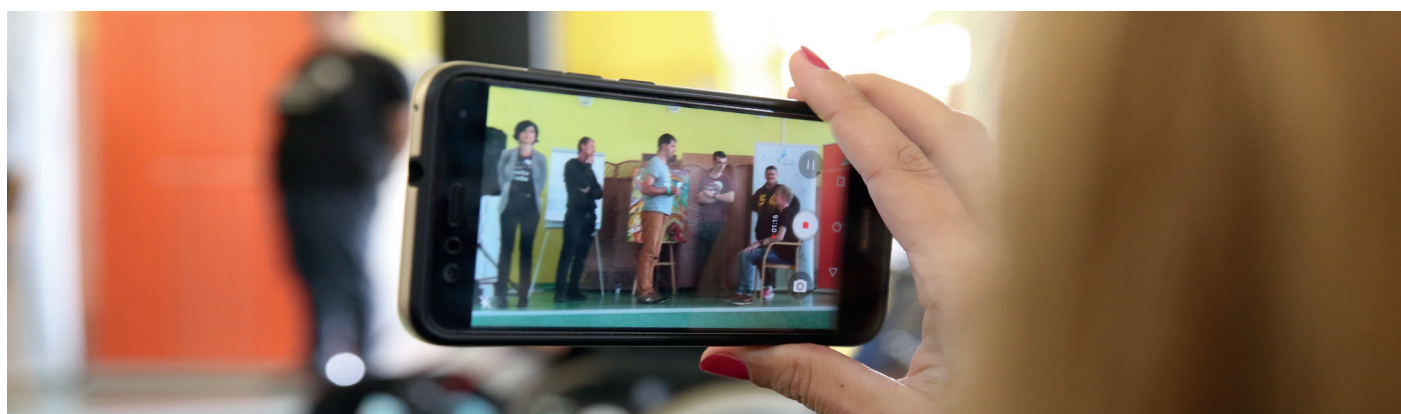
I to był wstęp do debaty, w której poruszone zostały najważniejsze problemy osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin: kwestie prawa do pracy, dostępu do edukacji, decydowania o sobie, miłości, związku, seksu, bycia artystą, rozwoju, niezależnego dokonywania wyborów, szacunku.

Moderatorzy - Violina Janiszewska, opiekunka, reżyserka Teatru Bomba Bomba i Janusz Janiszewski, instruktor teatralny w Gryfińskim Domu Kultury - Pałacyk pod Lwami - zapisywali wnioski z debaty na tablicy.

Teatr Bomba Bomba

działa w Gryfinie od marca 2014 roku. Początkiem istnienia zespołu były warsztaty arteterapeutyczne i wspólne ćwiczenia. Aktorami teatru są osoby z niepełnosprawnością. Opiekunką i reżyserem jest Violina Janiszewska. W spektaklach mówi się o sprawach ważnych dla ludzi, dla społeczeństwa, dla osób z niepełnosprawnością. Tu sięga się dalej i widzi więcej. Tu są ludzie, którzy zacierają granice, albo ich po prostu nie tworzą, gdzie zabawa przeplata się ze wzruszeniem a komedia prowadzi do słów o najwyższym znaczeniu.

Teatr zaangażowany społecznie jest i tworzą go ludzie, którym nie jest wszystko jedno.



Punkt Konsultacyjno-Diagnostyczny HIV/AIDS w Szczecinie - Profilaktyka HIV/AIDS

data: 2017-09-19

- **Punkt Konsultacyjno-Diagnostyczny w Szczecinie był pierwszym tego typu miejscem w Polsce. Działa nieprzerwanie od 20 lat. Wykonuje badania wykrywające zakażenie HIV - są anonimowe i bezpłatne.**

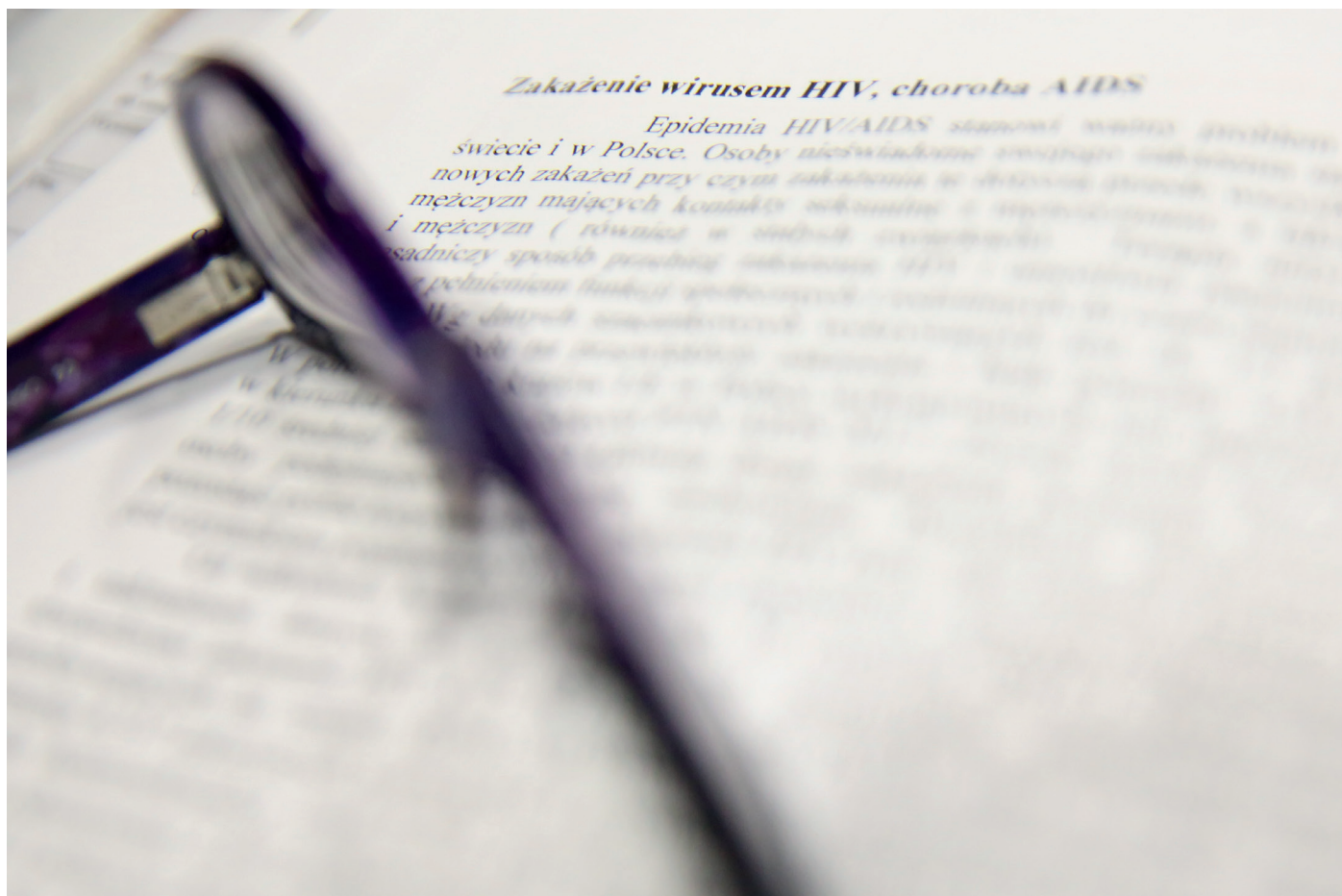
W latach 1997-2011 działalność Punktu wspierało Polskie Towarzystwo Oświaty Zdrowotnej O/T Szczecin, od 2012 r. Punkt finansowany jest przez Stowarzyszenie Wolontariuszy DADU.

- W tym roku 21 osób dowiedziało się u nas, że są zakażone. Staramy się nie demonizować problemu. To jest choroba i trzeba ją leczyć. Ludzie przychodzą do nas zresztą także z podejrzeniami innych chorób przenoszonych drogą płciową. Do nas mają zaufanie.

- Największym problemem jest profilaktyka. Szkoły ograniczają ją, użeramy się z biurokratycznymi przeszkodami z dostępem do prezerwatyw... Tymczasem częsta zmiana partnerów i wczesne rozpoczynanie życia seksualnego to poważny problem. Wiele osób, które mieszkają poza dużymi miejscowościami, nie dotrze do nas. Szkoły nie informują, gdzie można anonimowo się przebadac.

Stowarzyszenie Wolontariuszy DADU

Powstało w maju 1999 roku. Skupia lekarzy, pielęgniarki, socjologów, psychologów, terapeutów, studentów i ludzi wolnego zawodu. Pomaga osobom zakażonym i ich najbliższym, a także osobom podejmującym ryzykowne zachowania.



Stowarzyszenie Rehabilitacyjno-Edukacyjne „Karino” koło Łowicza

data: 2017-06-08

- - **Mieliśmy uprawnienia hipoterapeutów, ale każde z nas miało swoją pracę. Znajoma szukała pomocy dla dziecka, zorganizowała konika. I tak zaczęliśmy od pomocy jednemu dziecku.**
- **Potem zaczęły przyjeżdżać kolejne – początkowo oferowaliśmy zajęcia odpłatne. Założyliśmy stowarzyszenie po to, by móc występować o fundusze i oferować także zajęcia nieodpłatne.**
- **Dziś mamy pięćdziesięcioro podopiecznych (dzięki wsparciu władz samorządowych), trzydzieścioro czeka na liście. Na ogół przyjeżdżają na półgodzinne zajęcia raz w tygodniu. Trzy tygodnie temu chłopczyk na koniku po raz pierwszy powiedział „mama” - opowiada pani Katarzyna Stawicka, prezeska Stowarzyszenia.**

- Komu pomagamy? Dużo jest osób z porażeniem mózgowym, z autyzmem, z ADHD, po udarach. Największym problemem jest dziś brak krytej ujeżdżalni – bo jeśli pada, musimy odwoływać zajęcia. Stowarzyszenie prowadzi zajęcia z hipoterapii w Otolicach - 3 km od centrum Łowicza. Organizuje wypoczynek dla dzieci, zajęcia, obozy, imprezy rekreacyjne, promuje wolontariat, integruje osoby z niepełnosprawnością ze społecznością lokalną. Powstało w 2011 roku.

Hipoterapia pomaga w wielu schorzeniach, rozluźnia napięcia mięśniowe, daje wzorec chodu dla osób, które nie chodzą, pomaga osobom autystycznym. Pierwsze zajęcia zawsze poprzedzone są wizytą u lekarza, który wypełniając przygotowany przez Stowarzyszenie formularz określa stan pacjenta i wskazania bądź przeciwwskazania. Na tej podstawie dobierany jest zestaw ćwiczeń.

Takie efekty dają radość i siłę do dalszych działań prowadzącym Stowarzyszenie.



Ekonomia społeczna

Wychodzenie z kryzysów w życiu

Osoby w kryzysie bezdomności

Osoby z niepełnosprawnością

Fundacja Pokolenia w Tczewie. Wsparcie młodych w kryzysach i kłopotach

data: 2017-05-17

- **To przykład, jak wszechstronność i otwarcie na współpracę działa cuda. Ludzie wychodzą z poważnych tarapatów, zaczynają korzystać ze swoich talentów i ukrytych możliwości**
- **Aktywizujemy wszystkich, którzy pomocy potrzebują - usłyszeliśmy w Fundacji Pokolenia w Tczewie.**
- **Pokolenia to skoordynowane, wszechstronne wsparcie młodych bezrobotnych, z uzależnieniem, zagrożonych bezdomnością i wykluczeniem społecznym.**

Fundacja Pokolenie zajmuje się włączeniem społecznym osób wychodzących z bezdomności, z uzależnienia, z doświadczenia przemocy lub z niepełnosprawnością intelektualną. Szuka też innowacji we włączaniu społecznym. Wspiera aktywność obywatelską, zajmuje się ekonomią społeczną. Prowadzi mieszkanie treningowe dla młodych osób, współpracuje z centrum leczenia uzależnień i ze stowarzyszeniami osób z niepełnosprawnościami. Zajmuje się edukacją. Łączy funkcje strażnicze z wpływaniem na politykę społeczną na ogromną skalę. Prowadzi projekty z zakresu ekonomii społecznej działając w partnerstwie wielu podmiotów z różnych sektorów - pozarządowego, biznesu, podmiotów publicznych..

Działa w społeczności Tczewa, a także obszaru nadwiślańskiego i metropolii trójmiejskiej od 15 lat. Odkrywa obywatelskie talenty, łączy pokolenia. Realizuje programy grantowe „Działaj Lokalnie” czy „Akumulator Społeczny” (fundusz grantowy na rzecz wzmocnienia NGO, wspiera rozwój wolontariatu) pobudzające aktywność grup nieformalnych oraz organizacji pozarządowych w działaniu na rzecz swojego najbliższego otoczenia, budowania dobra wspólnego. Inicjuje i włącza się w działania z zakresu pobudzania wysokiej jakości współpracy administracji publicznej z sektorem społecznym oraz konsultacji społecznych (strategii, programów współpracy, procesów rewitalizacji, budżetu obywatelskiego i innych), zarówno na poziomie lokalnym, jak i regionalnym. Fundacja wdraża, zarówno w zarządzaniu organizacją, jak i poszczególnych działaniach partycypacyjny model, oparty na zaangażowaniu i wspólnym podejmowaniu decyzji. Teraz np. szuka metod demokratyzacji szkół. Przeprowadziła monitoring praw uczniowskich w szkołach regionu.

Działa wszechstronnie: edukacyjnie (warsztaty i treningi) terapeutyczny, prowadzenie mieszkania treningowego, przygotowanie do zatrudnienia poprzez oddziaływania indywidualne, bazujące na mocnych stronach i zainteresowaniach młodych ludzi.

Fundacja osiąga sukcesy dzięki zespołowemu działaniu, wszechstronnemu wsparciu osoby, identyfikacji jej problemów i potrzeb oraz wzmocnianiu potencjału i budowaniu przyszłości na jej pasjach i zainteresowaniach. Unika konkurencji, zyskuje we współdziałaniu z innymi podmiotami, buduje porozumienia na zasadzie partnerstwa.

Wraz z partnerami: samorządem, przedsiębiorcami i lokalnym centrum leczenia uzależnień stworzyła projekt „Tczewscy Kurierzy Rowerowi” prowadzony na zasadach ekonomii społecznej: przesyłki samorządowe są dostarczane przez kurierów na rowerach- młode osoby, które dzięki takiej pracy mogą wyjść z kryzysu.

Stowarzyszenie Rodzin Pelikan w Gdańsku – pomoc dziecku, którego rodzice się rozwodzą

data: 2017-05-16

- **Stowarzyszenie Rodzin „Pelikan” w Gdańsku stara się przeciwdziałać cierpieniom dzieci, których rodzice się rozwodzą.**
- **Chce spowodować, by dziecko w obliczu rozpadu swojej rodziny było dostrzeżone i chronione.**

Zostało utworzone w roku 2000 jako ośrodek szkolenia, zawiązywania i wsparcia rodzin adopcyjnych i zastępczych. Od czterech lat, kiedy zmieniła się ustawa o pieczy zastępczej, nie jest już ośrodkiem adopcyjnym, ale wspiera nadal rodziny potrzebujące pomocy bazując na projektach realizowanych z funduszu Miasta Gdańska, wpłatach z 1% oraz darowiznach. Pieniądze przeznaczone są m.in. na pomoc psychologiczną, mediacje, warsztaty, szkolenia.

W czasie spotkania z RPO członkinie „Pelikana” opowiadały, jak doświadczenie w pomocy dzieciom i rodzinom zastępczym, a także w okotorzodowych dramatach rodzin obudziło w nich ogromną potrzebę i chęć podjęcia działań w celu ochrony dzieci, które wobec rozstania rodziców pozostają bezradne.

W tych sytuacjach niewielki procent rodziców potrafi wspomóc swoje dzieci. Środowisko specjalistów zaangażowanych w rozwodowe batalie także nie zawsze działa na rzecz dziecka.

Mając na uwadze krzywdę dzieci i bezradność dorosłych „Pelikan” prowadzi rozmowy z adwokatami, sędziami rodzinnymi, psychologami, dziennikarzami, które zaowocowały pomysłem zorganizowania kampanii społecznej „Dziecko w rozwodzie. Dostrzec. Zrozumieć. Wesprzeć”. Rozmowy w mediach, billboardy w mieście, szkolenia aplikantów i adwokatów, „rozwodowy drogowskaz” dla rodziców to działania, które w znaczący sposób mogą wpłynąć na „humanizację” rozwodów oraz na zwiększenie świadomości rodziców.

„Pelikan” chciałby wspierać rodziny m.in.:

- szkołą dla rodziców w konflikcie. Rodzice mogliby się dowiedzieć, jakie potrzeby ma dziecko (z wykorzystaniem doświadczeń przy wspieraniu rodzin zastępczych, którym „Pelikan” uświadamia znaczenie więzi, poczucia bezpieczeństwa i doświadczenia straty). Taka szkoła pozwala zrozumieć zalety mediacji w sporze;
- rozmowami z przedstawicielami służb publicznych – sędziami rodzinnymi, adwokatami, pedagogami, kuratorami, policjantami, bo bez ich pomocy łatwo przegapić problemy dziecka wynikające z rozwodu rodziców i nie rozumieć konsekwencji rozgrywek o dziecko w procesie rozwodowym. Służby publiczne mogłyby informować o tym rodziców. Pytanie, jak doprowadzić do tego, by takie informacje były częścią procedury rozwodowej;
- wspieraniem adwokatów w tym, by nie skupiali się koniecznie na „wygraniu” sprawy dla jednej ze stron, lecz szukali innych narzędzi rozwiązania konfliktu ze względu na dzieci.

Kampania organizowana jest w roku 2017 przy udziale Miasta Gdańska, Okręgowej Rady Adwokackiej, Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce oraz Wydziału Psychologii UG.

Wspólnota Burego Misia w Kościerzynie. Nowoczesne formy wsparcia osób z niepełnosprawnością

data: 2017-05-15

- **Wspólnota Burego Misia w Kościerzynie prowadzi dom dla osób z niepełnosprawnością umysłową.**
- **Opiekunowie (Bure Niedźwiedzie) są tu normalnie zatrudnieni, a mieszkańcy (Bure Misie) wcześniej przyjeżdżali tu na wakacje.**
- **Rodziny od zawsze wiedziały, że dziecko na starość nie trafi do DPS.**
- **Gospodarstwo Burego Misia produkuje sery, hoduje zwierzęta - każdy ma zajęcie, a produkty zdobywają nagrody na „prawdziwych” wystawach (bo warunkiem sukcesu jest okazywanie miłości - sobie, zwierzętom i roślinom).**
- **Siedlisko jest też miejscem obozów i spotkań osób z niepełnosprawnościami ich bliskich i nowych przyjaciół.**

Każdy jest tu ważny i ma swoje miejsce, Bure Misie mają pracę i zajęcie. To ogromnie ważne także dla rodzin, które nie muszą się martwić tym, co stanie się z dzieckiem z niepełnosprawnością po odejściu rodziców.

Założycielem Wspólnoty jest Kawaler Orderu Uśmiechu, ks. Czesław Marchewicz, zakonnik zmartwychwstaniec, były strażak, nazywany przez wszystkich członków Wspólnoty „Kubą”. Wspólnota powstała w 1983 roku. Dziś mieszka tu 49 osób, w tym 27 Burech Misiów. Bure Niedźwiedzie pracują tu, mają opłacane składki społeczne. W Nowym Klinczu koło Kościerzyny powstała Osada Burego Misia, która jest małym gospodarstwem rolnym.

W pozostałych ośrodkach (znajdujących się w Krakowie, Bytomiu i Poznaniu) Bure Misie mieszkają w domach rodzinnych i spotykają się w placówkach dziennego pobytu. Dopiero po odejściu rodziców Misie zamieszkują w Osadzie Burego Misia.

We Wspólnocie Burego Misia funkcjonuje specyficzne nazewnictwo:

- **Bury Miś – to osoba z niepełnosprawnością intelektualną lub fizyczną.**
- **Bury Niedźwiedź – to pełnosprawny przyjaciel - opiekun (w wieku 16-30 lat) Burego Misia.**

W celu koordynacji działań związanych z zapewnieniem materialnego bytu Wspólnoty powstała również Fundacja Burego Misia.

Osada Burego Misia założona jest w miejscu, gdzie stał dom rodzinny oficera wywiadu polskiego, który - zgodnie z lokalną tradycją - był pierwowzorem Hansa Klossa.

Centrum Inicjatyw Rodzinnych w Poznaniu

data: 2017-04-27

- Centrum w Poznaniu ma zachęcić rodziny do pozostania w mieście, które coraz bardziej się wyludnia.
- CIR jest z założenia miejscem wielopokoleniowym.
- Miasto poprzez placówkę chce poznać przede wszystkim potrzeby rodzin, dowiedzieć się, co może zrobić, aby pomóc im w codziennym życiu.

Wśród zadań Centrum Inicjatyw Rodzinnych jest m.in. wydawanie kart dla rodzin 3+, udzielanie informacji i porad, realizacja projektów w zakresie polityki prorodzinnej Poznania czy organizacja wydarzeń dla rodzin np. z okazji dnia dziecka czy mikołajek.

Centrum działa od grudnia 2016 roku, w ramach Poznańskiego Centrum Świadczeń. To pierwsze takie miejsce w kraju. Siedziba CIR mieści się w centrum miasta, żeby łatwo było do niej trafić.

Na spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich Adamem Bodnarem przyszedły rodziny w nietypowych, skomplikowanych sytuacjach: rodzice z niepełnosprawnościami, z trudnymi sprawami w sądzie rodzinnym czy rodzice trojaczków.



Ośrodek Interwencji Kryzysowej PCPR w Krotoszynie: dla ofiar – skuteczna pomoc, dla sprawców – terapia.

data: 2017-04-25

- **Kiedy ofiara przemocy domowej nie ma dokąd uciec, może się schronić tu. Także z dziećmi.**
- **Zespół Interwencji składa się z dwóch integralnych części: Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Krotoszynie oraz Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Zdunach**

Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Krotoszynie

to miejsce natychmiastowej, bezpłatnej pomocy dla osób w kryzysie. Pomoc udzielana jest to m.in. w przypadku konfliktów rodzinnych, agresji i przemocy, wykorzystywania seksualnego dzieci, bezrobocia, niewydolności wychowawczej.

Przemoc w rodzinie jest jedną z sytuacji kryzysowych. Najczęściej do Ośrodka zgłaszają się kobiety dotknięte przemocą i ich dzieci, rzadziej po pomoc przychodzą mężczyźni.

Pracownicy ośrodka uważają, że zmiany w sytuacji życiowej, takie jak: rozwód, oddzielne zamieszkanie, ukaranie sprawcy, są niewystarczające, aby uwolnić się od lęku, mieć poczucie wpływu na swoje życie, poczucie godności i szacunku do siebie. Zmianom zewnętrznym musi towarzyszyć praca nad zmianami wewnętrznymi, czyli budowanie na nowo obrazu własnej osoby. Jeżeli nie nastąpi przemiana wewnętrzna, kobieta mimo uzyskania zewnętrznej niezależności nadal pozostaje zależna psychicznie od sprawcy.

Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Zdunach

To miejsce długofalowej pomocy –pomaga ofiarom przemocy z całej Polski.

Na początku kobiety cieszą się po prostu tym, że ich dzieci zaczynają wreszcie spać spokojnie, że nie wisi nad nimi kolejna awantura i groźba przemocy. Potem stopniowo zaczynają rozmawiać z innymi, dzielić się doświadczeniami. Część pracowniczek Ośrodka to były jego podopieczne – one dobrze znają doświadczenie życia w przemocy, ale wiedza też, że daje się z tego wyjść i zacząć nowe życie.

Ośrodek ma 15 miejsc. Przeznaczony jest dla ofiar przemocy w rodzinie, które nie mogą przebywać w środowisku rodzinnym. Można tu zgłosić się samemu, ale mogą też zaproponować to miejsce pracownicy pomocy socjalnej i innych instytucji działających w sytuacji kryzysowej. Pobyt w założeniu trwa trzy miesiące i jest bezpłatny.

Przez pierwsze dwa tygodnie mieszkanki są diagnozowane. Potem dostaje się indywidualny plan pomocy i wsparcia w sytuacji kryzysowej związanej z przemocą w rodzinie. Praca terapeutyczna zmierza w kierunku usamodzielnienia się. Innowacyjność tego rozwiązania polega na działaniu dwutorowym.

Ośrodek w Zdunach przeznaczony jest dla wszystkich osób (z całej Polski, ale też z innych krajów), które doznają przemocy w domu. Co roku jest ich 60-70.

Dom Pomocy Społecznej w Ostrowinie

data: 2017-03-31

- Powiatowy Dom Pomocy Społecznej w Ostrowinie jest dla domem rodzinnym dla kobiet i mężczyzn z niepełnosprawnością intelektualną.
- Mieszkańcy tworzą wspólnotę, w której obowiązuje wzajemny szacunek i troska o wspólne sprawy. Każdy mieszkaniec ma prawo do zachowania swojej intymności oraz własnego stylu życia, nie naruszając praw innych mieszkańców.

Dom realizuje projekt INCEPCJA, który polega na utworzeniu i prowadzeniu mieszkania treningowego dla osób niepełnosprawnych w budynku pałacu.

Na potrzeby mieszkania zostało wydzielone prawe skrzydło I piętra, które dzięki swojej architekturze pozwalają zorganizować autonomiczną formę pomocy niepełnosprawnym. W skład mieszkania wchodzi: cztery sypialnie, pokój dzienny (terapeutyczny), taras zewnętrzny, kuchnia, łazienka z WC. Wszystkie pomieszczenia pozbawione są barier architektonicznych i dostosowane do użytkowania przez osoby niepełnosprawne ruchowo. Także dojście do mieszkania (podjazdy do Pałacu, winda) pozwalają w grupie użytkowników umieścić osoby poruszające się przy pomocy wózków inwalidzkich.

Turnus treningowy trwa co najmniej jeden tydzień, lub jego wielokrotność. O długości trwania turnusu decyduje Zespół kwalifikacyjny PDPS, a w przypadku uczestników spoza jednostki – Partnerzy Projektu, rozważając stopień niepełnosprawności uczestników, aktualną sytuację zdrowotną i rodzinną uczestników, a także ich otwarcie na rozwój i osiągnięcie samodzielności.

Mieszkanie treningowe Powiatowego Domu Pomocy Społecznej zakłada dwa cele główne:

- Wszechstronne, maksymalnie możliwe usamodzielnianie mieszkańca w obszarze życia osobistego, społecznego i zawodowego
- Kreatywność klienta kształtowana na zajęciach, w tym: twórcza ekspozycja własnego potencjału, poszukiwanie i stabilizowanie swojego miejsca w grupie społecznej, nauka wyrażania siebie słowem, uczuciem i twórczością, nauka komunikacji interpersonalnej, wypierania stereotypów odbioru społecznego i pokonywania kompleksu niesprawności.



Fundacja Dom Pokoju we Wrocławiu

data: 2017-03-30

- **Wrażliwość na potrzeby innych i rozumienie się nawzajem kształtuje się w procesie edukacji. Dlatego edukacja jest dla kultury praw człowieka tak ważna.**
- **Fundacji Dom Pokoju we Wrocławiu. Fundacja prowadzi pionierskie w Polsce programy z zakresu edukacji pokoju, zarządzania konfliktem i mediacji rówieśniczych.**
- **Od 2013 roku, w ścisłej współpracy z Gminą Wrocław i Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej realizują pilotaże wdrażające metody zarządzania konfliktem do polskiego systemu oświaty oraz społeczności lokalnych.**

- Szkolimy nauczycieli i dajemy im narzędzia, ale to oni wprowadzają program mediacyjny w szkołach - mówią.

Kampania informacyjna „Porozmawiaj z sąsiadem”, czy szkolne mediacje rówieśnicze pod hasłem „Nie biję, rozmawiam” dały początek szeroko zakrojonym działaniom edukacyjnym. Komunikacja bez przemocy w środowisku szkolnym, Wrocławskie Pogotowie Mediacyjne, Dzielnice Pokoju, liczne szkolenia i networking pracowników szkół i instytucji to długofalowe, szeroko zakrojone przedsięwzięcie, z którego realnie korzystają obywatele w każdym wieku.

Program Szkoła Pokoju – Zarządzanie Konfliktem i Mediacje Rówieśnicze jest kompleksowym działaniem edukacyjnym skierowanym do całej szkoły, a jego celem jest pozytywna zmiana atmosfery i relacji w społeczności szkolnej oraz przeciwdziałanie przemocy i trening w pokojowym rozwiązywaniu konfliktów wśród i przez rówieśników.

Więcej o Fundacji: <http://www.dompokoju.org/>

Szkoła nr 108 im. Juliana Tuwima - „Jest takie miejsce...”

Szkoła Podstawowa nr 108 im. Juliana Tuwima we Wrocławiu od roku szkolnego 2013/2014 uczestniczy w programie Mediacji Rówieśniczych, realizowanym we współpracy z Fundacją Dom Pokoju.

Uczniowie rozwijają swoje umiejętności z zakresu zarządzania złością i konfliktem, komunikacji oraz zdobywają wiedzę na temat podstawowych wartości i praw człowieka.

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar spotkał się z uczniami-mediatorami w rówieśniczych konfliktach rozwiązywanych w ramach programu prowadzonego wspólnie ze Stowarzyszeniem Domu Pokoju. Spotkanie było kontynuacją rozmowy zaczętej poprzedniego dnia w Fundacji Dom Pokoju (patrz - link do informacji o spotkaniu poniżej). Wcześniej zespół dziecięcy pokazał swój króciutki program – dzieci zaśpiewały piosenkę „Jest takie miejsce, u zbiegu dróg, gdzie się spotyka z zachodem wschód...”.

Nauczyciele opowiadali o korzyściach z programu, dzięki któremu dzieci same uczą się, jak radzić sobie z konfliktami – oddanie decyzji w ręce dzieci poprawia pracę całej grupy i wszystkim, łącznie z wychowawcami, przynosi korzyści.

- Chodzę do klasy Va, chodzę do klasy IVb, chodzę do klasy do VIa... - przedstawiali się mediatorzy. A potem opowiadali o swoich mediacjach. Posługiwali się przy tym bardzo mądrymi słowami:

- U mnie chodziło o zwykłe pokłócenie się. Trzeba było wysłuchać obu stron, potem oni się porozumieli i przeprosili. Po prostu podali sobie rękę.

- Ja mediowałam w kłótni w mojej klasie i to było trudne. Jedna strona obraziła drugą stronę z powodu kraju pochodzenia. Doszło do wzajemnych wyzwisk. Po rozmowie strona, która obraziła, doszła do wniosku, że to nie miało sensu, bo powinniśmy się nawzajem tolerować. I strony pogodziły się.

- Kiedy się wyzywają, bo jedno jest mniejszy albo grubszy, to próbuję to rozwiązać, choć to mi jeszcze nie wychodzi.

Nauczyciel: - No tak, bo dopiero uczysz się mediacji, dlatego pracujemy razem. Ale to ważne, że zauważasz konflikt, nie każdy to widzi.

Rzecznik praw obywatelskich opowiadał z kolei o swoich próbach mediacyjnych (np. w sprawie granic Opola) i o tym, że to się nie udało - bo jedna ze stron nie chciała się porozumieć. Okazało się, że dzieci znają to już z praktyki: jeśli strony nie chcą się dogadać, nie daje się rozwiązać konfliktu.

- Ale ja widzę, że w mojej klasie strasznie się zmieniło. Nie ma konfliktów. W tym roku nie mam mediacji.

- Mediacje dały mi tyle, że czasami nawet lepiej rozumiem rodziców.



Ośrodek Socjoterapeutyczny im. Janusza Korczaka w Zgorzelcu. Wsparcia dla dzieci i młodzieży w sytuacjach kryzysowych

data: 2017-03-27

- Zgorzelecki ośrodek zajmuje się wczesną prorodzinną interwencją opiekuńczą. Wspiera rodziny wychowanków, służąc im radą i pomagając w trudnych sytuacjach
- Przekonuje i naciska na szkoły, by dostosowywały się do indywidualnych możliwości dzieci i realizowały zalecenia z orzeczeń poradni psychologiczno-pedagogicznych – to zwiększa szansę podopiecznych na promocję do klas następnych.
- Oczywiście na tym się nie kończy, bo głównie chodzi o przekonanie młodych ludzi do nauki, do przestrzegania norm prawnych i społecznych jak również zdobywania umiejętności układania relacji z innymi ludźmi.

- A widział Pan mój plakat? – pyta RPO Adama Bodnara młoda dziewczyna

Na fioletowym tle widać przemoc: z rozdziawionych czerwono-żółtych gąb wylatuje pięść w stronę dwóch zielonych i niebieskich postaci.

Plakat powstał na jednym z warsztatów plastycznych, które pozwalają wychowankom realizować się twórczo, ale też wyrażać przeżycia i emocje. Dla tych, którzy nie rysują, są tu też warsztaty techniczne, taneczne filmowe, fotograficzne czy kulinarne

Skąd w Ośrodku RPO? Ośrodek dostał pierwszą nagrodę za tryptyk „Masz Moc” na I Ogólnopolskim Forum Dobrych Praktyk „Profilaktyka przemocy wobec dzieci i młodzieży”, które odbyło się 9 marca 2017 r. w Łodzi.

Zgorzelecki ośrodek ma 72 wychowanków i własną szkołę. Dla 36 wychowanków prowadzi trzy klasy gimnazjum, reszta chodzi do szkół powszechnych.

- współpracuje ze szkołami, aby dostosowywały się do indywidualnych możliwości dzieci
- prowadzi „Telefon na ratunek dziecku” we współpracy z Niebieską Linijką
- zajmuje się wczesną prorodzinną interwencją opiekuńczą

współpraca pomiędzy polską i niemiecką placówką ze wspólnym patronem

- uświadamianie młodzieży zagrożeń wynikających z sięgania po narkotyki,
- organizowane są polsko-niemieckie imprezy sportowe tj. Międzynarodowy Turniej Piłki Piżmowej i Międzynarodową Spartakiadę Lekkoatletyczną oraz spotkania integracyjne dla kadry pedagogicznej obu placówek.

– Udaje się nawet zatrzymać młodych, którzy skończyli 18 lat, by dalej się uczyli. Jeden wychowawca opiekuje się trzema wychowankami, mamy pielęgniarkę – to kluczowe w rozpoznawaniu zaburzeń, z jakimi trafiają do nas dzieci. A jest tego niestety coraz więcej – mówi dyrektor Stec. - Istotnym elementem działalności placówki są działania profilaktyczne związane z coraz częstszymi przypadkami uzależnień.

Ośrodek uczy wychowanków samodzielności. Stworzony został system usamodzielniania dzieci zaczynający się już na etapie pobytu w grupie wychowawczej. W planach pracy grup zdecydowanie więcej miejsca zajmują zajęcia, które uczą wychowanków podstawowych umiejętności z zakresu życia codziennego: sprzątnięcia, prania, prasowania, gotowania. Wychowankowie mieszkają w dobrych warunkach, mogą korzystać z siłowni, mają wstęp na mecze Turowa Zgorzelec, w działaniach społecznych na rzecz lokalnej społeczności (biegi, praca w sztabie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Szlachetna Paczka, festyny mikołajkowe dla dzieci) i w programach ponad granicznych.

Od roku 1996 działa w placówce „Telefon na ratunek dziecku” działający we współpracy z Niebieską Linia – czynny całą dobę i obsługiwany nieodpłatnie przez kadrę pedagogiczną placówki. W specjalnym pokoju możliwe są przesłuchania młodocianych świadków i ofiar przestępstw.

Od października 1999 r. przy Ośrodku powstała „Grupa dziennego pobytu dla dzieci ze środowisk niewydolnych wychowawczo”.

Problemy wychowawcze

Na spotkaniu z wychowawcami i wychowawczyniami MOS mowa była przede wszystkim o problemach, przed którymi stoją pedagodzy zajmujący się młodymi ludźmi w poważnym kryzysie.

- Dzieci z domów dziecka, które do nas trafiają, nie mogą wyjeżdżać „do domu”. Domy dziecka nie chcą przyjmować na weekend czy na wakacje swoich wychowanków z problemami, bo to tym domom zaburza pracę wychowawczą. Ale dla dziecka, które już straciło dom, to utrata kolejnego stałego miejsca na świecie.

- Mamy coraz młodszych wychowanków, nawet 11-letnie dzieci. To też problem.

- Część kłopotów wynika z tego, że szkoła stawia tym dzieciakom niewykonalne wymagania. Bo każdy musi opanować podstawę programową, uczyć się dwóch języków obcych... Nie, nie każdy, panie rzeczniku.

- Widzimy kilka braków, z powodu których Państwa praca nie jest tak efektywna, jak mogła by być. Brakuje nam w kraju wczesnej interwencji i rozpoznawania problemów w rodzinach, zanim pogłębią się w poważne dysfunkcje. Po drugie – rodzice nie podlegają terapii i wsparciu. Państwo możecie pomagać tylko jednemu członkowi rodziny, dziecku. Trzeci problem – to to, co dzieje się po wyjściu z Ośrodka. Nie umiemy chronić wychowanków przed powrotem do patologicznych środowisk. Nie mamy zatem spójnego systemu pomocy – komentowała Barbara Imiołczyk.



Silne Kobiety Bogatyni

data: 2017-03-26

- **Stowarzyszenie działa od 2010 r. Powstało, kiedy powódź spustoszyła miasto.**

W 2010 r. Bogatynia została całkowicie odcięta od świata przez powódź. Gwałtowne opady były tak wielkie, że woda zmyła z powierzchni ziemi domy, kilka mostów oraz całe ulice. Ludzie zaczęli usuwać skutki kataklizmu, ale droga do normalności wydawała się niedosiężna. Zdeprawowane były nie tylko domy, ale również miejsca pracy.

- Dziewczyny, które mają sklepy, zakłady usługowe, miały nie tylko szkody w domach, ale i straciły możliwość zarabiania (i możliwość dawania pracy innym). Nawet kredytów nie było jak spłacać. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy chcieli pomóc. Ale by tę pomoc przyjąć, musieliśmy założyć stowarzyszenie. I ruszyło – opowiada prezeska Anita Szakiel-Sosnowska.

Pomoc niewykorzystana miała pójść dalej – tym, którzy bardziej potrzebują. Graniczymy tu z Niemcami i Czechami, wykorzystujemy to, szukamy sponsorów na dalsze projekty.

Stowarzyszenie propaguje i wspiera działania prowadzone na rzecz odbudowy i rozwoju środowiska kobiet Gminy Bogatynia i nie tylko ...

Cele stowarzyszenia „Silne Kobiety Bogatyni”:

- integracja środowiska kobiecego,
- rozwijanie i propagowanie inicjatyw i działań sprzyjających aktywnej działalności na rzecz wzmocnienia postaw przedsiębiorczych kobiet, a w szczególności działalność na rzecz usamodzielnienia się, nabycia wiary w siebie,
- pewności w poruszaniu się na rynku pracy, nabycia umiejętności w poszukiwaniu, zdobyciu i utrzymaniu pracy kobiet z różnych środowisk o zróżnicowanym statusie zawodowym i różnym wieku,
- promowanie i upowszechnianie zdrowego stylu i trybu życia,
- Inicjowanie i zachęcanie lokalnych władz do działań sprzyjających wszechstronnemu rozwojowi kobiet,
- wspieranie i propagowanie nowatorskich form w zakresie prywatnej przedsiębiorczości i działalności gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet w tych działaniach,
- podnoszenie poziomu jakości życia kobiet,
- upowszechnianie i obrona praw kobiet,
- przeciwdziałania wykluczeniu i dyskryminacji kobiet, wyrównywanie szans.

- U nas jest jak wszędzie – mówi Anita Szakiel-Sosnowska, ludzie są przeróżni. Jedni pracują, inni nie. Dla Bogatyni żywicielką jest kopalnia, choć ostatnio nie przyjmuje nowy ludzi. Ale też można jeździć do pracy do Czech i do Niemiec. Do Zittau jest 12 km, do Czech niektórzy mają kilometr...

Stowarzyszenie Profilaktyki i Resocjalizacji „Mateusz” – Wspieranie w powrocie do życia po odbyciu kary więzienia

data: 2016-11-05

- **To miejsce dla ludzi powracających z terapii uzależnień i zakładów karnych.**
- **Daje czasowe schronienie i uczy na nowo żyć- poprzez fachową nowatorską terapię psychologiczną, edukację, pracę grupową i indywidualną pomaga przywrócić mieszkańców do społeczeństwa jako ich pełnowartościowych ludzi.**

Polska nie jest tylko dla tych, którym się udało, mają domy, rodziny i płacą podatki. Stowarzyszenie „Mateusz” w Toruniu zostało założone przez Waldemara Dąbrowskiego - „tatę” wszystkich mieszkańców. Jest to ośrodek, w którym udzielana jest wszechstronna pomoc mężczyznom powracającym z terapii uzależnień i zakładów karnych. To znaczy, że „Mateusz” jest „służą wolności”, domem, w którym można stanąć na nogi i odbudować swoje życie.

- Resocjalizacja więzienna nie zadziała, jeśli ludzi po wyjściu na wolność zostawimy samym sobie. Nie będą wtedy w stanie wrócić do dawnego życia, czasem nie będą też chcieli, bo zapragną je zmienić na lepsze. Ale bez pomocy nie będzie to możliwe. W efekcie jedynym wyjściem będzie dla nich recydywa, powrót do zakładu karnego - tłumaczy pan Waldemar Dąbrowski.

Przez dom „Mateusza” w Toruniu przewinęło się w ciągu ośmiu lat ponad 100 osób, a **nikt do recydywy nie wrócił**. To niezwykle sukces w polityce postpenitencjarnej, tym większy, że dom nie ma żadnego instytucjonalnego wsparcia

Jak działa „Mateusz”?

Ośrodek jest czasowym schronieniem a poprzez fachową nowatorską terapię psychologiczną, edukację, pracę grupową i indywidualną, pomaga przywrócić mieszkańców do społeczeństwa.

Działalność „Mateusza” zgłębiają studenci, a naukowcy – na podstawie doświadczeń ośrodka – apelują o gruntowną zmianę polskiej polityki postpenitencjarnej.

Nowy mieszkaniec, nim zostanie przyjęty na stałe, musi przyjąć zasady obowiązujące w tym szczególnym domu. Tu nie ma alkoholu, tu nie ma agresji. Tu się nawet nie przeklina, bo panowanie nad własnym językiem to początek przemiany, o którą chodzi. Jak mówią mieszkańcy, trzeba zwykle 3-4 dni, by wejść w nowy rytm, nauczyć się wyrażać emocje inaczej niż agresją, zauważyć, jak wielką wartością jest dbanie o własny dom i podejmowanie decyzji za siebie.

- Jeżeli uda mi się, że stworzę więcej takich domów, a uda mi się, to gospodarzami tych domów będą moi chłopacy. Oni wiedzą, o co chodzi: żeby dać szansę i nie składać obietnic bez pokrycia - mówi pan Dąbrowski.



Pomorsko-Kujawski Klub Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących „Łuczniczka”

data: 2016-11-04

- **Jak wspierać osoby niewidzące i ich rodziny?**
- **Dlaczego aktywność fizyczna jest ważna także w tym przypadku?**
- **Jakie działania z zakresu rehabilitacji osób, które utraciły wzrok, wymagają dodatkowego wsparcia?**
- **Dlaczego działania na rzecz osób niewidzących są ważne dla każdego z nas?**

- Osoby z niepełnosprawnością muszą być trochę supermenami, by traktowano ich normalnie. Pewnie patrząc na nasze puchary myślicie, że z nas supergoście (to zresztą puchary tylko z jednego roku). Ale my po prostu pomagamy ludziom normalnie żyć. Aktywizujemy osoby z dysfunkcją wzroku. Nagrody i puchary przychodzą przy okazji - usłyszeliśmy 4 listopada w Pomorsko-Kujawskim Klubie Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących „Łuczniczka” w Bydgoszczy.

Rzecznik praw obywatelskich rozmawiał ze sportowcami i instruktorami, starając się nie przeszkadzać w rozgrywkach szachowych i warcabowych - trwał bowiem turniej dla osób z niepełnosprawnościami.

Wspieranie praw osób z niepełnosprawnością wzroku

Choroby dotyczące wzroku dotyczą coraz więcej z nas, bo jako społeczeństwo starzejemy się. Wystarczy uświadomić sobie, że np. degeneracja plamki żółtej (AMD), która jest główną przyczyną utraty wzroku u ludzi powyżej 50. roku życia, występuje u 8,8% populacji, a jej częstość wzrasta z wiekiem i po 75. roku życia dotyczy już prawie 28% ludzi (na całym świecie liczba chorych sięga 50 mln!).

Dlatego każdy z nas może się zetknąć z problemem utraty wzroku – bezpośrednio, lub pośrednio, w rodzinie i kręgu znajomych.

Klub „Łuczniczka” jest świetnym przykładem działania na rzecz osób z niepełnosprawnością wzroku. Działa w Bydgoszczy już 20 lat i zrzesza 325 członków w tym 75 dzieci i młodzieży. 90% z nich to osoby niepełnosprawnością wzroku.

Dzięki treningom i współzawodnictwu zawodnicy niepełnosprawni mogą przygotowywać się do oficjalnych imprez sportowych najwyższej rangi takich jak: Mistrzostwa Polski, Mistrzostwa Europy, Mistrzostwa Świata czy Igrzyska Paraolimpijskie.

Obok aspektu stricte sportowego należy też wspomnieć o pozytywnym aspekcie psychologicznym. Upowszechniając kulturę fizyczną i sport w środowisku osób niepełnosprawnych aktywizuje się szeroka grupa inwalidów wzroku – osób zagrożonych marginalizacją i wykluczeniem społecznym.

W klubie działa kilkanaście sekcji sportowych, m.in.: nordic walking, kręgle, bowling, taniec sportowy, pływanie, lekka atletyka – biegi długodystansowe, strzelectwo sportowe, piłka nożna, wioślarstwo, narciarstwo biegowe, biathlon, triathlon, kolarstwo tandemowe, showdown (odmiany tenisa stołowego dla niewidomych), turystyka, szachy, brydż.

Sport i nie tylko sport

Aktywność sportowa jest znanym i sprawdzonym sposobem na rehabilitację i uczenia się samodzielności mimo kłopotów ze wzrokiem. Jest też doskonałym przykładem i wsparciem dla ludzi świeżo ociemniałych.

Ale to nie jedyna forma aktywności organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych wzrokowo.

Polski Związek Niewidomych, Okręg Kujawsko-Pomorski, wspiera działania integracyjne i rehabilitacyjne na różnych polach. Zwraca uwagę na to, jak ważne jest, by wszyscy rozumieli znaczenie udogodnień dla osób z dysfunkcją wzroku dlaczego potrzebne są żółte pasy i oznaczenia krawężników? Dlaczego w komunikacji miejskiej są komunikaty głosowe? Dlaczego warto inwestować pieniądze publiczne w znoszenie barier architektonicznych?

Spółdzielnia Socjalna „Okno na Świat” w Słopnicach – Opieka nad dziećmi i osobami starszymi, praca dla matek

data: 2016-10-13

- **W Słopnicach w woj. Małopolskim młode matki chciałyby wracać szybko do pracy – tu bardzo wielu ojców rodzin pracuje za granicą, więc matka nie może się tylko poświęcać pełnoetatowej pracy w domu.**

- **Gmina znalazła sposób na pomoc:**

- Chyba za dobrze nam wyszło, bo teraz zmagamy się z niespójnymi przepisami. Miejsc dziennej opieki nad małymi dziećmi jest w Polsce ciągle bardzo mało, w powiecie limanowskim działamy tylko my - usłyszeliśmy w Słopnicach.

Spółdzielnia w Słopnicach działa od 2014 r. i ma charakter wielobranżowy, w pierwszej kolejności rozwijane są usługi z obszaru opieki nad dziećmi do lat trzech, usługi filmowe oraz opieka nad osobami starszymi.

Spółdzielnia daje pracę mamom maluchów: opiekują się swoimi dzieciaczkami i dziećmi sąsiadek. A te też mogą wracać do pracy. W budynku gminy organizowane są zajęcia dla maluchów i leżakowanie. Jeśli które zapłacze, z sąsiedniego pokoju zajrzy mama albo ciocia-opiekunka, a na spacer można pojechać razem, w sześciuosobowym wózku.

Spółdzielnia zapewnia elastyczne godziny pracy oraz wymiar czasu pracy, a punkt opieki nad dziećmi do lat 3 to forma opieki tańsza od żłobka czy klubu dziecięcego.

Jednocześnie spółdzielnia świadczy też usługi opiekuńcze dla osób starszych i z niepełnosprawnościami w domu podopiecznego (czynnościach dnia codziennego, wspieranie w prowadzeniu gospodarstwa domowego, aktywizowanie podopiecznego w zakresie utrzymania jego samodzielności życiowej i sprawności fizycznej, pomoc w kontaktach z urzędami i instytucjami, itp. sprawach organizacyjnych).

Usługi świadczone są na zlecenie osób prywatnych ale również na zlecenie jednostek pomocy społecznej.

Nagrody i wyróżnienia

- Spółdzielnia została wyróżniona w konkursie Małopolski Lider Przedsiębiorczości Społecznej 2015 roku ogłaszanym przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie w kategorii Debiut Roku za przygotowanie oferty odpowiadającej na potrzeby lokalnej społeczności.

- Spółdzielnia uzyskała tytuł Małopolski Pracodawca Przyjazny Rodzinie 2015 w kategorii podmiotu zatrudniającego do 25 pracowników. Z uwagi na szczególnie trudną sytuację kobiet w powiecie (limanowskim) na lokalnym rynku pracy i szczególną sytuację demograficzną Słopnic (gmina Słopnice w 2012 r. osiągnęła najwyższy w Małopolsce przyrost naturalny, nadal jest on na wysokim poziomie) powstanie spółdzielni socjalnej „Okno Na Świat” było odpowiedzią na sytuację społeczno-zawodową kobiet w gminie Słopnice.



Środowiskowy Dom Samopomocy w Wieliczce – dzienny ośrodek wsparcia dla osób z doświadczeniem choroby psychicznej

data: 2016-10-13

- **Środowiskowy Dom Samopomocy w Wieliczce prowadzi Fundacja Wspierania Rozwoju Społecznego „Leonardo”.**
- **Fundacja realizuje projekty nastawione na aktywizację i wspieranie osób doświadczonych kryzysem psychicznym, aby mogły powrócić do stabilnej sytuacji życiowej, odnaleźć się na rynku pracy oraz odbudować relacje z bliskimi i relacje ze środowiskiem.**

We współczesnej psychiatrii bardzo wiele się zmienia, Rzecznik kładzie też wielki nacisk na to, by dbać o prawa człowieka osób w kryzysie psychicznym. To działania bardzo różnorodne – od prostego (ale witanego z uśmiechem) apelu, by nie określać sytuacji przykrych i nieprzyjemnych nazwami chorób psychicznych („polityczna paranoja”, „polityk-schizofrenik”), bo nazwa choroby nie może stygmatyzować.

W opuszczonym przez wielicki Sanepid baraku Fundacja pracownicy domu, osoby z doświadczeniem choroby psychicznej, a także więźniowie z nowohuckiego zakładu karnego stworzyli przepiękne wnętrza. Wszystko z przedmiotów zdobywanych na wyprzedazach, albo produkowane w spółdzielni socjalnej. Efekt tej pracy jest tak zachwycający, że ludzie zwracają się do Ośrodka z prośbą o to, by i u nich wykonać te cuda. - Nie ma lepszej rekomendacji dla naszej pracy - mówi prezes Zarządu Fundacji Wspierania Rozwoju Społecznego Mariusz Panek.

To w tych warunkach Dom:

- udziela wsparcia terapeutycznego i psychologicznego osobom chorującym i ich rodzinom,
- zwiększa poczucia pewności siebie i poczucia własnych możliwości,
- uaktywniania osoby, które często przez wiele lat zmagają się z bezradnością, bezczynnością i samotnością,
- rozwija umiejętności i talenty (są tu zajęcia kulinarne, rękodzielniczo-ceramiczne, witrażowe, komputerowe, dla majsterkowiczów),

Fundacja Wspierania Rozwoju Społecznego „Leonardo” została założona w 2002 r. Prowadzi działania na rzecz osób z zaburzeniami psychicznymi, w tym od 2005 r. Środowiskowy Dom Samopomocy w Wieliczce oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Woli Kalinowskiej, Warsztaty Terapii Zajęciowej w Skale od 2006 r., Środowiskowy Dom Samopomocy w Krakowie od 2009 r. oraz Klub Integracji Społecznej w Krakowie od 2009 r. Świadczy zintegrowane usługi medyczno-społeczne dla osób w kryzysie.

Fundacja realizuje projekty nastawione na aktywizację i wspieranie osób doświadczonych kryzysem psychicznym, aby mogły powrócić do stabilnej sytuacji życiowej, odnaleźć się na rynku pracy oraz odbudować relacje z bliskimi i relacje ze środowiskiem.

To między innymi projekty: „Od zrozumienia do zatrudnienia - praca dla osób chorych psychicznie”, „Pora na aktywność”, „Oparcie społeczne dla osób z zaburzeniami psychicznymi”.

Tworzy ją czterdziestoosobowy stały zespół pracowników, a także współpracujący wolontariusze. Doświadczenie w pracy na rzecz osób doświadczonych kryzysem psychicznym i ich rodzin pozwala na skuteczne działanie. Fundacja bierze aktywny udział w dyskusjach na temat zmian, jakie dokonują się w psychiatrii - organizuje konferencje, zagraniczne wyjazdy studyjne.

Równolegle Fundacja prowadzi akcje promujące innowacyjne i skuteczne metody pracy z pacjentem, działania profilaktyczne oraz przeciwdziałające zjawisku stygmatyzacji osób z zaburzeniami psychicznymi. Planując nowe rozwiązania nawiązuje liczne kontakty z organizacjami zagranicznymi z Niemiec, Finlandii, Anglii oraz partnerami naukowymi w Polsce (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), a także z jednostkami świadczącymi usługi medyczne z różnych miast oraz jednostkami wsparcia społecznego.

Celem działań Fundacji jest budowa spójnego systemu ochrony zdrowia psychicznego w Polsce. Na przykład w ramach projektu „Deinstytucjonalizacja Szansą na Dobrą Zmianę” mają powstać Środowiskowe Centra Zdrowia Psychicznego, dzięki którym będzie możliwe leczenie i wsparcie osób doświadczonych kryzysem psychicznym na poziomie społeczności lokalnych przy połączeniu usług zdrowotnych i społecznych.

Tej organizacyjnej zmianie ma towarzyszyć krzewienie w polskiej psychiatrii podejścia do osób z zaburzeniami psychicznymi skupionego na indywidualnych potrzebach i decyzyjności pacjenta. Innowacyjne metody aktywizacji i wsparcia pacjentów, które sprawdziły się w psychiatrii we Włoszech, Niemczech czy Finlandii już zostały przez Fundację przeniesione na realia polskie.

Między innymi projekt „Obudźmy Nadzieję, Wyzdrowienie Jest Możliwe!!! Powiat Wielicki” pozwolił na rozpropagowanie tzw. Otwartego Dialogu (ODA) - nowego podejścia do pracy z osobami doświadczonymi, w którym włącza się do procesu zdrowienia rodzinę i bliskich osoby doświadczonej.

Metoda Otwartego Dialogu polega na tym, aby w sytuacji ostrego kryzysu psychicznego, organizować spotkania z rodziną, i to najlepiej w ciągu doby od momentu dowiedzenia się o kryzysie. Zarówno pacjent, jak i członkowie rodziny powinni zostać zaproszeni do udziału w pierwszym spotkaniu i uczestniczyć w nich potem w trakcie procesu terapeutycznego, tak długo, jak będzie to potrzebne (o tej metodzie Adam Bodnar rozmawiał też w Koszalinie).

Fundacja „Leonardo” organizuje szkolenia z ODA od 2014 r. przygotowując kolejnych specjalistów do pracy opartej na towarzyszeniu pacjentowi w procesie jego zdrowienia.

Z podejściem ODA współgra idea EX-IN (przekazywana w ramach projektu: „Nowy Zawód - Ekspert przez Doświadczenie „EX-IN”). Specjalne szkolenia mają przygotować osoby doświadczone kryzysem psychicznym do zawodu instruktora zdrowienia, co pozwala je włączyć do zespołu specjalistów. W ten sposób doświadczenie choroby psychicznej staje się nową kompetencją.

- Jestem rehabilitantką z doświadczeniem dwubiegunowej choroby psychicznej. Najważniejsze jest to, by poczuć się zdrowym, by nie doświadczać stygmatyzacji, by to nie kończyło się autodestrukcją - mówiła uczestniczka spotkania.

Obecność „Ekspertów przez Doświadczenie” nie tylko ma wpływ terapeutyczny na osoby przeżywające kryzys, ale ukazuje też znaczenie „równości głosów” specjalistów i osób z zaburzeniami w tworzeniu systemu leczenia i wsparcia. Fundacja poprzez tego rodzaju integrację różnych grup i stanowisk skuteczniej przeciwdziała trudnej sytuacji osób doświadczonych kryzysem psychicznym związanej z ich izolacją od społeczeństwa.



Małopolskie Stowarzyszenie Probacja. Dom dla mężczyzn wychodzących z więzienia

data: 2016-10-12

- **Choć formalnie człowiek wychodzący z zakładu karnego powinien być gotowy do życia na wolności, w praktyce potrzebuje wsparcia, przejścia przez „służbę wolności”. Inaczej może się poczuć tak zagubiony, że zapragnie wrócić do więzienia. A czasami wystarczy jeden krok, znalezienie pracy, wybranie nowego środowiska, podjęcie leczenia lub terapii by zmienić bieg wydarzeń.**
- **Stowarzyszenie „Probacja” pomaga osobom pokrzywdzonym – by rzeczywiście otrzymały pomoc po traumatycznych wydarzeniach.**
- **Pomagamy rodzinom osób, które trafiły do więzienia, mając na uwadze szczególnie dzieci,**
- **Stowarzyszenie pełni też funkcję kuratora dla byłych więźniów.**

Osoba skazana w trakcie okresu próby może być się pod nadzorem Małopolskiego Stowarzyszenia Probacja z własnej prośby, z inicjatywy Stowarzyszenia ale też może zostać skierowana przez sąd. Probacja pracuje z podopiecznymi metodą indywidualnego kontraktu

Stowarzyszenie wspiera projekty pozwalające pozbawionym wolności utrzymywać kontakty z dziećmi, choćby na odległość (rodzic może nagrywać dziecku, jak czyta książkę, by mogło zasypiać słysząc jego głos - Projekt Poczytaj Mi)

- Nasze Stowarzyszenie to efekt frustracji osób pracujących z osobami pozbawionymi wolności. Zobaczyliśmy, jak nieefektywny jest nasz system, jak pozorne są działania korekcyjne i wychowawcze w miejscach pozbawienia wolności. Postanowiliśmy to naprawić i zmieniać.

- Zajmujemy się wpieraniem ludzi w powrocie do życia po odbyciu kary więzienia. Bardzo intensywnie pracujemy z zakładami penitencjarnymi, namawiamy do uczestnictwa w naszych programach, do współpracy - tłumaczyła prezes Barbara Wilamowska.

Najbardziej przeszkadzało nam to, że nie wiadomo, dokąd mają pójść po odbyciu kary ludzie, którzy nie mają gdzie wrócić, albo którzy nie powinni wracać do dawnego środowiska. Stowarzyszenie założyło więc w Krakowie dom dla bezdomnych mężczyzn opuszczających jednostki penitencjarne. Centrum Integracji Pro domo pozwala im na usamodzielnienie, zdobycie zatrudnienia i podjęcie koniecznej terapii. Dom funkcjonuje w oparciu o model społecznościowy. Dysponuje 14 miejscami. W ciągu roku przyjmowanych jest ok. 50 osób.

Początki były dramatyczne, bo mieszkańcy byli przeciwni takiej placówce w ich sąsiedztwie, choć zgadzali się, że pomoc, którą daje byłym więźniom Stowarzyszenie, jest działaniem na rzecz dobra wspólnego. Gdyby nie pomoc pewnego przedsiębiorcy, który zaoferował Stowarzyszeniu nowe miejsce na dom dla podopiecznych, projekt by się nie udał. A tak panowie tam mieszkają (w skromnych warunkach), chodzą do pracy, uczą się nowego życia. Obowiązuje całkowity zakaz picia alkoholu i używania narkotyków, bezwzględnie egzekwowany.

Z domu korzysta sześć jednostek penitencjarnych, które tu wysyłają osoby zwalniane po odbyciu kary. Ale utrzymanie domu to stała walka i zmagania z przepisami. Stowarzyszenie nie ma pewności, czy dom uda się utrzymać.

Inne realizowane projekty - przykłady

- Projekt Poczytaj Mi - Projekt integracji rodzin i odbudowy więzi między dziećmi, a rodzicami przebywającymi w zakładach karnych, skierowany jest jednocześnie do dwóch grup beneficjentów: dzieci oraz dorosłych - rodziców / opiekunów odbywających karę pozbawienia wolności. Projekt jest realizowany w małopolskich jednostkach penitencjarnych. Pozbawieni wolności rodzice, przy wsparciu pracowników probacji przygotowują się i nagrywają czytane przez siebie bajki, które są następnie przekazywane ich dzieciom.

- Projekt Kontakt - bazując na wiedzy, korzystając z doświadczenia pracy ze skazanymi i planując realną zmianę w życiu osadzonych Małopolskie Stowarzyszenie Probacja stworzyło program KONTAKT, którego misją jest podniesienie kompetencji wychowawczych osadzonych. Punktem wyjścia jest przekonanie, że uwięzienie jednego z rodziców nie powoduje wyeliminowania go z życia systemu rodzinnego, ale stwarza konkretne i specyficzne warunki, w których ten system będzie się musiał odnaleźć i zafunkcjonować.

- Projekt Wykonanie Orzeczeń – projekt dotyczy osób warunkowo zwalnianych z zakładów karnych oraz osób w okresie warunkowego zawieszenia kary. Polega na zawiązywaniu z nimi indywidualnego kontraktu. W ciągu 20 miesięcy realizacji projektu sądy powierzyły Stowarzyszeniu do wykonania 56 spraw. Wśród tych spraw są tylko 4 osoby z grupą ryzyka B. Pozostałe osoby mają kwalifikację ryzyka powrotu do przestępstwa – C, czyli SA to osoby skazywane w warunkach recydywy, wielokrotnie karane, z zaburzeniami psychicznymi i osobowości, uzależnione i często bez stałego miejsca zamieszkania. Można powiedzieć, że są to najtrudniejsi dozorowani.

- Projekt Konsultacje – systemowe wykonywanie orzeczeń nie byłoby możliwe, gdyby nie wcześniejsza interwencja podejmowana wobec osób pozbawionych wolności jeszcze w trakcie odbywania kary. Pracownicy probacji korzystając z pomocy prawników, psychologów i specjalistów terapii uzależnień nawiązują kontakt z osobami pozbawionymi wolności jeszcze w trakcie ich pobytu w więzieniu, realizując program przygotowania do zwolnienia na podstawie przepisu art. 164 Kodeksu karnego wykonawczego. Praca pozwala na realne zaplanowanie przestrzeni funkcjonowania skazanego w zakresie pracy, zakwaterowania, terapii, uporządkowania spraw rodzinnych i prawnych.

- Polska organizuje się wyspowo, są miejsca wspaniałej aktywności. Rzecznik chce je poznawać i wspierać, pokazywać ich działania, pytać o najważniejsze problemy, by także w taki sposób pracować na rzecz ochrony praw człowieka - tłumaczył powód wizyty w Małopolskim Stowarzyszeniu Probacja Adam Bodnar.

Małopolskie Stowarzyszenie Probacja powstało w 2002 r. Od roku 2008 ma status organizacji pożytku publicznego.

MAŁOPOLSKIE STOWARZYSZENIE
PROBACJA

Dzieci, których rodzice popadli w konflikt z prawem,
też odbywają wyrok.
Pomóż nam przerwać ten dramat wspólnej kary.
Przełącz 1% na rzecz integracji rodzin.
Więzi rodzinne są kluczem do zmiany.
Razem możemy tej zmiany dokonać.

Małopolskie Stowarzyszenie Probacja
ul. Al. Krasieńskiego 9/26a,
31 - 111 Kraków
tel./fax: +48 012 426 47 39
KRS: 0000115574
www.probacja.org

Stowarzyszenie Rodzin „Zdrowie Psychiczne” – Pensjonat „u Pana Cogito” w Krakowie. Zakład Aktywności Zawodowej Praca dla osób po kryzysach

data: 2016-10-11

- **To pensjonat z restauracją, w którym osoby po kryzysach mogą znaleźć pracę jako recepcjoniści, kelnerzy, pokojowe, pomoce kuchenne, ogrodnicy oraz w księgowości**
- **Ich wyjątkowość polega w dużej mierze na pracy bezpośrednio na rzecz i z osobami po kryzysach psychicznych, które - tak jak herbertowski Pan Cogito - chcą „stanąć na wysokości zadania, to znaczy spojrzeć losowi prosto w oczy”.**
- **To trzygwiazdkowy pensjonat w neorenesansowej willi z 1890 r. na krakowskich Dębnikach. Poleca swoje usługi turystom i tym, którzy przyjeżdżają do Krakowa służbowo.**

Goście są obsługiwani fachowo, może nieco lepiej niż gdzie indziej.

A to dlatego, że wymiar pracy osób zatrudnianych dobierany jest indywidualnie, a poza pracą oferowane jest też wsparcie i pomoc w trudnych momentach życiowych. Każdy pracownik ma indywidualny program rehabilitacyjny, ma także możliwość podnoszenia swoich kompetencji i wykształcenia, udział w szkoleniach, doradztwo zawodowe.

Osoby z niepełnosprawnością mają pracę i nawiązują normalne relacje społeczne.

Nie siedzą samotne, zamknięte w domu.

Ich opiekunowie wiedzą, że dorosłe już dziecko, choć wymaga opieki, nie jest zdane tylko i wyłącznie na starzejących się rodziców.

Problemy zgłoszone na spotkaniu

Problemem jest orzecznictwo o stopniu niepełnosprawności. Lekarze-orzecznicy mogą nie widzieć, że dana osoba nie jest zdolna do samodzielnego funkcjonowania. Owszem, daje sobie radę, ale dzięki wsparciu rodziny i dzięki pracy w pensjonacie, która jest tak naprawdę aktywizacją zawodową i terapią. Lekarz zaś widzi tylko umowę o pracę i stwierdza „zdolność do pracy”. Tymczasem taka zmiana kwalifikacji stopnia niepełnosprawności oznacza automatyczną utratę pracy w pensjonacie i koniec terapii – mówiła Agnieszka Lewonowska-Banach ze Stowarzyszenia.

Ten sam problem zgłoszony był w czasie przedpołudniowego spotkania w Kluczach.

Drugi problem zgłoszony w Krakowie – to mieszkania. Z jednej strony za mało jest mieszkań chronionych (będących własnością gminy) na potrzeby osób chorujących psychicznie lub z niepełnosprawnością intelektualną. Z drugiej - rodzice nie mają jak zabezpieczyć mieszkaniowo swoich dzieci. Bo jak doprowadzić do tego, by rodzice mogli przekazać swoje mieszkanie na mieszkanie chronione lub wspierane dla dorosłego dziecka chorującego lub z niepełnosprawnością. Czy można znaleźć podstawę prawną, bo przecież zapis testamentowy tu nie wystarczy, bo dziecko nie będzie w stanie utrzymać takiego mieszkania?

Potrzebne jest najwyraźniej rozwiązanie ustawowe. Ale Rzecznik może też sprawdzić, jak władze samorządowe Krakowa realizują swoją uchwałę o przygotowywaniu jednego mieszkania chronionego rocznie.

Brakuje narzędzi wspierania decyzji osób z niepełnosprawnością psychiczną. Ubezważnienie nie jest rozwiązaniem, pozbawia człowieka praw. Jak więc starzejący się rodzic ma przygotować swoje dziecko do życia pod opieką obcych ludzi?

Osoby chorujące psychicznie mają problem z ubezpieczeniem zdrowotnym. Leczenie psychiatryczne w szpitalu jest finansowane na podstawie ustawy o zdrowiu psychiatrycznym, poza NFZ, więc osoba chorująca ma w szpitalu psychiatrycznym pomoc (np. zapewnione leki), ale jeśli np. zachoruje na grypę, to prawa do leczenia bezpłatnego w szpitalu ogólnym już nie ma (no chyba, że zarejestruje się w urzędzie pracy, choć przecież pracy nie szuka).

Centrum Wsparcia Osób Starszych w Miechowie

data: 2016-10-11

- **Od 2015 roku w Miechowie działa Centrum Wsparcia Osób Starszych (CWOS), mające na celu udzielanie kompleksowej pomocy mieszkańcom gminy Miechów, którzy ukończyli 60. rok życia.**

Na spotkanie z aktywistami Centrum w Miechowie przyszło ponad 30 osób.

- Mam wspaniałe wnuki, jestem na emeryturze.
- Mam wnuki, jestem z nich dumna, czekam na emeryturę.
- Pracowałem 40 lat, mam wnuka-Anglika.
- Jestem na emeryturze i nie chcę siedzieć w domu.
- Jestem psychologiem, specjalizuję się w psychogeriartrii.
- Przepracowałem 40 lat.
- Jestem na emeryturze, mam czas wolny.
- Mam tylko 70 lat, jestem za młoda na starość.
- Pracowałam 35 lat, jestem emerytowaną nauczycielką.
- Mam dzieci i wnuki, 40 lat po ślubie.
- Jestem wolontariuszem w Caritasie.
- Jestem na emeryturze, jestem sołtysem.
- Jestem emerytowaną nauczycielką, po Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, teraz studiuje na Uniwersytecie Trzeciego Wieku.
- My rzeczywiście zadbałszy o zajęcia dla seniorów, o imprezy kulturalne, ale – jak sprawdziliśmy – korzysta z tego tylko 8 proc. seniorów i to głównie w samym Miechowie. Odkryliśmy, że najważniejsze są sprawy opieki zdrowotnej i społecznej. Mamy już diagnozę, która jest już m.in. podstawą do wniosku o dom seniora. Ale nie mamy pomysłu, jak dotrzeć do seniorów, którzy są w domach – mówiła Magdalena Wilk-Białek, kierowniczką Referatu Spraw Społecznych, Kultury, Sportu i Współpracy z Organizacjami Społecznymi w Miechowie.
- To prawda, tu się wszystko dzieje w mieście, nic na wsi prawie - mówili uczestnicy spotkania. - Jak się mieszka na wsi, to o sprawach seniorów najłatwiej dowiedzieć się, kiedy człowiek zachoruje. Np. w związku z chorobą nowotworową. Inaczej jest trudno.
- A jak ktoś nie ma samochodu, to nie jest w stanie skorzystać z oferty gminy. Są spotkania, są pikniki, ale jak senior opiekuje się jeszcze niepełnosprawną osobą, to już w ogóle nie ma szans. (- A co byście Państwo powiedzieli na objazdowe zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku? - pytał Adam Bodnar).
- Bardzo dużym kłopotem jest obowiązkowy wywiad środowiskowy w przypadku usług opiekuńczych. Ludzie są nieufni a to bardzo ogranicza szanse niesienia pomocy. Nic dziwnego zresztą, skoro w czasie wywiadu zbiera się bardzo wrażliwe dane osobowe (to jest niewątpliwie sprawa dla RPO do zbadania).
- Lekarze nie zajmują się całościowo starszymi pacjentami (Adam Bodnar: To może nagradzajcie lekarzy przyjaznych pacjentom starszym? Sala: Ooooo, świetny pomysł!).
- Dziś polskim pacjentom proponuje się by na zabieg usunięcia zaćmy jechali do Czech. Ale przecież jeśli będę wymagała dalszego leczenia, to to nie będę do Czech jeździć? (Adam Bodnar: - To sprawa dla RPO, musimy to sprawdzić).
- Tylko niech Pan Rzecznik sobie nie wyobraża, że my tu nic, tylko balujemy (śmiech na sali). My tu się naprawdę organizujemy - mówili zebrani. I cała ekipa Rzecznika kręciła głowami ze zdziwienia i zachwytu, że oferta dla seniorów jest w Miechowie tak bogata.

Co robi Centrum w Miechowie?

Do Zadań Centrum w Miechowie należy:

- działalność informacyjna z zakresu opieki medycznej, społecznej oraz kulturalnej dla seniorów oraz ich rodzin
- nieodpłatne korzystanie z telefonu, faksu, kopiarki, drukarki, skanera przez osoby starsze przy organizowaniu leczenia i wsparcia społecznego
- bieżące informowanie osób starszych o sprawach istotnych dla ich zdrowia, bezpieczeństwa i rozwoju
- wolontariat seniorów
- integracja osób starszych
- szkolenia dla osób starszych i ich rodzin
- diagnoza osób starszych
- dla osób po przebytej hospitalizacji CWOS oferuje bezpłatne specjalistyczne usługi opiekuńcze
- Z bezpłatnych usług specjalistycznych w warunkach domowych korzystać mogą seniorzy, którzy spełniają jednocześnie warunki:
 - ukończyli 60. rok życia,
 - zgłosili się do CWOS nie później niż w ciągu 6 miesięcy po zakończeniu leczenia szpitalnego,
 - złożyli poprawnie wypełniony wniosek o przyznanie świadczenia.
- Na koniec spotkania okazało się, że kłopotem w Miechowie są schody: na spotkania Centrum trzeba wejść na trzecie piętro, windy nie ma. - Dlatego nie wszyscy tu dziś byli.



Osoby z niepełnosprawnościami

Osoby bezrobotne

Ekonomia społeczna

Spółdzielnia Socjalna „OPOKA” w Kluczach. Praca dla osób z niepełnosprawnościami i długotrwale bezrobotnych

data: 2016-10-11

- **Opoka nie tylko daje pracę ludziom w bardzo trudnej sytuacji.**
- **Prowadzi też projekty, z których korzysta cała społeczność – brała np. udział w projekcie dostarczania zdrowych przekąsek do szkół.**
- **Zatrudnia 44 osoby, głównie z niepełnosprawnością.**

Spółdzielnia Socjalna „Opoka” w Kluczach działa od 2009 r. i jej sukces w branży gastronomicznej i szkoleniowej wart jest odnotowania. Od 2012 roku ma status Zakładu Aktywności Zawodowej, czyli miejsca dającego dorosłym osobom z niepełnosprawnością pracę a także powód do wyjścia z domu.

- Miałem wypadek, dwa lata leżałem uwięziony na III piętrze bez windy, bez prawa do renty. W spółdzielni dali mi szansę. Dziś mam pracę, zdobyłem wykształcenie, sam się utrzymuję – mówił w Kluczach pan Adrian, który porusza się na wózku. – Tu, w spółdzielni socjalnej, są osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Razem uzupełniamy się. Dziś – owszem – potrzebujemy wsparcia, ale bardzo wiele jesteśmy w stanie zrobić sami. Zaczęło się od pracy.

Spółdzielnia Socjalna „OPOKA” jest pierwszą w Polsce, którą założyły dwa podmioty prawne o mocno ugruntowanej pozycji w obszarze pomocy i reintegracji społecznej – Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Społeczno-Gospodarczego „KLUCZ” i Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne. Łączy profesjonalizm działalności gospodarczej z nadrzędnym uwzględnieniem indywidualnych celów społecznych. Jest przedsiębiorstwem społecznym, które wypracowane zyski przeznacza na realizację celów - reintegracji na rynku pracy poprzez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa osób zagrożonych wykluczeniem społecznym w szczególności: osób bezrobotnych, niepełnosprawnych.

Jedną ze specjalności tej spółdzielni socjalnej jest gastronomia (Spółdzielnia prowadzi restaurację w Kluczach). Opoka jest jednak wielobranżowa: prowadzi kursy zawodowe „Asystent rodziny” i „Opiekun w żłobku i klubie dziecięcym”, a także szkolenia gastronomiczne w zawodzie: kucharz, pomoc kuchenna i kelner.

Jest formalnie wpisana jako Agencja Pośrednictwa Pracy.

Adam Bodnar dopytywał, od czego zależał sukces Spółdzielni.

- To jest efektem aktywności organizacji pozarządowych działających na naszym terenie.

Klucze mają długą tradycję działalności pozarządowej i aktywizacji zawodowej. Bardzo przydało się doświadczenie z działalności pozarządowej, ale także dobra współpraca z Regionalnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Spółdzielnia działa w budynku użyczonym przez gminę (kiedyś było tu przedszkole).

Ale – jak podkreśliła prezeska Agata Swędzioł – bardzo ważne było zaangażowanie całego zespołu. - Zdaliśmy sobie sprawę, że działanie jako spółdzielnia socjalna nie wystarczy. Tak nie utrzymamy zatrudnienia naszych pracowników. Musieliśmy postawić na jakość usług, na różnorodność oferty, na podnoszenie kwalifikacji. Dzięki temu mamy dziś bardzo duże i poważne zamówienia - mówiła.

Spółdzielnia świadczy usługi gastronomiczne (prowadzi restaurację z domowymi daniami w Kluczach, ale też świadczy usługi cateringowe), prowadzi szkolenia aktywizujące zawodowo mieszkańców gminy, bierze udział w różnych projektach (np. projekt sklepików uczniowskich, w których sprzedawana jest zdrowa żywność przygotowywana w spółdzielni socjalnej, a uczniowie uczą się i prowadzenia sklepu i szanowania osób z niepełnosprawnościami).

- I cały samorząd skorzystał. Nie trzeba mnie utrzymywać, płacę podatki, przyczyniam się do tworzenia czegoś dobrego – podkreślił pan Adrian.

Aktywizacja zawodowa przynosi wspaniałe efekty, ale wiele przepisów nie sprzyja temu. Ludzie boją się np. utraty prawa do stałego świadczenia, jeśli mimo niepełnosprawności podejmą pracę. Teraz pojawiły się też pewne problemy w związku z Programem 500+, który zniechęca część osób do aktywizacji zawodowej, co w dłuższej perspektywie przecież im szkodzi.

Co ma znaczenie? Zainteresowanie władz. W tej chwili nie ma takiego poczucia, że władze centralne rozumieją, jaką szansą jest ekonomia socjalna. Raczej patrzą na tę działalność w kategorii kosztów, które na początek trzeba ponieść. Sukces spółdzielni socjalnej bardzo zależy pod wsparcia samorządu, zwłaszcza w pierwszej fazie działania. Potem, kiedy spółdzielnia rusza, samorząd może się wycofać. Ale to, co dzieje się na początku, jest kluczowe.

Jak pracuje OPOKA?

Większość kadry spółdzielni stanowią osoby, które były długotrwale bezrobotne, w tym OSOBY Z niepełnosprawnościami. Dzięki działalności spółdzielni dostały szansę powrotu na rynek pracy oraz możliwość aktywizacji społecznej i zawodowej.

„Opoka” wypracowuje zysk, ale jako spółdzielnia socjalna przekazuje go na cele społeczne, tj. tworzenie kolejnych miejsc pracy dla osób w szczególnej sytuacji na rynku pracy (bezrobotnych i z niepełnosprawnością), rozwój lokalny, wsparcie osób wymagających pomocy. Spółdzielnia opiera swoje działania na zasadach ekonomii solidarności, której najważniejszym celem jest człowiek i praca członków oraz pracowników na poczet dobra wspólnego naszej firmy i społeczności lokalnej.

Spółdzielnię Socjalną „OPOKA” założyły w 2009 r. dwa podmioty prawne o mocno ugruntowanej pozycji w obszarze pomocy i reintegracji społecznej – Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Społeczno-Gospodarczego „KLUCZ” i Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczyńne.

Spółdzielnia ma akredytację Ministerstwa Edukacji Narodowej na przeprowadzenie kursów zawodowych: „Asystent rodziny” i „Opiekun w żłobku i klubie dziecięcym”. Oferuje także szkolenia gastronomiczne w zawodzie: kucharz, pomoc kuchenna i kelner. Jest też formalnie wpisana jako Agencja Pośrednictwa Pracy. Oferuje kompleksową obsługę cateringową, organizuje imprezy okolicznościowe oraz imprezy integrującą lokalną społeczność. Prowadzi restaurację „OPOKA”.

Najlepszym dowodem na wartość jej działania są przyznane „Opoce” nagrody i wyróżnienia:

- Pierwsze wyróżnienie w Konkursie „Małopolski Lider Przedsiębiorczości Społecznej” 2011 – rozdanie nagród 20.09.2011 w Kopalni Soli w Wieliczce
- Nagroda Marszałka Województwa Małopolskiego „Kryształy Soli” 2011 w kategorii „Aktywizacja gospodarcza i obywatelska”
- Nagroda I stopnia w kategorii: Inicjatywy na rzecz społeczności lokalnych – XII edycja Konkursu „Sposób na sukces” 2011
- Certyfikat „Zakup prospołeczny”, który wyróżnia wysokiej jakości produkty i usługi podmiotów ekonomii społecznej. Każdy kto kupuje produkty i usługi spółdzielni wspiera tworzenie nowych miejsc pracy – marzec 2013
- Główna nagroda w Konkursie Małopolski Lider Przedsiębiorczości Społecznej 2013 – rozdanie nagród 03.10.2013 r. w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie
- Główna nagroda 2014- „Opoka” laureatem jedyne ogólnopolskiego konkursu „Na Najlepsze Przedsiębiorstwo Społeczne Roku” . Certyfikat „Znak es”
- 2015- Lider w konkursie Lodołamacze 2015 w kategorii Otwarty Rynek Pracy



Środkowopomorskie Centrum Zdrowia Psychicznego MEDISON w Koszalinie

data: 2016-07-08

- **O zaletach i problemach w reformie psychiatrii w Polsce rozmawialiśmy w Koszalinie z osobami objętymi terapią Otwartego Dialogu, ekspertami z dziedziny psychiatrii oraz z członkami Stowarzyszenia „Przystań”.**

Często ulegamy stereotypowi, że wystarczy tabletki i szpital, a także że sprawę załatwi ubezwłasnowolnienie - zapominamy o znaczeniu dialogu w wychodzeniu z kryzysu, o wsparciu dla całej rodziny.

Szpital w Koszalinie pracuje w taki nowoczesny sposób, dlatego rzecznik praw obywatelskich chciał się zapoznać z tutejszymi doświadczeniami pomocy osobom potrzebującym. Tu specjaliści rozumieją, że kryzys psychiczny może wynikać z trudnych doświadczeń życiowych.

Lekarze, terapeuci, osoby z doświadczeniem kryzysu i choroby oraz członkowie ich rodzin mówili w czasie spotkania o cierpieniu wywoływanym chorobą, ale też o tym, jak pacjent i rodzina mogą się nawzajem poznawać i lepiej rozumieć. Opowiadali, jak doświadczenie kryzysu sprawia, że wzmacniają się więzi międzyludzkie. Mówili, że kluczowe stało się dla wszystkich odkrycie sensu i znaczenia rozmowy z drugą osobą. To wszystko możliwe jest dzięki nowoczesnym metodom pracy w Centrum.

Stowarzyszenie „Przystań”

Pomaga osobom z niepełnosprawnościami (w tym chorym i zaburzonym psychicznie), ale także ich rodzinom i otoczeniu - nie tylko w terapii, ale i w integracji ze środowiskiem. Oferuje m.in. zajęcia w Szkole dla Rodziców.

Informuje, czym są choroby psychiczne. Uświadamia, że wśród nas są osoby chore psychicznie, ale także i ich rodziny, znajomi, przyjaciele. Walczy z uprzedzeniami związanymi z doświadczeniem choroby psychicznej.

Pomaga trafić do specjalistów, pomaga w wymianie doświadczeń, tworzy grupy wsparcia, integruje osoby chore i zdrowe.

Nawiązało porozumienie z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej „Medison” w Koszalinie dzięki któremu od lipca 2010 r. ma swoją siedzibę w Centrum Zaburzeń Psychiczych. Współpracuje także z koszalińskimi Poradniami Zdrowia Psychicznego, instytucjami samorządowymi i lokalnym biznesem.

Metoda Otwartego Dialogu

- Całe życie jest pełne kryzysów, od narodzin po śmierci, od zdanych egzaminów po ślub, od rozwodu i utraty pracy po kryzys związany z chorobą - mówili uczestnicy spotkania. - Istotne jest, jak sobie radzimy z takim kryzysem. Często działamy nieświadomie, nasze zachowania „dziedziczymy” w rodzinie. Rozmowa o kryzysie ułatwia zrozumienie, czy radzimy sobie z nim dobrze, czy nie ma lepszych sposobów.

Metoda Otwartego Dialogu polega więc na tym, aby w sytuacji ostrego kryzysu psychicznego, organizować także spotkania, i to najlepiej w ciągu doby od momentu dowiedzenia się o kryzysie.

Zarówno pacjent, jak i członkowie rodziny powinni zostać zaproszeni do udziału w pierwszym spotkaniu, i uczestniczyć w nich potem w trakcie procesu terapeutycznego, tak długo, jak będzie to potrzebne. W spotkaniach tych, wszyscy przedstawiciele znaczących w takich sytuacjach zawodów – od pielęgniarki, psychiatry, opieki społecznej i innych istotnych władz, którzy mają kontakt z rodziną, otwarcie dzielą się swymi myślami i opiniami o kryzysie, i o tym, co powinno zostać zrobione. Biorą udział w spotkaniach tak długo, jak długo będzie potrzebna ich pomoc. Wszelkie dyskusje i decyzje terapeutyczne są podejmowane otwarcie w obecności pacjenta i członków rodziny.

- Najpierw robiliśmy tak, bo lekarze nas zapewniali, że tak trzeba. Potem zobaczyliśmy, że to leczy - mówili uczestnicy spotkania.

Centrum Inicjatyw Obywatelskich „Człowiek, Inspiracja, Odpowiedzialność” w Słupsku

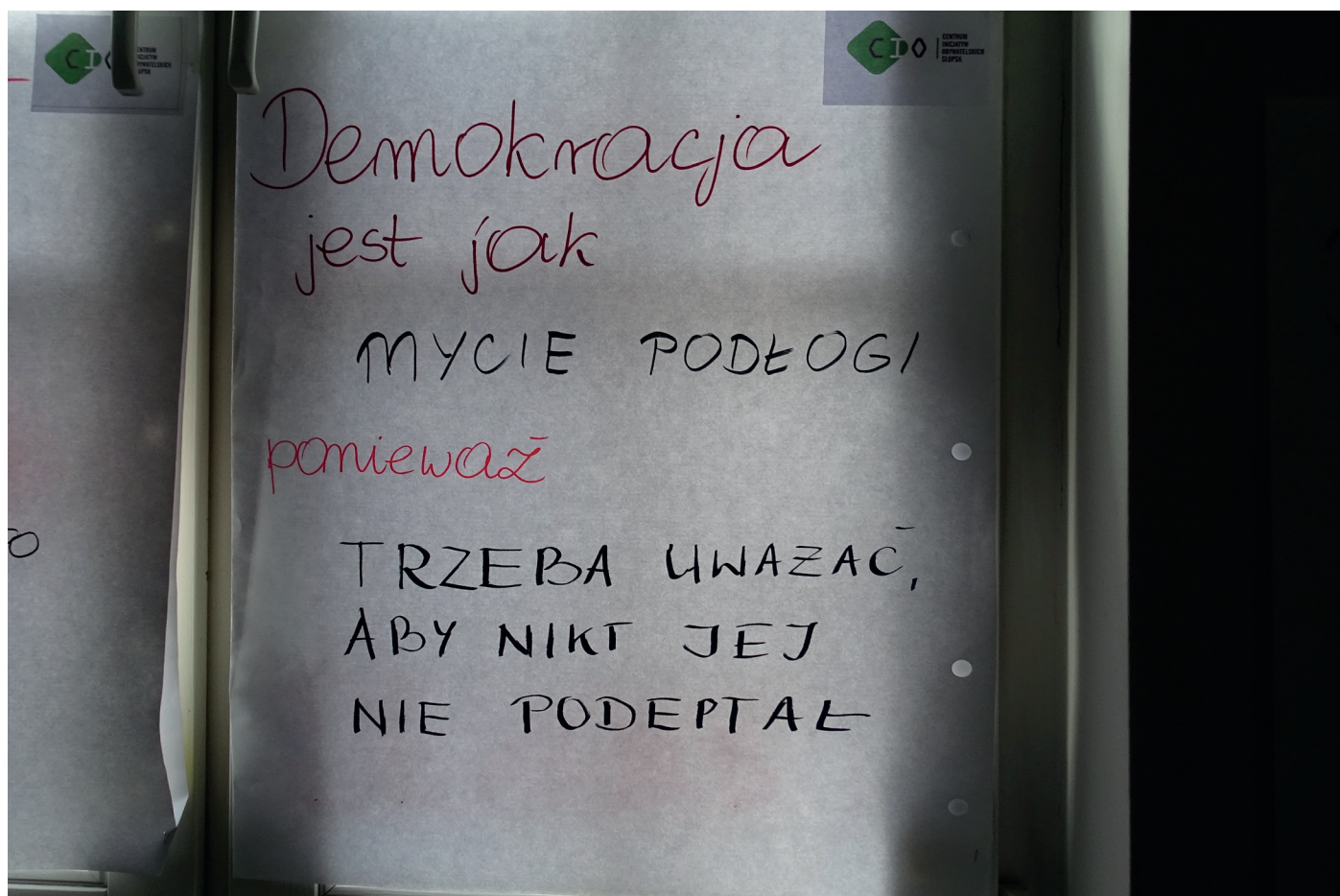
data: 2016-07-07

- Centrum Inicjatyw Obywatelskich (wcześniej Słupskie Centrum Wspomagania Organizacji Pozarządowych) istnieje od ponad 20 lat.
- Dokładnie 10 lat temu Centrum zreorganizowało się i znacznie poszerzyło swoją działalność. Adam Bodnar odwiedził je 7 lipca po spotkaniu w słupskim Ratuszu.
- Zespół CIO to ekspercki i eksperci, którzy wspierają organizacje pozarządowe, urzędy, a przede wszystkim mieszkańców Słupska w podejmowaniu obywatelskich działań, ze szczególnym uwzględnieniem zasady równości szans oraz otwartością na osoby zagrożone dyskryminacją.

W ciągu ostatniej dekady stowarzyszenie przeprowadziło setki szkoleń, udzieliło wiele tysięcy porad, pomogło założyć kilkadziesiąt organizacji pozarządowych, zorganizowało akcje obywatelskie np. „Żółta karta dla rządu” za brak konsultacji społecznych w sprawie budowy tarczy antyrakietowej, akcje frekwencyjne „Tylko ryby głosu nie mają”, „Zostań bohaterem w swoim mieście – zagłosuj!”, czy „Ostatnie pożegnanie pociągów” jako protest wobec działań przyczyniających się do wykluczania komunikacyjnego Słupska. Właśnie zakończył się „Tydzień (o) demokracji” organizowany razem z Miejską Biblioteką Publiczną - oprócz udziału w debatach i dyskusjach ludzie mogli też opisać, czym jest dla nich demokracja - metafory zbierane były przez pięć dni na ulicy (patrz zdjęcia).

- Piękne hasła zostały zebrane, ale też organizatorzy akcji musieli stawić czoła niechęci, albo obojętności - mówili gospodarze. Atmosfera jest ciężka, nienawistne hasła (np. antyemigranckie) łatwiej organizują ludzi w Słupsku niż takie akcje edukacyjne.

Główna część pracy CIO to podejmowanie różnorodnych partnerskich działań, dzięki którym wprowadzane są przyjazne mechanizmy współpracy obywateli, organizacji pozarządowych i instytucji publicznych np. Obywatelska Inicjatywa Uchwałodawcza, Kawiarenki Obywatelskie, Fundusz Wkładów Własnych dla organizacji pozarządowych, czy ostatnio – regranting.



Ekonomia społeczna

Hospicjum

Osoby w kryzysie bezdomności

Rodzina

Gorzowskie imperium miłosierdzia - 20 lat mikromodelu pomocy społecznej realizowanego na rzecz wyrównywania poziomu życia mieszkańców Gorzowa i północnej części województwa lubuskiego

data: 2016-06-07

- **Stowarzyszenie działa ponad wszelkimi podziałami i jako organizacja współpracuje ze wszystkimi, którzy z dobrej woli pragną realizować statutową misję Stowarzyszenia, która jest „niesienie pomocy materialnej i duchowej wszystkim, którzy pomocy potrzebują”.**
- **„Imperium miłosierdzia” to nazwa, którą nadali przedsiębiorcy mieszkańcy. A tak naprawdę to sieć organizacji pozarządowych i dobroczynnych przedsięwzięć i spółdzielni socjalnych: w sumie w samym Gorzowie wydaje 200 obiadów dziennie, a w całym województwie pomaga 25 tys. osób.**

W sieci Imperium są schroniska i ogrzewalnia, jadłodajnie, pomoc w ubraniu i umeblowaniu się (w Centrum Charytatywnym im. Jana Pawła II - dostaje ją każdy, kogo przyśle osoba zaufania publicznego: nauczyciel, ksiądz, nie tylko uprawniony urzędnik od pomocy społecznej). Jest też hospicjum św. Kamila (szczegóły niżej). Imperium świadczy też pomoc prawną.

W Długim koło Strzelec Krajeńskich prowadzi ośrodek wypoczynkowo-wychowawczy, w którym mogą odpoczywać także dzieci z rodzin w kryzysie lub uboższych, a schronienie - w zamian za świadczoną pracę - dostają osoby w kryzysie bezdomności.

Praca ta to choćby obsługa supernowoczesnej instalacji ośrodka na energię odnawialną (wiatrak, panele słoneczne, piec na odpady drzewne). Nie tylko pozwala czuć się znowu potrzebnym, ale daje nowe kwalifikacje i pomaga wytrwać w trzeźwości.

Hospicjum św. Kamila - ze żłobka hospicjum z sercem i kompleksową opieką

Powstało w dawnym osiedlowym żłobku – i trochę czasu musiało upłynąć, zanim mieszkańcy osiedla zaakceptowali nowego sąsiada. Stało się to w chwili, kiedy uświadomili sobie, jak bardzo ich rodzinom potrzebne jest hospicjum. Bo taka chwila zawsze przychodzi.

Hospicjum przyjmuje na pobyt stacjonarny (13 łóżek), świadczy też pomoc w ramach hospicjum domowego (60 chorych). Pomaga dzieciom – tym, które odchodzą, i tym, które przeżywają żałobę po stracie bliskich. Jest dla nich m.in. świetlica i pomoc w odrabianiu lekcji).

Podobną opieką objęte są rodziny osób chorych i to nie tylko w terminalnej fazie choroby ich bliskich, ale często także po ich śmierci.

Jest też dział pobytu dziennego – miejsce spotkań, rozmów, gry w szachy dla 20 osób.

Oznacza to, że chorzy objęci są kompleksową opieką lekarską, pielęgniarską, rehabilitacyjną, psychologiczną, duchową (dzięki kapelanowi i siostrze), a także – gdy trzeba – socjalną.

Hospicjum działa w sieci gorzowskich organizacji pozarządowych, dobroczynnych przedsięwzięć i spółdzielni socjalnych, która razem tworzą „gorzowskie imperium miłosierdzia” i obejmują pomocą 25 tys. osób w całym województwie

Oświęcimskie Forum Praw Człowieka

data: 2016-05-12

- Oświęcimskie Forum Praw Człowieka jest platformą łączącą działające w Oświęcimiu instytucje i odwiedzające Auschwitz osoby.
- OFPC dąży do upowszechnienia idei praw człowieka inicjując interdyscyplinarne dyskusje o współczesnych problemach Europy i świata i stwarzając warunki do wymiany wiedzy, doświadczeń i poglądów.

Nieodłączną częścią misji Forum jest edukacja młodzieży i dorosłych pod kątem poszanowania praw człowieka. Przekazywaniu rzetelnej wiedzy na ten temat – poprzez seminaria, projekty edukacyjne, publikacje oraz platformę elektroniczną - towarzyszy wychowanie w duchu praw człowieka, by ludzie nie pozostawali obojętni: potrafili zawczasu i skutecznie reagować na zło, a także aktywnie i ofiarnie pomagać skrzywdzonym.



Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej Być Razem w Cieszynie

data: 2016-05-12



- **W Cieszynie rzecznik praw obywatelskich odwiedził kilka punktów prowadzonych przez Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej Być Razem.**
- **Cudowni ludzie, którzy prowadzą warsztaty w miejscu, gdzie osoby bezdomne znajdują swoje miejsce – znajdują DOM, który wspólnie tworzą.**

Właśnie tam mogą rozpocząć inne życie ucząc się na nowo umiejętności pozwalających na pełnienie ról społecznych i osiąganie pozycji społecznych dostępnym osobom niepodlegającym wykluczeniu społecznemu, nabyć umiejętności zawodowych, przekwalifikować się, nauczyć się planowania życia i zaspokajania potrzeb własnym staraniem (np. w ramach spółdzielni socjalnej czy działalności gospodarczej).

Fenomenem tej placówki jest to, że to osoby, które trafiły do tego ośrodka, stworzyły go, budowały, ustalały zasady, jakie tam panują i dbają o ich przestrzeganie. Wspólnie pracują na rzecz swojego domu prowadząc stolarnię, szlifiernię, czy pracownię artystyczną.

Pracują tam cudowni ludzie, którzy oddają całe serce prowadząc dom, czy zajęcia.

Przedsiębiorstwo Społeczne „Gospoda Jaskółeczka” w Radomiu. Gospoda ze szlachetną misją pomocy

Data: 2016-04-19

- **Praca jest ważnym elementem zdrowienia.**
- **Celem „Jaskółeczki” jest zatrudnienie osób chorujących psychicznie.**
- **Tu zdobywa się samodzielność, rozwija kontakty z innymi ludźmi, buduje poczucie własnej wartości i uczestniczenia w życiu społecznym. Stąd hasło „Jaskółeczka – gospoda ze szlachetną misją pomocy**

Odkąd tu pracuję, nie choruję

Tak mówi na powitanie jedna z pracujących tu osób. Gospoda zatrudnia 24 osoby, z czego 18 to osoby z niepełnosprawnością. Działalność Gospody zmienia postrzeganie osób chorujących psychicznie wśród klientów i w środowisku Radomia.

Dzięki znakomitej domowej kuchni, miłej obsłudze i przystępnym cenom zyskała renomę w środowisku. Funkcjonuje na wolnym rynku. Przyjmuje zamówienia na organizację przyjęć okolicznościowych.

Gospoda Jaskółeczka jest przedsiębiorstwem społecznym powstałym w 2007 roku z inicjatywy Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia Psychicznego Wzajemna Pomoc. To pierwsza na Mazowszu gospoda zatrudniająca osoby dotknięte zaburzeniami psychicznymi, dla których praca jest szansą na udział w życiu społecznym.

Gospoda Jaskółeczka przypomina firmę rodzinną, w której wszyscy darzą się wzajemnie sympatią i zaufaniem. Pracownicy od początku byli zaangażowani w organizowanie przedsiębiorstwa – wymyślili logo i nazwę firmy, dobrali elementy wystroju oraz przeprowadzili badanie potrzeb rynkowych. Stworzyli dla siebie przyjazne miejsce pracy w otoczeniu ludzi mobilizujących i wspierających ich przy podejmowaniu codziennych wyzwań. To zmieniło ich życie.



Centrum Organizacji Pozarządowych w Koninie – pomysł dla miasta i tych, którym los odebrał sprawność

data: 2016-03-21

- - Czy Rzecznik Praw Obywatelskich może coś dla Was zrobić? – pytamy w Koninie, w miejskim Centrum Organizacji Pozarządowych. – Tak, oczywiście. Rozpropagować to, co nam się tu udało. Żeby innym też się udało.
- W dwóch komunalnych kamienicach przy rynku w Koninie mieści się Centrum Organizacji Pozarządowych - wydział Urzędu Miasta Konin. Czynne do 15:30, jak to instytucja samorządowa. Ale na 15:30 nikt specjalnie nie zwraca uwagi. Centrum tętni życiem cały czas.
- Centrum łączy sprawność samorządu (który chciał mieć Centrum w samym centrum miasta), wiedzę i doświadczenia organizacji pozarządowych oraz korzyści ze współpracy z przedsiębiorcami.
- Działają tu obok siebie: biuro Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i Organizacji Pozarządowych, sklep ze sprzętem medycznym (jego pracownicy, sami na świadczą pomoc osobom po wypadkach, grają też w koszykówkę na wózkach), mieszkania treningowe dla osób z niepełnosprawnościami a także hostel prowadzony przez osobny na wózkach (niepełnosprawnych, ale pełnozadanych).

Mieszkania treningowe są na pierwszej kondygnacji kamienicy (wszędzie można wygodnie dotrzeć dzięki windom i podnośnikom). Prowadzi je - we współpracy z miastem i dzięki wsparciu Fundacji Velux - Fundacja PODAJ DALEJ w ramach projektu Akademia Życia. Młodzi ludzie z niepełnosprawnością ruchową z różnych stron kraju dzielą się tu doświadczeniami i uczą nowych umiejętności. Jak mówią, „szukają pomysłu na siebie”.

Półroczny program treningowy jest trudny i wymaga dużego zaangażowania. Dlatego wybierane są do niego osoby o największej motywacji. Ścieżka kariery i rozwoju jest dla każdego ustalana i planowana indywidualnie. Np chłopak, który był magazynierem, po wypadku, po którym nie może chodzić, uczy się obsługiwać program magazynowy. Dawny pracodawca już na niego czeka.

Siedzimy w starej kamienicy w centrum Konina. Po drugiej stronie ulicy urzęduje prezydent miasta. Z drugiej strony wielkie okna wychodzą na odnowiony koniński rynek. Okien nikt nie zastania, żeby każdy mieszkaniec mógł zobaczyć, co się w środku dzieje.

Centrum tętni życiem cały czas. W pokojach – trwają spotkania i rozmowy. Ich plan rozrysowany na wielkiej tablicy przy wejściu.

- Zostawiamy klucze, bo sobie ufamy. I nikt nam tu niczego nie ukradł ani nie zniszczył. Od początku działalności w 2014 r.

- A my na pewno jesteśmy w Polsce, a nie w Skandynawii? – uśmiecha się Adam Bodnar.

- Jesteśmy w Koninie.

Co robi Centrum?

Inspiruje organizacje, ale również nieformalne grupy, do działania, zawiązywania stowarzyszeń, organizowania się w sprawach ważnych dla mieszkańców miasta. To tutaj można się dowiedzieć i przeszkolić z tego, jak zarejestrować organizację pozarządową, pozyskać fundusze, prowadzić projekty i bieżącą działalność organizacji, w końcu - jak zarządzać zespołem pracowników i wolontariuszy.

W Centrum działają obok siebie: biuro Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i Organizacji Pozarządowych, sklep ze sprzętem medycznym, mieszkania treningowe dla osób niepełnosprawnych

a także hostel. Bowiern pomysł na funkcjonowanie Centrum Organizacji Pozarządowych powiązany jest z aktywizacją społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych ruchowo.

Blues Hostel prowadzony jest przez osoby z niepełnosprawnościami, w tym dwie na wózku (- Ale nie jesteśmy niepełnozadani czy też „niepełnosprytni” - śmieją się. – Specjalnie tak mówimy, bo to od razu zmienia nastawienie partnerów, przedsiębiorców i pracodawców do nas) przyjmuje gości w doskonale wyposażonych, w pełni dostępnych pokojach.

Członkowie drugiej spółdzielni socjalnej - „Sport i rehabilitacja” - prowadzą sklep medyczny a także wspierają osoby po wypadkach (sami wszystko załatwiają i docierają w każde miejsce kraju z radą i pomocą – poruszając się na wózkach). Grają też w koszykówkę na wózkach w ramach Konińskiego Stowarzyszenia Sportowego Mustang, a cztery półki pucharów świadczą o ich sukcesach.

Mieszkania treningowe są na pierwszej kondygnacji kamienicy (wszędzie można wygodnie dotrzeć dzięki windom i podnośnikom). Prowadzi je - we współpracy z miastem i dzięki wsparciu Fundacji Velux - Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ.

Akademia Życia.

Młodzi ludzie z niepełnosprawnością ruchową z różnych stron kraju dzielą się tu doświadczeniami i uczą nowych umiejętności. Jak mówią, „szukają pomysłu na siebie”.

Półroczny program treningowy jest trudny i wymaga dużego zaangażowania. Dlatego wybierane są do niego osoby o największej motywacji. Ścieżka kariery i rozwoju jest dla każdego ustalana i planowana indywidualnie. Np chłopak, który był magazynierem, po wypadku, po którym nie może chodzić, uczy się obsługiwać program magazynowy. Dawny pracodawca już na niego czeka.

Zasady Akademii Życia, spisane przez jej absolwentów:

1. Nie bój się pytać, odzywać
2. Korzystaj ze wszystkiego, co tu jest
3. Wykorzystaj czas
4. Rób małe postępy, ale skutecznie
5. Próbuj, próbuj, próbuj, a potem próbuj i nie poddawaj się
6. Porównuj siebie do siebie, a nie do innych
7. Pozytywne nastawienie + radość
8. Wspierajcie się
9. Planowanie i rozłożenie w czasie
10. Nie trać czasu na pierdoły

Rozmowa z Zuzanną Janaszek. data: 2016-09-30

Dlaczego uczy pani uczestników Akademii Życia prasować koszule? To takie nudne zajęcie

Zuzanna Janaszek-Maciaszek - To służy usamodzielnianiu. Ok. jesteś osobą z niepełnosprawnością, ale to nie znaczny, że ktoś musi cię wyręczać w codziennych czynnościach. Naucz się żyć i robić to co wszyscy. Im więcej umiejętności, tym więcej wolności, możliwości decydowania o sobie samym.

Zabiera ich Pani z domu rodzinnego, a przecież nikt lepiej niż ojciec i matka nie zadba o dziecko

- Mamy dwa profile osób niepełnosprawnych. Jeden - to osoby, które nagle straciły sprawność, najczęściej w wypadku, nagłej choroby. One muszą nauczyć się żyć od nowa. Drugi profil - to osoby z niepełnosprawnością od urodzenia, które muszą nauczyć się żyć „inaczej” – bardziej samodzielnie..

W naszej Fundacji uczestników Akademii wspierają instruktorzy niezależnego życia, w tym również osoby poruszające się na wózku, psycholog, terapeuta oraz asystenci. Szukamy pracodawców dla przyszłych stażystów, dopasowując ich oczekiwania do umiejętności uczestników Akademii.

My nie pomagamy, my towarzyszymy w codziennych czynnościach. Asystenci wspierają uczestników w usamodzielnianiu. To są osoby które mając 24 lata robią coś po raz pierwszy w życiu, ale jak już to zrobią to często słyszę: jestem z siebie dumna. Rodzice też przyznają: kochane dziecko jestem taka dumna z ciebie, dasz sobie radę w życiu jak mnie zabraknie.

Oni mają i tak ciężkie życie, wiele progów do pokonania a pani uczy ich latać

- O! jakie to szczęście być tam na górze, teraz już wiem, mogę zrobić wszystko - powiedział mi Bartek po pierwszym samodzielnym locie szybowcem. To trzeba poczuć, nie są to loty turystyczne, ale profesjonalne kursy. Najpierw badania lekarskie, egzaminy loty z instruktorami. Po samodzielnym pierwszym locie wzrost wiary w siebie szybuje bardzo wysoko.

Relacja rzecznika Adama Bodnara z Poznania: spotkałem Wielkoduszną Wielkopolskę

data: 2016-01-25

- Dla mnie najważniejsza była otwartość i gotowość wzajemnego wysłuchania się. W Pałacu Działyńskich w Poznaniu zebrała się Wielkoduszna Wielkopolska: otwarta na problemy innych, gotowa do wspólnego działania.
- Pojechałem do Poznania 22 stycznia 2016 r., żeby z osobami o różnych poglądach i doświadczeniach porozmawiać o najważniejszych sprawach Wielkopolski. Dzięki otwartości i fantastycznej atmosferze udało się nam ustalić sprawy, które – mam nadzieję – razem zrealizujemy.
- Moje zaproszenie przyjął ks. abp Stanisław Gądecki oraz – w imieniu prezydenta Poznania – wiceprezydent Arkadiusz Stasica. Obu jestem za to niezwykle wdzięczny – bo dla wszystkich naszych gości ważne było to, że z uwagą słuchają ich osoby o takiej pozycji w mieście.

A do Pałacu Działyńskich przyszło ponad sto osób.

Żeby sprawniej pracować, po słowach powitania podzieliliśmy się na dwie grupy: ks. abp Gądecki rozmawiał najpierw z osobami bezdomnymi i tymi, które im w Poznaniu pomagają. Ja zaś z prezydentem Stasicą – w drugiej sali spotkaliśmy się z tymi, którzy zajmują się problemami imigrantów. Potem zamieniliśmy się miejscami – dlatego nie byłem przy tym, gdy ks. abp Gądecki komentował ostatnie brutalne ataki na cudzoziemców w Poznaniu.

Dla mnie najważniejsza była otwartość w Poznaniu i gotowość wzajemnego wysłuchania się. W Pałacu Działyńskich zebrała się naprawdę Wielkoduszna Wielkopolska: otwarta na problemy innych, gotowa do wspólnego działania.

Sprawy imigrantów

Imigranci i osoby z nimi współpracujące opowiadały nam o wrogości wobec cudzoziemców. O pogarszającym się klimacie dla przedsiębiorców: „człowiek wstydzi się z zagranicznymi gośćmi wyjść na Rynek, bo są ataki”. O tym, że studenci zagraniczni boją się wychodzić na ulice, więc poznańskie uczelnie będą musiały zrezygnować z kierunków wykładanych po angielsku.

Słuchali tego m.in. Polacy opiekującej się rodziną syryjską mieszkającą w Poznaniu od lata, pan, który w Damaszku współpracował z Nuncjaturą Apostolską (pokazywał zdjęcia Jana Pawła II i dziękował Arcybiskupowi za otwartość Polski na uchodźców z Syrii), pobici w Poznaniu Syryjczyk i Palestyńczyk.

Jeden z naszych gości opowiadał (piękną polszczyzną), że w Poznaniu mieszka od 45 lat. I że teraz przestaje się tu czuć jak w domu. A przecież należy on do tej grupy przybyszy, którzy w Polsce zdobyli wyższe wykształcenie, mają więc wobec naszego kraju ogromny dług wdzięczności.

W tym momencie wszedł na salę ks. abp Gądecki, który skończył już spotkanie o bezdomności. A u nas czuło się ogromne emocje. Prezydent Stasica podsumowywał w pośpiechu, że konieczne jest kolejne spotkanie, że trzeba niezwłocznie podjąć kroki, by poprawić atmosferę w mieście i jego wizerunek. Że konieczne jest spotkanie z policją.

Dalej spotkanie o imigrantach prowadził ks. abp Gądecki.

Dla mnie osobiście ważne jest to, co powiedział w obecności wszystkich gości otwierając całe nasze spotkanie: że Polska nie jest krajem ksenofobicznym. Przyjęta przecież kilkadziesiąt tysięcy Czeczenów i Ukraińców, a nie do pomyslenia jest, by chrześcijanie nie przyjmowali uchodźców. Zwłaszcza że z historii – choćby starożytnych Aten i Sparty – wiemy, że lepiej rozwijają się kraje otwarte. O tym powinniśmy pamiętać – mówił.

Ważne są też dla mnie słowa arcybiskupa, że nadal będzie namawiał parafie z Wielkopolski, aby pozytywnie odpowiedziały na apel papieża Franciszka i przyjmowały uchodźców.

Na spotkaniu w sprawie uchodźców zebraliśmy takie pomysły:

- imigranci gotowi są prowadzić w poznańskich szkołach zajęcia z edukacji antydyskryminacyjnej;
- warto stworzyć specjalny numer ułatwiający zgłaszanie ataków na cudzoziemców na policji. Trzeba po prostu zwiększyć skuteczność policji i prokuratury w ściganiu takich aktów przemocy;
- przyjezdnym przydadzą się konkretne informacje, jak się załatwia sprawy urzędowe w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu;
- zajmująca się osobami w kryzysie bezdomności Fundacja Barka chce się włączyć w pomoc dla rodziny syryjskiej, która ratunek przed wojną i przemocą znalazła w Poznaniu.
- chciałbym też zapewnić pomoc prawną starszej pani z Syrii, która chce zamieszkać z siostrą w Anglii.

Sprawy osób bezdomnych

Wizyta w Poznaniu była też okazją do spotkania się środowisk wspierających osoby w kryzysie bezdomności. To oczywiście praca, ale także rodzaj misji – ważne więc, że razem z ks. abp. Gądeckim i prezydentem Stasicą mogliśmy im za to podziękować.

W Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich stworzyliśmy już mapę drogową wychodzenia z bezdomności, ale takie spotkania pozwalają ją uszczegółowić i zrozumieć, co i w jakiej kolejności trzeba robić, żeby pomoc była skuteczna i dobrze zorganizowana.

Na przykład Marta Łubianka ze Stowarzyszenia Monar upomniała się o prawa bezdomnych dzieci, opowiedziała o trudnej sytuacji rodzin w prowadzonych przez nią placówkach, Wiesława Cieślak, kierowniczka ośrodka dla bezdomnych w Szczepankowie, zwróciła uwagę na niewystarczającą liczbę mieszkań komunalnych oraz mieszkań treningowych.

Ks. Abp Gądecki otwierając całe spotkanie mówił też o pracy poznańskiej Caritas, która dla 700 bezdomnych w Poznaniu wspólnie z Miastem stworzyła ogrzewalnię. Z zaciekawieniem – co potwierdził w swoim podsumowaniu – słuchał o innych inicjatywach.

Okazało się przy tym – z relacji przedstawicieli organizacji zajmujących się bezdomnością – że bez dachu nad głową jest w Poznaniu więcej niż 700 osób, bo problem bezdomności polega także na tym, że nie ujawniają go oficjalne statystyki.

Rozmawialiśmy też o nowoczesnych zasadach pomocy, m.in. o tym, że warto promować klauzule społeczne w przetargach miejskich (bo dzięki temu szansę zyskują spółdzielnie socjalne – w Warszawie udało się to już załatwić), a także o mieszkaniach treningowych, w których osoby bezdomne uczą się samodzielnego życia.

Adriana Porowska z Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej, która przyjechała ze mną z Warszawy, dzieliła się doświadczeniami w pomocy bezdomnym. Misja wynajmuje w Warszawie mieszkania treningowe na wolnym rynku i podnajmuje je osobom czekającym na lokal komunalny. To jest prosty i skuteczny sposób, żeby ludzie zaczęli się uczyć mieszkać na swoim.

Sposobem na dodatkowe mieszkania treningowe może być też – zdaniem Ady Porowskiej – wykorzystywanie lokali, do których zgłoszono roszczenia. Żeby nie stały puste do czasu rozstrzygnięć prawnych, można je wykorzystywać na mieszkania treningowe.

Powtarzały się głosy, że nie powinniśmy się szczycić ośrodkami dla bezdomnych – przecież tak naprawdę nikt nie marzy o mieszkaniu w ośrodku. Każdy marzy o mieszkaniu, o własnym domu.

Pracujący z osobami bezdomnymi w Poznaniu mówili o problemach opieki nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi oraz o narastającej lawinowo liczbie osób wymagających opieki medycznej i pielęgnarskiej.

Głos zabrali mieszkańcy ośrodków dla bezdomnych oraz pracownicy spółdzielni socjalnych. Opowiadali o tym, jak wychodzi się z bezdomności, jak ogromnie trudne to zadanie i co zwiększa szansę na jego powodzenie.

Naprawdę wstrząsające to świadectwa – ale też budzące podziw i ogromny szacunek.

Wielokrotnie pojawiał się temat związany z migracją osób bezdomnych i przebywaniem w Poznaniu osób z innych gmin. Tak się dzieje, jeśli pomoc organizowana jest „wyspowo”. – Pomożemy 700 osobom, przyjedzie następnych 2000. Jak sobie z tym radzić? – pytał zebranych ks. abp Gądecki.

Zebraliśmy takie oto pomysły:

- Jedna z osób wspomniała o kłopotach osób bezdomnych, które szukają pracy, ale nie mają za co kupować biletów komunikacji miejskiej. Bilety bezpłatne lub choćby niższe załatwiłyby tu wiele. Prezydent Stasica zareagował natychmiast: 28 stycznia na posiedzeniu Rady Nadzorczej MPK przedstawi ten problem i może da się znaleźć rozwiązanie;
- Spotkanie było doskonałym pretekstem do zainicjowania regularnych spotkań grupy osób przeciwdziałających bezdomności, na wzór Warszawskiej Rady Opiekuńczej, Komisji Dialogu Społecznego przy Prezydencie m.st. Warszawy. Komisja skupia organizacje pozarządowe działające na rzecz osób w kryzysie bezdomności w Warszawie i okolicach i ma realny wpływ na kształt polityki bezdomnościowej w stolicy;
- Dowiedzieliśmy się, iż podobne spotkania chętnie zorganizowaliby przedstawiciele poznańskich organizacji pozarządowych. W Poznaniu działają komisje z udziałem tychże organizacji, nie ma jednak ciała, którego cała energia skupia się na temacie bezdomności;
- Ogromnie ważna była dla mnie dla mnie deklaracja prezydenta Stasicy, by zwracać się do niego z problemami. Że postara się pomóc.

Wielkoduszna Wielkopolska - razem można więcej

Mam nadzieję, że to nie ostatnie nasze spotkanie. Prezydent Stasica zapowiedział zresztą częstsze kontakty z organizacjami pozarządowymi, by wspólnie wypracowywać konkretne rozwiązania. Jest przekonany, że to dobra droga.

Ogromne podziękowania należą się wszystkim organizatorom spotkania – Galerii Tomska, Lidii Sobańskiej z Centrum Kultury Zamek, oraz tym, którzy przyjęli nas w Pałacu Działyńskich – Bibliotece Kórnickiej: dyrektorowi prof. Tomaszowi Jasińskiemu oraz wspierającej nas przez cały czas Janinie Martynie. A także Mikłoszewi Deki Czurei, mieszkającemu w Poznaniu wirtuozowi skrzypiec oraz Malwinie Sadowski i Monice Bdzdziak z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1, które zaśpiewały kolędy.

Nie było się łatwo spotkać – bardzo się różnimy i nie zawsze jest nam po drodze. Niektórych gości uraziło np. że w programie spotkania organizowanego przez instytucję publiczną, były kolędy. Jak widać, przychodziliśmy do siebie z daleka. Ale spotkaliśmy się

Jak napisała obecna na spotkaniu Magdalena Wolnik ze Wspólnoty Sant'Egigio (pracuje z bezdomnymi w Warszawie i zgodziła się towarzyszyć nam w wyprawie do Poznania), „Najważniejszą wartością poznańskiego spotkania było szukanie tego, co łączy, dla dobra osób znajdujących się w kryzysie bezdomności oraz imigrantów. Warto rozmawiać, warto się poznawać, warto wspólnie szukać konkretnych rozwiązań”.

Adam Bodnar, rzecznik praw obywatelskich VIII kadencji



